



*Żeromski,  
Siedlce i ... róże*





© Copyright by  
Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach

Opracowanie, wybór zdjęć, koncepcja graficzna  
Marianna Elżbieta Podniesińska

Konsultacja literacka  
prof. dr hab. Zbigniew Lisowski

Opracowanie graficzne i skład  
Paweł Kuryło

Wydawca:  
Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach  
[www.mbp.siedlce.pl](http://www.mbp.siedlce.pl)



ISBN 978-83-926401-9-6

*Żeromski*  
*Siedlce i ...róże*



*Miejska Biblioteka Publiczna  
w Siedleach*

*„...Mój Żeromski - to autor Róży”  
Jerzy Giedroyc*



1. Pomnik - ławeczka Stefana Żeromskiego; grafika Marleny Czajkowskiej

## Od Wydawcy

Otwarcie Siedleckiej Książnicy, po największym w jej dziejach remoncie, połączone z odsłonięciem pomnika Stefana Żeromskiego było spektakularnym wydarzeniem wieńczącym obchody Jubileuszu 90-lecia Biblioteki. Stało się też okazją do przypomnienia najpiękniejszych kart historii i tradycji naszej placówki, a głównie hołdem oddanym bibliotekarzowi- Stefanowi Żeromskiemu.

Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach w latach 1960-1975 nosiła imię Stefana Żeromskiego – bibliotekarza, wielkiego wizjonera, rzecznika postępu, społecznika, pisarza nieprzypadkowo nazywanego „sumieniem narodu”, „symbolem Polski walczącej i niepodległej”, „sercem nienasyconym”.

To właśnie spizowcy Stefan Żeromski 12 maja 2011 roku usiadł na ławeczce przed Siedlecką Książnicą i odtąd już zawsze będzie zachęcał do czytania książek i odwiedzania Biblioteki.

Miejska Biblioteka zachęca natomiast do lektury najnowszego wydawnictwa: *Żeromski, Siedlce i... róże*, opracowanego, z ogromnym zaangażowaniem przez Mariannę Podnieśińską. Składa się ono z pięciu rozdziałów: „Żeromski na Podlasiu”, „Żeromski – bibliotekarz”, „Żeromski i róże”, „Siedlce we wspomnieniach Moniki Żeromskiej”, „Monika Żeromska o różach” uzupełnionych interesującymi zdjęciami i bogatą bibliografią.

Publikacja przywołuje echa spotkań Żeromskiego z Siedlcami i Podlasiem, a także podlaskie reminiscencje uwiecznione na kartach wielu utworów. Pokazuje Żeromskiego jako bibliotekarza, z pasją wykonującego swój zawód, a także fragmenty wspomnień córki pisarza – Moniki Żeromskiej.

Autorka opracowania zdecydowała się także przyjrzeć jakże wdzięcznemu, a zarazem bogatemu w ukryte znaczenia motywowi róż w twórczości Żeromskiego.

Z życzliwością polecam Państwu, zwłaszcza młodym Czytelnikom naszą publikację i mam nadzieję, że zachęci ona do sięgania po twórczość Stefana Żeromskiego, aby szukać w niej urody życia, a także śladów naszej „małej ojczyzny”.

Jadwiga Madziar  
Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej  
w Siedlcach



2. Pamiątkowa fotografia uczestników uroczystości otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach i odsłonięcia pomnika-laweczki Stefana Żeromskiego.







# *Żeromski na Podlasiu*

*„Do domu, to znaczy do Siedlec”*

*S. Żeromski, Przedwiośnie*



3. Stefan Žeromski (1891)

## Wielkiemu cieniowi

## Podlaskie sentymenty Stefana Żeromskiego

W całości, jaką stanowi państwo, wyodrębniają się pewne grupy etniczne i terenowe, które różnią się między sobą nieraz bardzo znacznie. Różnica jest nie tylko w odmiennym krajobrazie danych okolic, ale i w typie fizycznym zamieszkałych je ludzi i w ich psychice. Zupełnie inną jest ona np. w górale, czy krakowiaka niż dajmy na to w Poliszuka.

Zgłębiecie tej dzielnicowej psychiki ludu, odtworzenie właściwości krajobrazowej danego zakątka—to właśnie dziś nazywamy regionalizmem. Zdobywa on już nawet znaczenie w dziedzinie stosunków gospodarczych i administracyjnych — a od dawna i trwale wprowadził się do literatury. Jest dla niej niewyczerpaną kopalnią tematów świeżych jeszcze, nowych i niewyżytkanych, a wprowadzających do niej nowe wartości. Jest wdzięcznym polem popisu dla pisarzy — regionalistów rosną i dziś prawie każdy zakątek naszego kraju, stanowiący specyficzną grupę duchową czy terytorjalną, ma swego piewce i wyrażiciela. Mazowsze miało swego Lenarłowicza, Ukraina — Zaleskiego, Tatry — Tetmajera, Beskidy — Zagadłowicza, Łowickie — Reymonta, Śląsk — Kossak Szczucką.

Wśród pisarzy regionalistów pierwszorzędne miejsce zajmuje Stefan Żeromski. Zainteresowanie jego obejmują wprawdzie nie jedną, wyłącznie tylko wybraną polać naszego kraju — skala ich jest znacznie ponad nią szersza. To też w miejsce utworów Żeromskiego służył jeden temat barwy maluje, o ile całkowicie nie jest mu poświęconą jak np. wspaniała epopeja „Wiatr od morza”.

Oprócz morza, które pociągało Żeromskiego kusząco i nieprzeżytkowane, upodobał on sobie także strony świętokrzyskie i chętnie o nich pisał. Ale i Podlasie nieobojętne było wielkiemu twórcy, który umiał na ziemię patrzeć miłośnym okiem i łajnie jej misterjów — w przepiękne słowa prze-

twarzać. Podlasie — kraj cichy i ubogi, rzucony w nadbużańskie piaszczyste doliny i wyte, o krajobrazie jednostajnym i nienarzucającym się oczom niczym blyskotliwym piękniem, którego w nim niema — Podlasie ożywane legendą i wstrząsającego bohaterstwa, podobnego bohaterstwu pierwszych chrześcijan, upamiętnił także w swoich utworach.

Pani Barykowa, rzucona losiem w daleką Rosję, oplakuje jakąś zatraconą Sekulę siedlecką, która jest dla niej droższa i piękniejsza niż przepych wschodniej przyrody; nie może o niej zapomnieć jej miarą mierną piękno tamecznego kraju, co jest jej obce i wrogie, choć lata całe tam żyje. Łąki w Rukowcu były przecież „piękniejsze niż jakikolwiek inne w świecie, a szczególnie wtedy katedry świecił nad Muchawką i odbijał się w stawie koło mlyna”.

W podlaskich przecieł lasach bezksiężycowe noce działy się jakies tajemnicze misterie. Słychać tam było przyciszone i ostrożne szepty — moś to drzewa, tak szeptały o podlaskiej doli — niedoli? Czaiły się i skradaly hroki cacych bosych stóp — kto tam się zbierał w samym niedostępnym sercu czarnego lasu, na coś czekał i czegoś się spodziewał? Czyjeś usta dawaly hesło: Ostra Brama — i ktoś radośnie szeptał cicho, jak oddech nocy, przastare pozdrowienie „Niech będzie pochwalony”.

Las podlaski był świętynią, w której drzewa pospólnie z ludźmi modliły się do Ojca, co jest w niebie, w głębokim przedświadczeniu, że lepiej dosłysz On i zrozumie modlitwę serc udręczonych, stamtąd doń zanosząc, niż z wyłączonej cerkwi. Kłęczącym w złobowinach i wyrwach leśnej drogi, w wązowsku korzeni księdz Wolski udzielał ślubów i nauk. Ciszę lasu przerywały tylko słowa nauki lub głuchy strzał. Wówczas tłum zrywał się, uchodził, wsłuchiwał w ciemną noc w różnych kierunkach: do Ohornicy, Kowalewic, Radkowa, Inaskiego traktu, Ruskiego Grodziszca czy innych wielu, wielu stron, których nie opisa-

ALFA.

## Wielkiemu cieniowi

*Szedłeś przez zamięć życia jak pociodnia,  
Co nam przepastnie rozwidniała droki,  
Tym samym słowem karmitelił nas co dnia,  
Wpatrzonych w Ciebie, wachłanych w Twe kroki.*

*Ty przostawałś kreta kciżki nasze  
I szafowa przedziobrakł trudy,  
Aby wśród ludzi nawracał Jodasze,  
Przemieniem idel serc roztopiał grody.  
I nieudłak, bez tenic zmieniania  
Do krwowej walki stanąłś z szatanem;  
I wszedłś byleś, gdzie w mące istnienia  
Szarpal się człowiek, z czołem krwią oblanem.  
Pomyłki ludzkie, ludzkich dzieja grozobów,  
Cokolwiek z sercem człowieka się zdarzy,  
Czy jest mieszczęćcia polne, czy osmiecbów,  
Badałś casjnia, z troską w smutnej twarzi.*

*Niedy dsiobaly nas kruki i wrony,  
Na rany kładałś Twe czujące palce  
Strazęć, by, jadom niewoli trawiony,  
Nie spodiałś człowieka w tej nierownej walce.*

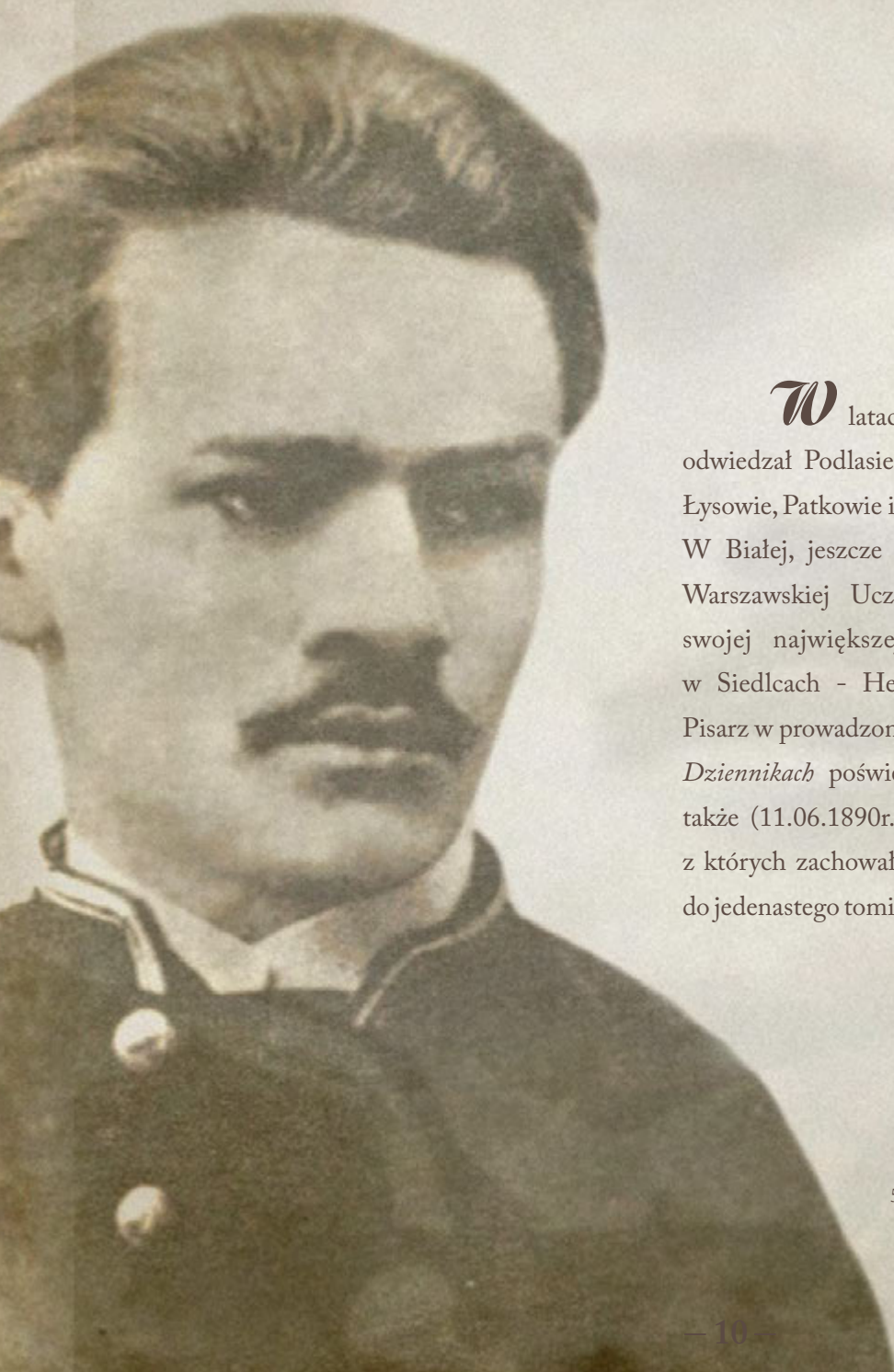
*Gdy nam niewola ciężyla jak obów,  
Głowy duplaty obcasz landarima,  
Ilekry świętoci krasowałś z popiołom,  
Szkartniny róg kłodałś inter arma.  
Nic do straconia, wszystko do zyskania  
Mielniony smutni i niewolj blady.  
Tryś nas podliccał dumę o botmanie  
I imię karałś dumny sen o szpadzie.  
Lodszom bezdomnym przez życie szczytany,  
Ktozy oddali sprawie lata młode,  
Pobudowałś marzeni szklana domy  
I wierzyć w życia kazaleś urode.*

*Bo ty nie byleś z tanich apostolow,  
Co słow wylartych rzucałś liczman w tłumy —  
Odmiatć szedłśś pył z idej kościolów  
I budzić bogi z leniwej radumy.*

*Nieboj nad Twoim samotną modliłś  
Szumy ech leśnych ale puszcza jodłowa,  
Ktoeś Ty swoją cesarodzieją sidię  
Zakłół w matczynie, przesusłowne słowa,  
Niecch ją cahać fale wlewnj rzeki,  
A wiatr od morza owiwo szkwafami.*

*Nie wiem, gdzie festel. Lecz chociaż daleki,  
Bliskis serc naszym — i zostales z nami!*

Nie wiem, gdzie festel, Lecz chociaż daleki,  
Bliskis serc naszym — i zostales z nami!



**W** latach 1885-1891 Stefan Żeromski często odwiedzał Podlasie. Bywał w Łukowie, Białej Podlaskiej, Łysowie, Patkowie i - najczęściej przejazdem - w Siedlcach. W Białej, jeszcze jako gimnazjalista, a później student Warszawskiej Uczelni Weterynaryjnej, składał wizyty swojej największej młodszej miłości, urodzonej w Siedlcach - Helenie z Zeithimów Radziszewskiej<sup>1</sup>. Pisarz w prowadzonych przez siebie (w latach 1882 - 1891) *Dziennikach* poświęcił ukochanej wiele miejsca, odnotował także (11.06.1890r.), iż napisał do niej około 300 listów, z których zachował się tylko jeden, nie wysłany, wklejony do jedenastego tomiku *Dzienników* (pod datą 12XII 1886r.)

5. Stefan Żeromski jako gimnazjalista (1886) .

Moja ukochana Heluniu!

Nie wiem i ja, od czego zacząć...

Gdy człowieka obejmuje tęsknota, nuda, spleen, pesymizm, smutek wreszcie – znajdują się słowa i piękne słowa – ale gdy przyjdzie twarde jak kamień nieszczęście, słów wtedy nie ma. Nie wiesz, co ci jest, co się dzieje i dlaczego tak źle się dzieje! Ani marzeń, ani myśli, ani uczuć – tylko modlitwa [...]. Ostatnie nasze widzenie się – to jasna karta mojego życia. Dowiedziałem się, że są we mnie bezwiedne uczucia uczciwe, a takie ogromne, że ich noce bezsenne, męka i zgryzota zgłuszyć nie mogą. Nie uwierzyłbym samemu sobie, że mogę czuć taki żal, taką litość i taką miłość dla Ciebie – jednocześnie. Powtarzam, że to nie przysięgi miłosne, nie rzucanie frazesów. Może przyznasz, że nie kłamię, jeśli przypomnisz sobie moją głupią minę, gdy wbiegłem na peron w czasie Twojego odjazdu...

Fragm. listu Stefana Żeromskiego do Heleny Radziszewskiej [w:] *S. Żeromski, Listy 1884-1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 37–38.

#### 6. Helena z Zeithaimów Radziszewska

<sup>1</sup> Helena z Zeithaimów Radziszewska, ur. 19.02.1855r. w Siedlcach, córka Józefa i Antoniny z Urbańskich, młodsza siostra macochy pisarza. Wyszła za mąż za za Leona Radziszewskiego, który był naczelnikiem stacji kolejowej w Mińsku Mazowieckim, potem w Białej Podlaskiej, Łukowie i Mławie. W ciągu kilkuletniego romansu Żeromski często odwiedzał ukochaną w kolejnych miejscach zamieszkania (o czym wspomina w *Dziennikach*).



Trudna sytuacja materialna i poważne kłopoty zdrowotne zmusiły Żeromskiego do przerywania studiów i szukania pracy także na Podlasiu. Wcześniej w sprawie „kondycji” (zatrudnienia w charakterze nauczyciela domowego) w Łysowie prowadził korespondencję z właścicielką majątku:

Warszawa, 12 XI 1889

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Zawiadomiony zostałem w tych dniach pośrednio przez Panią Żółkowską, że Wielmożna Pani poszukuje na rok bieżący nauczyciela dla syna, wskutek czego śmiem ofiarować Jej moje usługi w tym charakterze. Jeżeli miejsce dotychczas zajęte nie zostało i propozycja moja zgadzać się będzie z Jej wolą, raczy wielmożna Pani odpowiedzieć mi listownie, co – mam nadzieję – nie najdłużej miejsce mieć będzie. Nadmienić tu muszę, że z Warszawy wyjechać mogę nie wcześniej nad pierwszy grudnia.

Oczekując na odpowiedź, adresowaną do „Stefana Żeromskiego w Warszawie, Żórawia N. 17 miesz. 6, piszę się Wielmożnej Pani Dobrodziejki

sługą.

S. Żeromski

List Stefana Żeromskiego do Anieli Rzążewskiej<sup>2</sup> [w:] *S. Żeromski, Listy 1884–1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 67–68.

Warszawa, 19 XI 1889

Wielmożna Pani!

Stosując się do woli Jej spieszę z odpowiedzią, konieczną i z tego względu, że w liście poprzednim zaznaczyć zapomniałem okoliczności pewnej, wyjaśnienie której dla uniknięcia nastąpić mogących przykrości tu mieć miejsce powinno. Idzie mi o to mianowicie, czy w Łysowie będę mógł legitymować się jako praktykant gospodarczy lub, jeżeli to pod jakimkolwiek względem woli Wielmożnej Pani sprzeciwiać się nie będzie, jako krewny; inaczej – nie posiadając specjalnego na udzielanie lekcji prywatnych pozwolenia Apuchtina – mógłbym być pociągnięty do surowej stosunkowo kary. Jeżeli formalność ta możliwą się okaże, co zresztą Wielmożnej Pani żadnego nie przyczyni ambarasu, pierwszego grudnia, listem zawsze Ją uprzedziwszy, stanę w Siedlcach.

---

<sup>2</sup> Aniela z Dobrzyńskich Rzążewska (1860–1930), córka Jakuba i Rozalii z Dzieciolowskich Dobrzyńskich–właścicielei Łysowa. Wyszła za mąż za literata Adama Rzążewskiego, piszącego pod pseudonimem Aer. Po śmierci męża wróciła do domu rodzinnego w Łysowie. W 1895r. wraz z Justyną Lisowską (siostrą Adolfa Dygasińskiego) i Faustyną Morzycką założyła w Warszawie księgarnię specjalizującą się w wydawnictwach popularnonaukowych; później czytelnię z wypożyczalnią książek.



Pani Żółkowska nie zawiadomiła mię, jaki kierunek wychowania zechciała Wielmożna Pani obrać dla syna: gimnazjum czy edukację domową; kwestie te jednak na miejscu już chyba omówione będą. Zasiłek pieniężny, o jakim raczyła Wielmożna Pani w liście swoim wspomnieć, zbytecznym, szczerze mówiąc, nie jest, jednak nie śmiałbym sprawić wysłaniem takowego ambarasu – zresztą kwestia ta zależy wprost od warunku, o jakim wyżej mówiłem.

Oczekując odpowiedzi łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaje sługa

S. Żeromski

PS Adres:

Żórawia N. 17 m. 6

List Stefana Żeromskiego do Anieli Rzązewskiej [w:] *S. Żeromski, Listy 1884-1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s.71.

2 grudnia 1889r. pisarz objął w Łysowie posadę guwenera syna Anieli Rzązewskiej (wdowy po Adamie Rzązewskim - historyku literatury, powieściopisarzu i publicyście). Pracował tu oficjalnie jako praktykant gospodarczy do 17 sierpnia 1890r.

W czasie pobytu w Łysowie Żeromski łączył obowiązki korepetytora z poszukiwaniem materiałów etnograficznych i gwarowych. W zbieraniu pieśni, legend i opowiadań ludowych pomagał mu wiejski chłopak z unickiej rodziny Leoniuków. Pisarz poznał wówczas nędzę i niedolę chłopów podlaskich i tragiczną sytuację unitów. Był pod wrażeniem determinacji, z jaką bronili swojej wiary. Obserwacje te pozostawiły głęboki ślad w duszy autora:

„Zmieniłem się teraz – widziałem na świecie wiele łez, na Podlasiu, dokoła siebie, w sobie, nacierpiałem się sam i z drugimi swoim i cudzym cierpieniem we wspólnych salach, napatrzyłem gnoju i bezprawia – to i piszę niedołąźnie, gdy świeci ten mały płomyczek litości czy smutku...”.

Fragm. listu S. Żeromskiego do Waleriana Karwasińskiego<sup>3</sup> [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1884-1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s.77.

---

<sup>3</sup>Walerian Karwasiński(1867-1942) wówczas student medycyny w Warszawie; działacz ruchu patriotycznego; współpracownik „Głosu”; cioteczny brat Wł. Reymonta.

Na Podlasiu Żeromski wzmacniał także nadwątlone biedą zdrowie i korzystał z gościnności mieszkańców okolicznych dworów: Fajttów z Patkowa Ruskiego, Kopciów z Patkowa Pruskiego, Grodzickich z Patkowa Francuskiego. Wizyty, uroczystości rodzinne, wycieczki i spacerowały stwarzały okazję do zabaw, flirtów i swoistych gierki sentymentalnych. Obiektami westchnień młodego nauczyciela były: właścicielka Łysowa - Aniela Rzążewska, doktorowa z Patkowa - Natalia Fajttowa<sup>4</sup> oraz guwernantka jej córek - Stanisława Lewinsson<sup>5</sup>.



7. Aniela z Dobrzyńskich Rzążewska



8. Natalia z Dobrzyńskich Fajttowa

<sup>4</sup> Natalia z Dobrzyńskich Fajttowa (1858 - 1907), siostra Anieli Rzążewskiej, właścicielka majątku Patków Ruski niedaleko Łysowa, żona lekarza Michała Fajta.

<sup>5</sup> Stanisława Lewinsson, warszawianka, nauczycielka trzech córek Natalii Fajttowej w Patkowie Ruskim, w *Dziennikach* nazywana Stanisławą L.

Pisarz dobrze się czuł wśród ziemian. Cenił ich serdeczność, spokój, gościnność i wyżej stawiał nad mieszkańców dworów poznanych w innych częściach kraju. Miał wobec nich ambiwalentne uczucia, jednocześnie potępiał bowiem ich styl życia, konformizm oraz obojętność na wynaradawianie i nędzę chłopów. Sam siebie także winił za beztroskę i uleganie wpływom otoczenia.

„W salonie znalazłem reprodukcje *Lituanii* i *Wojny* Grottgera – i straciłem humor. Ogarnęła mię ta mroczna przepaść geniuszu. Spotkałem się z Grottgerem jak z wyrzutem bolesnym, że jestem między panami, bawię się, Kocham w arystokratycznych męzatkach, jem lody i doznaję bólu brzucha, podczas kiedy powinienem być w siermięgę przybrany, chodzić od chaty do chaty i miesić chleb chłopskiego żywota krwawym potem, łzami a kłębem”.

*Dzienników Tom Odnaleziony*, 14 VII s.73.

W Łysowie Żeromski notował na bieżąco w *Dzienniku* swoje spostrzeżenia i refleksje dotyczące zarówno środowiska chłopskiego, jak i ziemiańskiego. Dużo też czytał, korzystając z bogatego księgozbioru Dobrzyńskich, a także archiwalnych czasopism i prac literackich zmarłego męża Anieli Rządźewskiej.

„Cały dzień wczoraj siedziałem w domu, czytając wiele książek: Vacherota – *Wiedza i sumienie*, *Historię wojny 1870r.*, *Listy Odyńca*...”

„Czytam wiele, uczę się francuskiego po godzin parę, wertuję bibliotekę od „Kremera do Buckle'a 176. Na samym dniu szafy [...] wynalazłem cały stos rękopisów Aëra, jego notatki, kajeta, zaczęte i nie zakończone fragmenty robót literackich lecz – co daleko ważniejsze.... pakę gazet i pism rewolucyjnych z roku 31. Ukomplekowałem i pozlepiłem „Kurieria Polskiego” od lipca do 23 listopada 1830 r...”

*Dzienników Tom Odnaleziony*, 6-19 VII 1890 r.

Bogactwo doznań, zgłębiane lektury, wnikliwa obserwacja różnych zachowań, w tym także analiza stanów własnej duszy stały się źródłem literackich odniesień. Echa sytuacji, wydarzeń, emocji, jakich wówczas Żeromski doświadczył, znacząco wpłynęły na kształt wielu utworów. Wizerunki osób, które poznał, realia łysowskie i patkowskie, otoczenia pejzażowe, topografia miejsc sugestywnie uwiecznione zostały w *Dziennikach*, sfabularyzowanych szkicach o tematyce unickiej: *Do swego Boga*, *Poganin*, *Ananke*; nowelach: *Oko za oko*, *Niedobitek*, *Mogila*; w powieściach: *Uroda życia*, *Charitas*, *Przedwiośnie*. Pewne reminiscencje podlaskie znalazły się także w *Dziejach grzechu* i *Popiołach*.

Najwięcej realiów patkowskich zawiera opowiadanie *Oko za oko* napisane w 1892 r. Akcja utworu toczy się w Trebizondowie czyli Patkowie i Trebizondowie Wielkim - Niemojkach (epizody na dworcu kolejowym). Pisarz nie tylko wiernie odtworzył krajobraz okolic Patkowa, ale także nadał postaciom literackim rysy charakterologiczne mieszkańców i bywalców dworu np. prototypem głównej bohaterki : Zofii była - Natalia Faytt, jej męża – małżonek Natalii, Wawelskiego – lekarz, Ludwigo Wolberg.

Podczas pobytu w Łysowie powstała nowela *Niedobitek*. Znalazły się w niej nie tylko wątki łysowskie (pierwowzorem głównego bohatera był rezydent łysowski Władysław Lewiński), ale i siedleckie (opis podróży z Siedlec do Łysowa – ujęty w *Dziennikach*). Opowiadanie to pod pseudonimem Stefan Omżerski zamieścił krakowski dziennik „Nowa Reforma” (w numerach 160 - 162) już w 1890 r. Było to możliwe dzięki staraniom i koneksjom literackim Anieli Rzążewskiej.

Warto wspomnieć, iż w Łysowie Żeromski napisał także utwory poetyckie umieszczone w *Dziennikach*: *ballada* napisana 10 VII, *wiersz o furteczce* napisany 18 VII, *Przypowieść o pniaku sosnowym* z 20 VII i *głupi wiersz* napisany 13 VIII. Pobyt na Podlasiu z całą pewnością wpłynął na krystalizowanie się ideologicznych i artystycznych poglądów pisarza.

Stefan Żeromski na zawsze też zapisał w swojej duszy obraz tej cichej ziemi, jej mieszkańców i niepokojące piękno nadbużańskiej przyrody. Dołączył do tych „którzy przyjeżdżali na chwilę, zostawali na całe życie. I nawet jeśli zabierał ich ze sobą wiatr historii, daleko za horyzont i jeszcze dalej wracali. Z obrazem tej krainy w pamięci, z miłością w sercu...”

W. Szymański, *Tygiel Doliny Bugu*, Drohiczyn 2008, s. 4.



Siedlczanom szczególnie bliskie powinno być *Przedwiośnie* - ostatnia powieść Stefana Żeromskiego. Książka ta, napisana pod koniec 1924 r., a wydana 35 lat po pobycie pisarza na ziemi siedleckiej, jest bowiem najlepszym dowodem, jak ważne miejsce w sercu Żeromskiego zajęło nasze miasto i Podlasie.

Niewątpliwie istotną rolę w postrzeganiu samych Siedlec odegrała największa miłość pisarza – Anna Wanda Zawadzka. Zapewne pięknej Annie zawdzięczamy fakt, iż początkowo nie najlepiej odbierane przez Żeromskiego miasto ostatecznie zaskarbiło sobie wiele ciepłych słów. Kobieta, która mocno wpisała się w życie Żeromskiego, urodziła się 11 VII 1888 r. w Siedlcach. Była najmłodszą córką rejenta Antoniego Zawadzkiego<sup>6</sup> oraz Marii Wrotnowskiej<sup>7</sup>. Miała dwie siostry: Anielę<sup>8</sup> (aktorkę wielu scen polskich i rosyjskich) oraz Natalię<sup>9</sup> (tłumaczkę z literatury włoskiej). Po śmierci ojca razem z matką zamieszkała w Warszawie. Tu uczyła się na pensję Natalii Porazińskiej, następnie przez kilka lat uczyła się w Szkole Sztuk Pięknych, później rysunek i malarstwo studiowała w Paryżu. Z Żeromskim poznała się w Warszawie w 1908 r.

9. Anna Salomea Zawadzka

<sup>6</sup> Antoni Zawadzki (1840 - 1891) – siostrzeniec i wychowanek Antoniego Edwarda Odyńca; rejent w Siedlcach.

<sup>7</sup> Maria z Wrotnowskich Zawadzka (1849-?) – żona Antoniego Zawadzkiego; utalentowana szopenistka, ukończyła konserwatorium warszawskie. Pochodziła ze znakomitej rodziny prawniczej. Jej wuj, Maksymilian Lucjan Wrotnowski, był adwokatem i współzałożycielem „Zachęty”.



10. Żeromski (ok.1909)

---

<sup>8</sup> Aniela z Zawadzkich Kleczyńska urodzona w Siedlcach (1869 -1948), najstarsza córka Antoniego Zawadzkiego i Marii z Wrotnowskich. Aktorka dramatyczna, grała w: Warszawskich Teatrach Rządowych, Teatrze Miejskim w Krakowie oraz na scenach wielu innych miast polskich i rosyjskich (Moskwa, Petersburg, Ryga, Charków).

<sup>9</sup> Natalia z Zawadzkich Strzelbicka urodzona w Siedlcach (1877- 1962), córka Antoniego Zawadzkiego i Marii z Wrotnowskich, tłumaczka z literatury włoskiej; żona krytyka, dziennikarza Kazimierza Daniłowicza-Strzelbickiego. Mieszkała we Włoszech.

Córka wydawcy książek Stefana Żeromskiego, Hanna Mortkowicz - Olczakowa,<sup>10</sup> napisała:

„Kiedy w życie Żeromskiego weszła w roku 1908 młodzianka czarnowłosa malarka, panna Anna Zawadzka, późniejsza jego druga żona, na kartach wszystkich jego powieści pojawiała się ta sama prześliczna dziewczyna, uosobiona kolejno w postaciach Krystyny, Tatiany, Salomei, Kseni. Scena poznania Kseni przez Nienaskiego w warszawskiej kawiarni i późniejsze spotkanie w Łazienkach są wiernym opisem przeżyć Żeromskiego, który w „Udziałowej” poznał panią Hanię, w towarzystwie jej siostry, Anieli Kleczyńskiej”.

H. Mortkowicz – Olczakowa, *Wspomnienie o Stefanie Żeromskim* [w:] Stefan Żeromski, *Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976; s. 314.



11. Anna Zawadzka (ok.1912)

<sup>10</sup> Hanna Mortkowicz – Olczakowa (1905 - 1968) – pisarka, poetka; córka księgarzy: Jakuba Mortkowicza i Janiny Mortkowiczowej; znała osobiście Stefana Żeromskiego.

„Nawet opis strojów tych kolejnych bohaterek powieści Żeromskiego, narodzonych pod wpływem jednego wielkiego uczucia, wzorowny był na rzeczywistości. Ubrane były w tę samą zielonawą suknię, pluszowy żakiecik, kapelusz ze strusim piórem, które w czasie spotkań ze swym wielbicielem nosiła panna Zawadzka.

Nawet imiona tych fikcyjnych osób brzmią w spieszczaniu podobnie jak jej imię. ....panna Branicka nazywała się Salomea, bo takie było drugie imię Anny Zawadzkiej. Następne bohaterki były to już: Taniusia, Xeniusia... podobnie jak Haniusia, właśnie Haniusia, tylko Haniusia, nie Hanusia, Haneczka, ale Haniusia – jak nazywał Żeromski zawsze swą późniejszą żonę”.

H. Mortkowicz – Olczakowa, *Wspomnienie o Stefanie Żeromskim, Ze wspomnień*, Warszawa 1964, s.225.

W latach 1909 – 1910 Stefan i Anna spotykali się w Paryżu, wówczas malarka robiła winyty do powieści Żeromskiego: *Wierna rzeka i Uroda życia*.

Młoda artystka była nie tylko urodziwa, ale i bardzo utalentowana.

...Jej sztuka, czarno – białe kompozycje robione kredką, trochę w stylu Beardsleya czy Felicjen Ropsa, wyrażały intuicyjnie nastrój epoki i od pierwszej chwili wzbudzały sensacje nie tylko w Polsce, ale i w Paryżu... Panna Anna dużo wystawiała, dowodem są chociażby katalogi krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych tamtych lat, gdzie na wystawach pojawiają się coraz nowe kolekcje jej prac...

Krytyk Ferdinand Roches w paryskim *Art Decoratif* napisał: <<Sztuka panny Zawadzkiej jest pełna prostoty, przede wszystkim w kompozycji i w doborze użytych środków. Wystarczy jej zwykły ołówek i byle jaka kartka białego papieru, aby wywołać najbardziej skomplikowane fantasmagorie. Jej rysunek jest dokładny, nieskazitelny, subtelny, zdumiewający przez efekty, jakie osiąga swoją prostotą pozbawioną wszelkiego szolarstwa>>...

W Paryżu młodą dziewczyną zachwycali się i cudzoziemcy, i Polacy. Tadeusz Miciński opisywał ją w *Nietocie*, młody Picasso błagał ją, żeby mu pozowała do obrazu...

H. Mortkowicz – Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień*, Warszawa 1964, s.219 – 220.



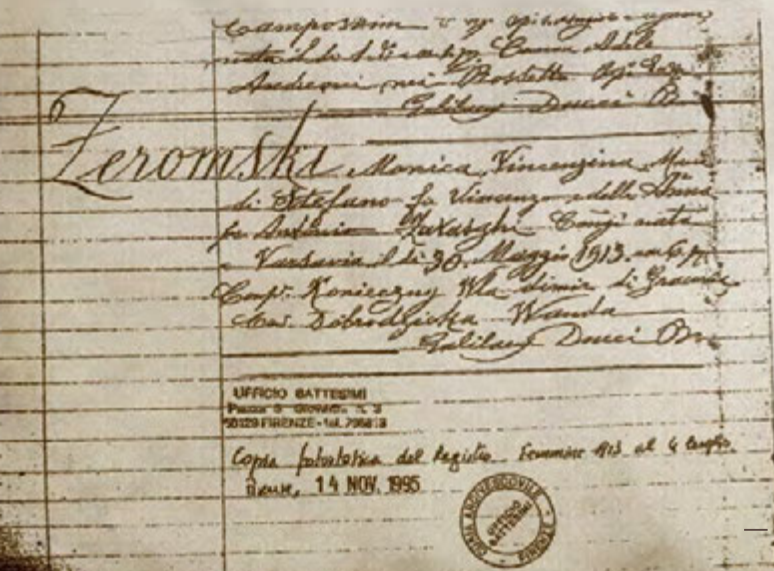
12. Ilustracja Anny Zawadzkiej do *Wiernej rzeki*



Wielka miłość zburzyła dotychczasowe życie Żeromskiego i doprowadziła do założenia nowej rodziny. Z tego związku (nigdy formalnie nieusankcjonowanego) 31 maja 1913 r. w San Gervasio pod Florencją urodziła się córka pisarza, Monika.



13. Rodzina Żeromskich (1913)

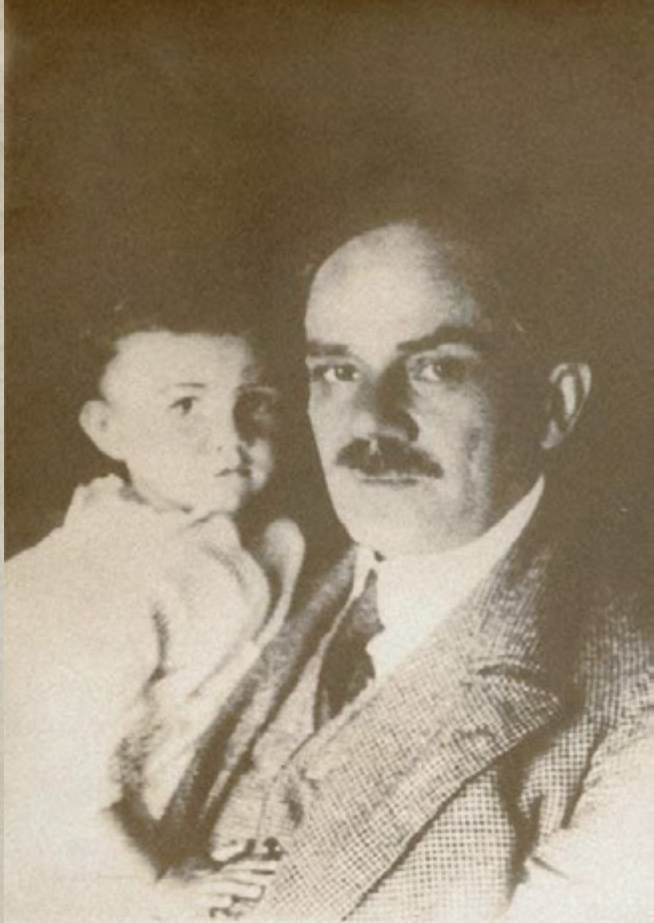


14. Metryka chrztu Moniki Żeromskiej we florenckim Baptysterium w dniu 04.07.1913

W polskim tłumaczeniu brzmi następująco :

”ŻEROMSKA Monika Wincentyna Maria, córka małżonków Stefana, syna niezjącego Wincentego, i Anny córki niezjącego Antoniego Zawadzkiego ...Ojciec chrzestny Konieczny Włodzimierz z Krakowa. Matka chrzestna Dobrodzicka Wanda. Dokonujący chrztu: Galileus Ducci”

[ w:]Stefan Żeromski Listy 1913 -1918, oprac.Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2008,s.94.



15. Stefan Żeromski z córką (ok. 1916)

Lubił tak chodzić, spacerować, kiedy obmyślał coś albo kiedy rozmawiał z panią Anną, a ciężar dziecka był na jego siły niewielki [...]. Żeromski sam pokazywał dziecku pierwsze litery, godzinami potrafił czytać Mumie książki. Z początku postanowił w ogóle sam uczyć małą...”.  
H. Mortkowicz – Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień*, Warszawa 1964, s.316.



16. Stefan Żeromski z córką (1924)



17. Monika Žeromska(1920)

Warto także wspomnieć, iż Żeromski wręczył ukochanej Haniusi w dniu jej imienin (26 VII 1920 r.) wyjątkowy prezent: akt kupna willi „Świt”. Ten letniskowy dom w Konstancinie, zakupiony od malarza Zdzisława Jasińskiego (za 220 tys. marek polskich, stanowiących zaliczkę za wydanie dzieł przez J. Mortkowicza), stał się prawdziwym azylem rodziny, miejscem pracy twórczej i spotkań z przyjaciółmi. Do tego czasu Żeromscy pomieszkiwali w pensjonatach, u znajomych i rodziny.

W prestiżowym mieszkaniu na Zamku Warszawskim, które w 1924 r. przyznał pisarzowi prezydent Stanisław Wojciechowski, Żeromscy także chętnie podejmowali krewnych, sąsiadów, pisarzy i artystów.

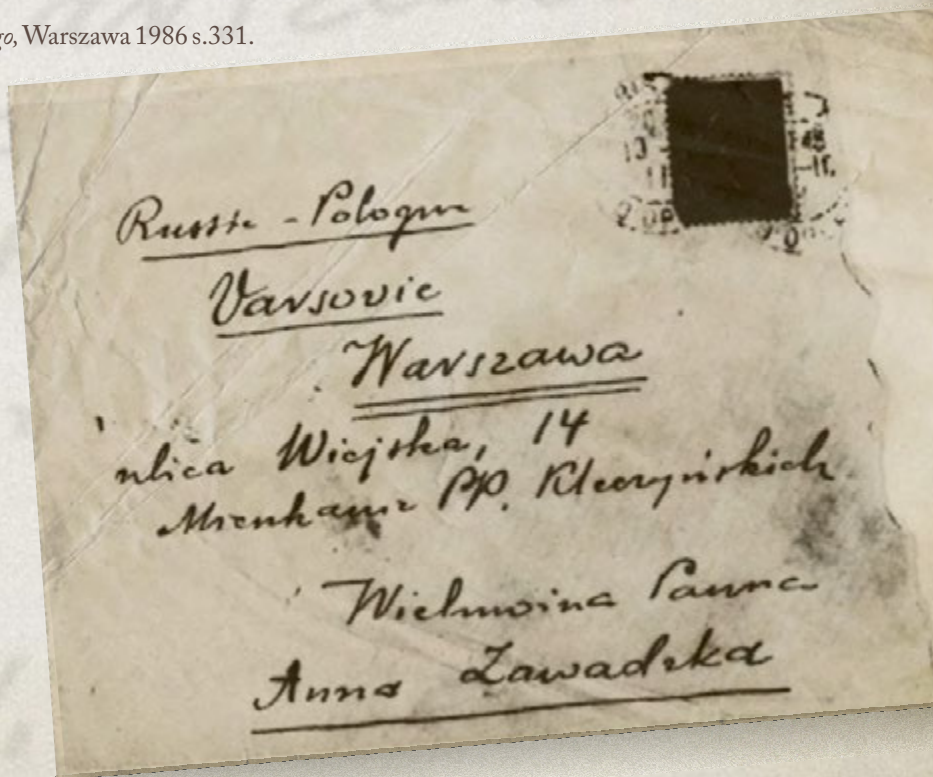
„Kiedyś pewien malarz, również mieszkający na zamku, zapatrzył się na urodziwą panią Annę Żeromską, w czarnej aksamitnej sukni. Światło świec ze srebrnych kandelabrow otaczało jej głowę ciepłą aurołą. <<Księżniczka Modeny>>? – spytał pisarza. Żeromski uśmiechnął się, potakując...”

B. Krzywobłocka, *O mieszkańcach Zamku Warszawskiego*, Warszawa 1986 s.331.

Niezwykle poruszająca jest też historia korespondencji Żeromskich. Przez kilkanaście lat autor *Urody życia* napisał do ukochanej 276 listów. Niestety listy nie przetrwały wojny. Przechowywane, w najpewniejszym schowku” w Konstancinie zostały spalone przez Niemców w 1939 r. Ocalała tylko jedna koperta.

„ W tych listach zawarta była historia miłości, uniesienie, męka, zachwyt, tęsknota i zazdrość – a także wiele szczegółów informacyjnych. Moja matka, której pani Anna pokazywała niegdyś niektóre ich ustępy – twierdziła, że była to najpiękniejsza liryka miłosna, jaką czytała w swoim życiu”.

H. Mortkowicz Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1964 s. 223.




18. Koperta zaadresowana przez Stefana Żeromskiego do Anny Zawadzkiej



20. Maria z Wrotnowskich Zawadzka, teściowa Żeromskiego z Siedlec

Żeromskiego łączyły serdeczne kontakty z siedlecką rodziną żony, zwłaszcza teściową, utalentowaną pianistką, Marią Zawadzką, która mieszkała i podróżowała z córką i zięciem. Pisarz z upodobaniem przysłuchiwał się jej koncertom chopinowskim. Uważał, że jej granie pomaga mu w pracy twórczej. Pod opieką Żeromskich Maria spędziła ostatnie lata swego życia.

19. Maria Zawadzka z wnuczką Moniką w Rzymie.



Częstym i najmiłszym gościem Żeromskich była najstarsza siostra Anny, Aniela, aktorka scen warszawskich i krakowskich, żona Jana Kleczyńskiego, wybitnego literata, krytyka sztuki i szachisty. Ta niezwykle barwna kobieta była bardzo serdecznie związana z rodziną. Dużo starsza od Anny, bezdietna, całą miłość przelała na siostrę i jej córkę. Przez całe życie patronowała im obu. Anna pod skrzydłami Kleczyńskich kształciła się, podróżowała i poznawała życie towarzyskie stolicy. Zimą 1922/1923 Żeromscy pomieszkiwali w warszawskim mieszkaniu Anieli, podczas gdy ona z mężem wyjechała na placówkę dyplomatyczną do Nadrenii.

21. Aniela z Zawadzkich Kleczyńska, siostra Anny Żeromskiej



22. Wanda Wojewódzka. Autoportret

Z rodziną Żeromskich kontaktowały się także kuzynki Wojewódzkie. Śladem ukochanej siostry, Marii, Sabina z Wrotnowskich Wojewódzka<sup>11</sup> razem z córkami przeprowadziła się z Siedlec do Warszawy.

Anna Żeromska była bardzo zżyta, z ciocią (była jej ulubienicą) i siostrami cioteczными, zwłaszcza z Wandą Wojewódzką<sup>12</sup> (późniejszą Berezową), pasjonatką fotografii. Jej dziełem były cykle zdjęć ze wspólnych wakacji w Siedlcach i nad Bugiem, w majątku Mierzvice Stare. Ulubioną modelką była Anna Zawadzka, która poddawała się jej oryginalnym stylizacjom i chętnie pozowała do fotografii. Wanda, jako jedna z pierwszych kobiet w Polsce, ukończyła profesjonalną szkołę fotograficzną, później pogłębiała naukę fotografii w Monachium; miała w Warszawie znane atelier. Stała się też najlepszym fotografem rodziny Żeromskich.

<sup>11</sup> Sabina z Wrotnowskich Wojewódzka (siostra Marii - matki Anny Żeromskiej) po śmierci męża, inżyniera, który wzbogacił się budując mosty w Rosji. W 1901 r. razem z czterema córkami przyjechała do Siedlec przywożąc ogromny majątek.

<sup>12</sup> Wanda z Wojewódzkich Bereza (1887 -1962) przyjechała do Siedlec jako 10 letnia dziewczynka razem z matką - Sabina Wojewódzką. Jej nauczycielką była założycielka najstarszej czytelnicy siedleckiej -Jadwiga Brodzińska. W Warszawie ukończyła szkołę fotograficzną Jadwigi Golecz i Włodzimierza Kirchnera, później naukę fotografii pogłębiała w Monachium. Portretowała głównie przedstawicielki świata literatury, sztuki i teatru, m.in. Z. Nałkowską, M. Kamińską, Osterwinę

Pisarz pozostawał w kręgu uzdolnionych artystycznie siedlczanek. Ich rodzinne miasto siłą rzeczy stawało się wdzięcznym tematem rozmów, a idealizowane przez najbliższych, urastało do rangi symbolu.

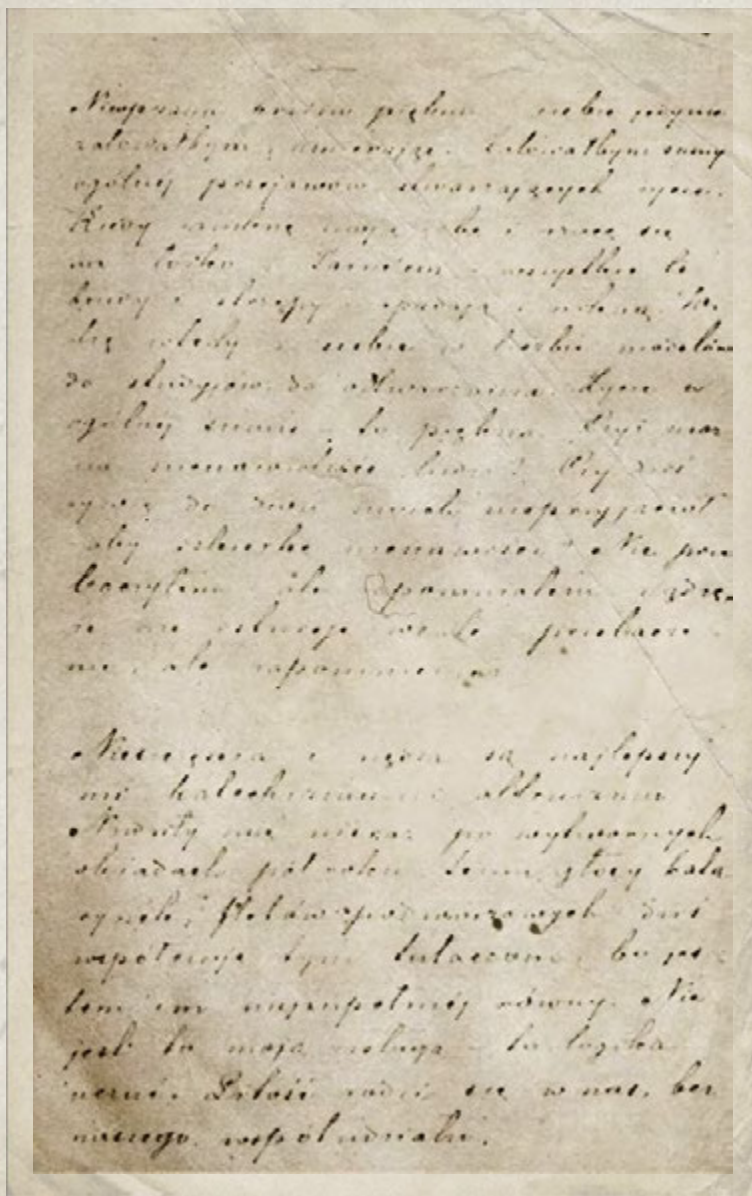
Miasto, ukochane przez otaczające Żeromskiego siedlczanki, nie mogło pozostać pisarzowi obojętne. Jego ślad zaznaczył kreśląc losy Jadwigi Dąbrowskiej - matki głównego bohatera *Przedwiośnia*, Cezarego Baryki - pochodzącej z Siedlec, której wiernym pierwowzorem była teściowa Maria. Znaczący jest fakt, że Dąbrowska, choć na kartach powieści, całe prawie życie spędziła w Rosji, duchem wciąż przemieszkiwała w rodzinnych stronach. To właśnie w Siedlcach odbył się jej ślub z Sewerynem Baryką „tylko tam działy się rzeczy ważne, interesujące, godne wzruszenia, pamięci i tęsknoty...” W tak pełnym egzotycznego przepychu mieście jak Baku, Dąbrowska z rozmarzeniem wspominała jedynie Siedlce – w jej mniemaniu – najpiękniejsze na świecie, miejsce do którego nieustająco tęskniła. Tu należy dodać, że opisana w powieści Nawłoc to Łysów, a Laura Kościeniecka z Leńca miała swój pierwowzór w Natalii Faýttowej z Patkowa Ruskiego.

Przywołane poniżej fragmenty utworów Stefana Żeromskiego, pozwolą na nowo odkryć naszą małą ojczyznę i jej niepospolitych mieszkańców. Dzięki lekturze z okrucich prozy wyłonią się Siedlce i ziemia siedlecka sprzed ok. półtora wieku. Niczym na starej fotografii pojawi się nam Podlasie naszych pradziadów z realistycznie uchwyconym obrazem życia zarówno ziemian, jak i podlaskiego ludu. Przywołana zostanie kultura tej ziemi, tradycje, walka w obronie tożsamości narodowej i religijnej, w tym legendarny heroizm „umiłowanych braci unitów”.

Fragmenty wspomnień rodzinnych Moniki Żeromskiej będą cennym uzupełnieniem *Dzienników i Listów* S. Żeromskiego, przybliżą też obraz siedleckiej inteligencji, z powodzeniem brylującej na warszawskich i krakowskich salonach. Poznamy jej aspiracje, pasje, rozległe koneksje i imponujący wkład w kulturę narodową. Wzruszające świadectwo minionych czasów, niewątpliwie uzmysłowi nam ponadczasowe wartości, których jesteśmy spadkobiercami.







23. Fragment rękopisu *Dzienników* Stefana Żeromskiego.

## *Dzienniki (fragmenty)*

Warszawa, 8 XII 1886 r.

„[...]Umówiliśmy się, że odprowadzę ją na dworzec dziś rano o dziewiątej. Nie przypuszczałem, że się to tak dziwacznie i boleśnie zakończy. Jak ona prosiła, żeby ją odprowadzić dalej... do Siedlec! Chleb nie pozwala!”.

Stefan Żeromski, *Dzienniki* t. XI, s. 38.



24. Przed odjazdem pociągu. Rys. S. Wolski

Biała, 24 XII 1886 r.

„Wsiadam wreszcie i jadę do Białej. W Siedlcach konduktor posadził mię w jednym przedziale ze śliczniutką faceteczką. W Łukowie wagon zupełnie się wypróżnił – byliśmy sami... [ach!!!] Gdym się jej natarczywie przyglądał, oblizła wargi językiem: aha, więc warszawianka. Zawiązaliśmy rozmowę – od Turgieniewa, proszę uważać: od Turgieniewa! Rozumna i ładna - więc w Międzyrzeczu, gdzie wysiadła, odniosłem jej rzeczy na salę i dostałem uściśnienie kopytka... Bądź co bądź – jestem w Białej i głupi jestem...

bardzo głupi”.

Tamże, s. 63.

Warszawa, 1 III 1887 r.

„...Jest jednocześnie list od matki. Wyjeżdża z Białej we czwartek, a żąda, bym ja do Białej na środę pojechał. Nie będę tam już nigdy. Nie kocham Heleny wcale, zupełnie; wspomnienie kobiety, którą się kochało, idzie za nami wszędzie. Wspomnienie to ma taki sam wdzięk, jak wspomnienie religii, wyniesione z dzieciennych lat”.

S. Żeromski, *Dzienniki* t. XII, s. 192.

Biała, 10.VII.1887 r.

„Unitów złapano wczoraj w nocy, pozwolono zabrać ze sobą 100 funtów rzeczy, zawleczono na stację, wepchnięto do wagonu... Obywatele miasta Biały są z tego rodzaju scenami oswojeni... Piszemy elegie, dramaty, zbieramy składki na Poznańczyków, których wydano do Kongresówki. Cóż tam unicy? Wielka rzecz, że zabiorą matkę od dzieci, męża od żony! Przed kilkoma tygodniami zabrano w nocy chłopca, nie pozwolono mu się ubrać nawet, pojechał bez butów... do Orenburga. Dzieci dwoje ze strachu uciekło w las i tułało się uciekając przed Moskalami. Wiek XIX!

Zajrzyjcie w duszę takiego chłopca. Męczennik, przestępca polityczny...”

S. Żeromski, *Dzienniki* t. XIII, s. 91.

Warszawa, 26 XI 1889 r.

„Tydzień temu Aniela Rządewska zaprosiła mię listownie na nauczyciela syna jej (rs. 300). Mam wyjechać 1 grudnia. Tymczasem ręka po zagojeniu się rany próchnic w dalszym ciągu widocznie zaczyna. Nieznośny, nieopisany ból szarpie mię moralnie, odbiera możliwość pracy i wyjazdu do Łysowa...”

S. Żeromski, *Dzienniki* t. XX, s. 232-233.

Łysów, 3 XII 1889 r.

„Wczoraj w nocy przyjechałem tu, aby odpoczywać po burzach, a może aby umrzeć wśród nieznanych ludzi, których kochałem od dawna. Kraj unitów, kraj prawosławia dziś, kraj chłopskiego Moskalom oporu. Jeżeli znośić będę tu wiele szlacheckich przykrości, to mam nadzieję tę jedyną, że będę w możności poznania tego ludu, niedoli którego minstrelem być od lat tyłu pragnę. Łysów - majątek duży, kilka tysięcy morgów, z lasami, gorzelnią etc. Pp. Dobrzańscy- należą do rodzaju Bogdańskich, pani Aniela - zajmie wiele stronic w tym dzienniku, kto wie, może za wiele”.

Tamże, s. 234.

Łysów, 3 XII 1889 r.

„Wieczorem tego dnia przywlokłem się do Łysowa. Stąd do Siedlec jest mil pięć...”

Tamże, s. 236.

Łysów, 9 XII 1889 r.

„Naprzeciwko mojego okna ciągnie się płaszczyna, oddzielona ode mnie parowem, dalej ciągnie się wieś, a pośrodku jej - cerkiew moskiewska - Rossija, czystaja Rus - o pięć mil od Siedlec. Chłopi mówią po moskiewsku w połowie wsi, w drugiej połowie (katolicy) po polsku. Rezultat łatwo przewidziany. Pisać nie mogę, a rozsadza mię powieść i dolewa życie do artystycznej czary krople goryczy przepelniające zawartość...

Żal mi tego ludu!... I taki tu spokój, tak straszny spokój, podczas gdy przewala się najstraszniejsza z kart historii: wynarodowienie.

Studiuję prace Aëra, męża pani Anieli i poznaję z jej opowiadań historię emigracji lat ostatnich. Nareszcie mam możliwość obcowania z kobietą wyższego pokroju, z kobietą myśli większych, przyjaciółką Prusa, Kaczkowskiego, Wł. Mickiewicza, Duchińskiej, Lea, Chmielowskiego, Konopnickiej itd. .... Co z tego będzie?

Codziennie wieczorem siedzę w salonie, gdy ona gra prześlicznie...”

Tamże, s. 237.

Łysów, 26 X 1889 r.

„W niedzielę rano pojechałem Do Patkowa Pruskiego, stamtąd z panem Kopciem do Siedlec. W Warszawie stanąłem na dziewiątą wieczór”.

Tamże, s. 242.



25. Dworzec Drogi Żelaznej Warszawsko – Terespolskiej na Pradze

Łysów, 26 XII 1889 r.

„Obudziwszy się popędziłem na dworzec Terespolski i wróciłem na dwunastą do Siedlec.

W Siedlcach nająłem dorożkę jednokonną i ruszyłem. Wielki ruski koń zaprzężony w hołoblę rwał z kopyta, małe saneczki kute mknęły po gładkiej, ujeżdżonej szosie. Były to dobre godziny tej jazdy...

Oto nasuwa się las osypany śniegiem, we mgłę owinięty, ciemnopopielaty i dziwnie fantastyczny. Niebo nie przegląda przez zwarte gałęzie, tylko nieruchomo grupują się jedne obok drugich biało - zielone gałęzie. Brzozy ubrane w szron podobne są do tych drzewek, jakie mróz na szybach wyciska, a świerki, nie wiedzieć czemu, przypominają dawno, gdzieś widziane piękne kobiece głowy z włosami osypanymi pudrem...”

Tamże, s. 243-244.

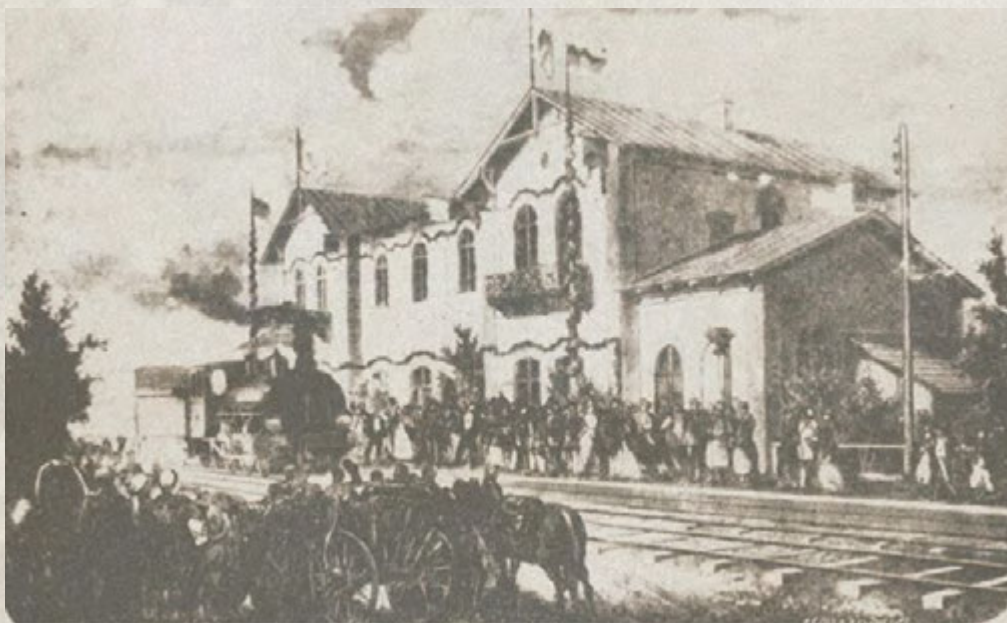


26. Siedlce, ul. Alejowa łącząca dworzec z miastem (początek XX w.)

Siedlce, 18 I 1890 r.

„Siedlce. Czekam na pociąg w hotelu. Czas się wlecze, a chciałbym, by uchodził prędzej. Męka czekania na wypełnianie etapów tej drogi ponurej...”

Tamże, s. 246.



27. Dworzec Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej w Siedlcach

Łysów, 23 I 1890 r.

„Z pokoju pani Anieli, gdzie najczęściej siedzę, roztacza się ogromny krajobraz. Dwór stoi na tarasie wysokim na kilkanaście łokci. Z okna widzieć można ogromnie długą aleję grabową, dzielącą stary, zapuszczony, dziki, czarny ogród na dwie połowy; aleja ta zbiega po pochyłości wzgórza i dźwiga się znowu pod górą, na której wyciągnęła się wieś ozdobiona cerkwią. Brązowe drzewa ogrodu pociągają wzrok i wtrącają myśli w pusty kraj smutku. Jedyne ozdoby są dwa wielkie świerki, stojące na straży ogrodu....

Wczoraj chodziliśmy na spacer w pustą aleję grabową w ogrodzie, dziwny huk w gołych konarach zdawał się śmiać okrutnie ze słów kłamanej miłości, jakie ja mówiłem i jakie rumieniąc się mówiła pani Aniela”.

Tamże, s. 251-253.

Łysów, 6 II 1890 r.

Miejscowy nauczyciel wiejski – Timosza – ma mię skarżyć do jakiegoś urzędu za przebywanie na Podlasiu. Niechaj skarży. Chciałbym przy końcu życia zaznać pieśczoły z ręki Moskali. O jakże pragnę męczeństwa z ich ręki! Rodzi się w duszy nagły a nieustanny popęd wyzwania ich i wycierpienia tej miary męczarni, jakiej zasługuje szlachetność duszy mojej. Pragnę, do upojenia pragnę wylania oburzeń i nieznośnych pogard dla nich, wyrzucenia z duszy gnijących gnojów wstrętu i nienawiści, wyskrobania i ekstyrpacji tego miliona na dzień boleści, jaki się wchłania tu co dzień, patrząc na wynarodowienie ludu, na upodlenie i upadek moralny klas przemożnych i na brutalną przemoc w biały dzień.

Tamże, s. 256.

Łysów, 17 III 1890 r.

„Wczoraj jeździłem na <<pączki>> do Patkowa z panią Anielą”.

Tamże, s. 260

Łysów, 20 III 1890 r.

„Tu, na Podlasiu, zyskałem sobie taką przyjaźń i takie współczucie, że mógłbym być dumnym. Mam cztery zaproszenia do wyboru - co do przepędzenia lata, jestem wszędzie widziany dobrze, zapraszany i obdarzany mnóstwem współczucia”.

Tamże, s. 270.

Łysów, 21 IV 1890 r.

„Obecnie pomaga mi pani Aniela. Jeden z synów unity, prawosławnego chłopca Leoniuka, umiejący pisać i czytać po polsku i rusku, zbiera dla mnie pieśni ludowe, bajki i opowiadania. Serce bije z radości. Chłopak ten ma ze dwadzieścia lat, uczył się w miejscowej szkole wiejskiej u pana Timoszy, padalca moskiewskiego, jest prawosławny – i oto on, nowe pokolenie, nie chodzi do cerkwi, nie spowiada się u popa, idzie z ojcem i braćmi do spowiedzi o osmnaście mil stąd za Warszawę. On to prenumeruje wraz z kilkoma innymi „Gazetę Świąteczną” i...nienawidzi Moskali! Oto jest błogosławiona nagroda tego małego płomyka oświaty, jaki mu oświecił czoło! Oto jest nasza niezwyńczona w walce ze zwierzęciem moskiewskim broń. Gdy pani Aniela prosiła go o zbieranie pieśni, zgodził się chętnie, prosząc tylko, aby nikomu o tym nie wspominać. Gdybym mógł znaleźć takich Leoniuków więcej...”

Tamże, s. 279-280.

Łysów, 30 V 1890 r.

„Wczoraj poszliśmy do Patkowa z p. Anielą. Ostatni raz mijałem Rogacz kochany, pełen zadum moich, smutku i radości przelotnych, na które zarabiać trzeba całym oceanem łez”.

Tamże, s. 318-319.

Łysów, 31 V 1890 r.

„Za godzinę jadę do Siedlec, stamtąd do Łukowa, gdzie z pociągu na pociąg czeka się godzin cztery. Złożę wizytę pani naczelnikowej – Helenie Dziwne sądy boże! Dwa lata temu szalałem za nią, a dziś nareszcie, po tylu cierpieniach zniesionych dla pani Heleny, widzieć ją będę pierwszy raz w życiu obojętnie, mając w pamięci - Natuchnę”.

Tamże, s. 324.

Łysów, 15 VI 1890 r.

„Wczoraj nad wieczorem przyjechałem z Warszawy. Z Siedlec jechaliśmy powozem, przypominającym budowę kolebki średniowieczne. Przekłeta buda! Samochcąc babrzesz się w błocie, namiętny młodzieńcze... Za Stokiem Pani Aniela miała już postać tak nieszczęśliwej, że aż się rozpałił we mnie fosfor namiętności. W powozie, szczelnie prawda zakrytym, ale jadącym po szosie publicznej... O, Herr Je...”

S. Żeromski, *Dzienników Tom Odnaleziony*, s. 35.

Łysów, 23 VI 1890 r.

„Wczoraj odbyłem w towarzystwie p. Jacusia wycieczkę do Drohiczyzna. Ciągnęła mię tam tajemnicza, a bolesna siła ciekawości zbadania własnymi oczami, co może zrobić Moskal na przemocy wsparty. Stąd do Buga jest wiorst dziesięć złej, piaszczystej, iście podlaskiej drogi. Jechałem przez Łysów, Hruszew, Rusków, Tokary. Z trwogą, z taką bojaźnią, jaką nie zdoła wyrazić mowa, przyglądałem się wsiom tym, od których najmodniejszy, etnograficzny patriotyzm umywa w mądrości ręce. Była niedziela, popołudnie, wszędzie więc przed chatami wśród płotów siedzieli chłopci w samodziiałowych brunatnych spodniach, dziewczyny i kobiety w kaftanikach. O ile podchwycić zdołałem rozmów, gdy wózek wolno się włócił, mówiono wszędzie po Polsku. Znienawidziłem już narzecz Rusińskie, dzięki któremu Moskale w obcy nas naród chcą zmienić...

Cerkiew (drugą po łysowskiej) dostrzegłem pod samym dopiero Drohiczyznem, trzecią w samym tym miasteczku. Ziemia tu pusta, piaskowa, nieurodzajna na nadbużu, ani śladu ukochanych równin sandomierskich, nadwiślanych.

<<”Laski, piaski”>>... Miło było jechać zbożami nieskoszonymi jeszcze łąkami, błoniem niezmiernym nad Bugiem. Spotykałem po wsiach wszędzie chaty porządne o dużych w oknach szybach, ogrody zabudowane porządnie, bydło tłuste. W Tokarach przy jednej z chat naliczyłem do dziewiętnastu ulów Dzierżona, na skraju wiosek porządne kołowroty, dobre mosty.

Za ostatnimi wzgórzami okrytymi szlacheckimi „zagonami”, a zasianymi hreczką przeważnie, dał się widzieć nareszcie Bug, wytaczający się jak wąż niebieski z głębin leśnych. Drohiczyzn daleka robi wrażenie dużego miasta. Widać cztery kościoły, jakąś ogromną dwupiętrową kamienicę na froncie...

Przeprawiliśmy się promem pod miastem z końmi i bryczką. Razem z nami jechała gromada chłopów starych i młodych, kobiet i dzieci. Wszystko to mówiło taką czystą polszczyzną, ale taką nieskazitelną polszczyzną, że mało się nie uduśliłem, ćmiąc z radości jednego papierosa po drugim.[...].



Stary, wyżółkły, pomarszczony jak cytryna Żyd sam jeden pchał prom swą łaską, wbijając w dno rzeki. Kaszel astmatyczny go dusił, oczy wylażyły mu na wierzch, gdy z całej mocy odpychał nas z piastuna na którym prom osiadł... Biedny, stary Żyd... I on mówił po polsku... To sto razy więcej mi wart niż rozmaici panowie Żydzi, rozmaici mędrzy doktorowie, którzy są pozytywni i swoją głęboką filozofią mają. Tamci nie potrzebują się bawić w polską sentymentalność, oni potrzebują zawiąć wiatr...

Wjechaliśmy do miasta pod stromą górę. Co za rozczarowanie! Najbiedniejsza miejscina, jaką wyobrazić sobie można, pełna oberwanego żydostwa... Ani jednego napisu polskiego. Co chwila bije cię w oczy napis: „Karczma”, „Szinok”, „Silskaja apteka”... Ale w tych „karczmach” i „szinokach”, dokąd chodziłem podsłuchiwać mowę chłopów już zza Buga, „braci zza Buga” – kipiała taka polszczyzna jędrna a gwarna, że coraz bardziej prostowałem plecy.

„Jeszcze nie zginęła!” – dopóki tak jest...

Niegdyś można tu było śmiać się z Krasickim: „bram cztery ułamki, klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki...” – dziś łzami oczy zachodzą. [...]

Tuż nad brzegiem wiszą gliniaste urwiska, podziurawione przez lochy. Mają one kształt wałów czy nasypów. Głucha wieść niesie, że mają to być zabytki schronisk aż Jadźwingów, których Drohiczyn był stolicą. Z urwisk tych śliczny roztacza się widok na Bug, wijący się kręgiem pod ścianą wzgórz, na Korczew i dalekie leśne przestrzenie.

Oto on Bug, o którym śpiewa się w pieśniach niepodległych, oto łzawica, w którą spłynęło tyle łez cichych, niemych, nieznanych historii bohaterów, wielkich dusz świata a prostych chłopów z Pratulina, z Kornicy, Szpaków... Cicho płynie w piaskach i nie kochany mi za to, że tyle bólu na jego brzegach...

S. Żeromski, *Dzienników Tom Odnaleziony*, s. 46- 48.

Łysów, 2 VIII 1890 r.

„Opuszczam cię, drogi ludu podlaski. Nie będę się już zatrzymywał po drogach, aby porozmawiać z każdym przechodzącym, a przekonywać się, że po polsku mówi, że będę wsłuchiwał się w tę mowę śpiewną, badał jej cichaczem, po kryjomu... Pójdę znowu między cywilizacją, która nuży, dusi, męczy, bo jest wiecznie jednaka.

Dziś były dożynki. Jak na całym obszarze kraju śpiewają i tutaj te same pieśni humorystyczne. Niech Moskali główka nie boli: lud się ostoi. Zachowa zwyczaj choćby dla wypicia kieliszka wódki – mniejsza o to, ale pod Mławą, w Sandomierskiem, Świętokrzyskiem i tu dźwięczy wesoło i wesoło prawdziwie, bo polska jest i << arka przymierza >>”.

Tamże, s. 106.

Łysów, 6 VIII 1890 r.

„Miałem mnóstwo ambarasów z panem wójtem gminy Łysów. Wójt ten jest zaprzedańcem moskiewskim i pomimo że sam jest katolikiem, pilnuje w niedzielę w Niemojkach przy drzwiach kościelnych, czy czasami unici do kościoła nie idą [...].

Idąc na spacer, spotykałem się prawie codziennie z popem (przechrzczeńcem z unity). Mierzył mnie zawsze piorunującym wzrokiem. Jest to szpieg i donosiciel. Kilka dni temu pod kościołem w Niemojkach spotkałem wójta i dwóch żandarmów. Nazajutrz przysłano do mnie gorzelanego z żądaniem okazania paszportu. Zwlekałem umyślnie, nie chcąc szukać grzeczności u wójta. Wówczas przysłano Żyda z zagrożeniem, że sołtys mię odprowadzi do powiatu. Czekałem jeszcze. Nareszcie pan L. sam mi paszport z rąk wyrwał i do gminy odniósł. Chciałem zadrzeć umyślnie i coś wycierpieć od prześladowcy moich umiłowanych braci – unitów. Ja go znajdę jeszcze, jeśli żyć będę, tego pana wójta – da Bóg...”

Tamże, s. 109 - 110.

Łysów, 14 VIII 1890 r.

„Panna Stanisława poszła przejść się, zostaliśmy sami na kwadrans.

- Panna S. prosiła mię na wszystko, aby pana z nią na chwile zostawić, coś ma panu ważnego powiedzieć...
- Czy zobaczymy się w Siedlcach?
- Będzie pan?
- 28.?
- Tak. Stanie pan w hotelu „Victoria”, a rano u numerowego z Hotelu Angielskiego zostawi bilecik do mnie.
- Cóż dalej?
- Nic. Spotkamy się w parku.
- Po to, aby całe Siedlce wiedziały, że pani chodzi z nieznanym dandysem?”

Tamże, s. 123.





28. Staw w Parku Miejskim w Siedlcach (ok.1913)

Kielce, 27VIII 1890 r.

„Oto ów wyśniony 28 jutro, a ja nie jadę do Siedlec, siedzę tu w parszywych Kielcach....wczoraj w nocy jechać miałem o godzinie 2, gdyż tak nikczemnie rozłożone są pociągi, że jedzie się blisko dwa dni...

Tamże, s.136.

Kielce, 28VIII 1890r.

„Teraz jest godzina piąta po południu. Natuchna i panna Stanisława są w Siedlcach. N. jest smutna i ma gorzki do mnie żal. Pojadą na powrót przez znane mi wsie podlaskie, na zawsze mnie zapomni...

Tamże, s.139.

# Historia dawną

Historia dawną  
Czasy dawną  
Historia dawną  
Czasy dawną

29. Fragment rękopisu Przedwiośnia

### *Przedwiośnie (fragmenty)*

„Matka była niewidoczna, samoswoja, najzwyczajniejsza Jadwiga Dąbrowska, rodem z Siedlec. Całe prawie życie spędzając w Rosji, w najrozmaitszych jej guberniach i powiatach, nie nauczyła się dobrze mówić po rosyjsku, a duchem przemieszkowała nie gdzieś tam na Uralu czy w Baku, w Symbirsku czy zgoła w Tule, lecz wciąż w Siedlcach. Tylko w Siedlcach – choć to to jedynie z listów wiedziała – działy się dla niej rzeczy ważne, interesujące, godne wzruszenia, pamięci i tęsknoty. Wszystko inne, poza mężem i synem, była to przygodna, doczesna, przelotna suma rzeczy i zdarzeń, wzbudzająca coraz większą tęsknotę właśnie za Siedlcami. W najpiękniejszej miejscowości – oazie naftowej, Baku – kędyś na tak zwanym Zychu, w zatoce Półwyspu Apszerońskiego, woniącej od kwiatów i roślinności Południa, gdzie przejrzyste morze szmerem napełniało cienie nadbrzeżnych gajów, pani Barykowa nie miała zawsze nic pilniejszego do nadmienienia jak stwierdzenie, że na Sekule był „Także” bardzo piękny staw, w Rakowcu były nadto łąki – gdzie! Piękniejsze niż jakiegokolwiek na świecie, a kiedy księżyc świecił nad Muchawką i odbijał się w stawie około młyna... Następowo nieuniknione ślimaczenie się wśród długotrwałego wypominania piękności jakichś tam mokrych łąk pod Iganiami, lasku pod Stoczkiem, a nawet szosy ku Mordom, która – żal się Boże! - także była we wspomnieniach pełna nie tylko błota, kurzu i stałych wybojów, lecz i uroku.”

Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, Poznań 1990, s. 7- 8.

„Niewiele upłynęło czasu od chwili ślubu w Siedlcach, aliści Seweryn Baryka był nie tylko ojcem urodziwego synka - któremu nadano imię Cezary Grzegorz – lecz i zasobnym w pewne oszczędności arywistą...”

Tamże, s. 9.

„W tych stanach półświadomości zawsze uciekała z tych miejsc obcych <<do domu>>, to znaczy do Siedlec.

Słyszała w głębi swej stuk kół pociągu i widziała niezmierzone obszary pól, lasów pustek i pastwisk tej ziemi przeogromnej – Rosji – która była jej więzieniem [...] Czyż nie miała prawa powiedzieć, że uciekła dlatego, że w Siedlcach jest Szymon Gajowiec? Kochała znowu Szymona Gajowca sekretnie, skrycie, na śmierć - jak wtedy. Była znowu na śmierć kochana przez tego wysmukłego, pięknego młodzieńca - jak wtedy... Jakże mógł ośmielić się na wyznanie miłosne jej, pannie z domu siedleckiego, on biedny kancelista z „Pałaty”, a nadto pochodzący z chłopów podlaskich czy tam z jakiejś drobnej zagonowej szlachty? [...] Wspominała dni dawne, uroczne chwile, kiedy przechadzali się nad wodą stawu w Sekule, nad wodą niezapomnianą, pokrytą wodnymi liliami. Pamiętała każde jego słowo ówczesne, cichą rozmowę o unii podlaskiej, o męczeństwie, katowaniach, przymusach...”

Tamże, s. 18-19.

## *Uroda życia (fragmenty)*

„Takie podlaskie nazwisko: Ościeniówna. Tam pewnie jest to najętsza arystokracja na przestrzeni od Sokołowa do Międzyrzeca. Teraz sobie nawet przypominam: Oścień. A gdzież to oni mieszkają ci magnaci?

- Nad Bugiem.

- Nad Bugiem? Kto was tam wie, gdzie to jest Bug długi.

- Gdzie? Jaką drogą jechać?

- Jechać trzeba przez Siedlce, Mordy...

- O, Mordy! Nie mówiłem?

Przez Łosice w kierunku Drohiczyna. W samej już nadbużańskiej nizinie [...]

S. Żeromski, *Uroda życia*, Kielce 1989, s. 215.

„Mówiąc to, Piotr nie spuszczał z myśli szczegółów i nazwisk. Powtarzał: Małgorzata Ościeniówna, w Zatoce, przez Siedlce, Mordy, Łosice, pod Drohiczynem. Począł wesoło rozmawiać z Wiktoorem i Darzewskim, z premedytacją odsuwając temat o Podlasiu...”

Tamże, s. 216.

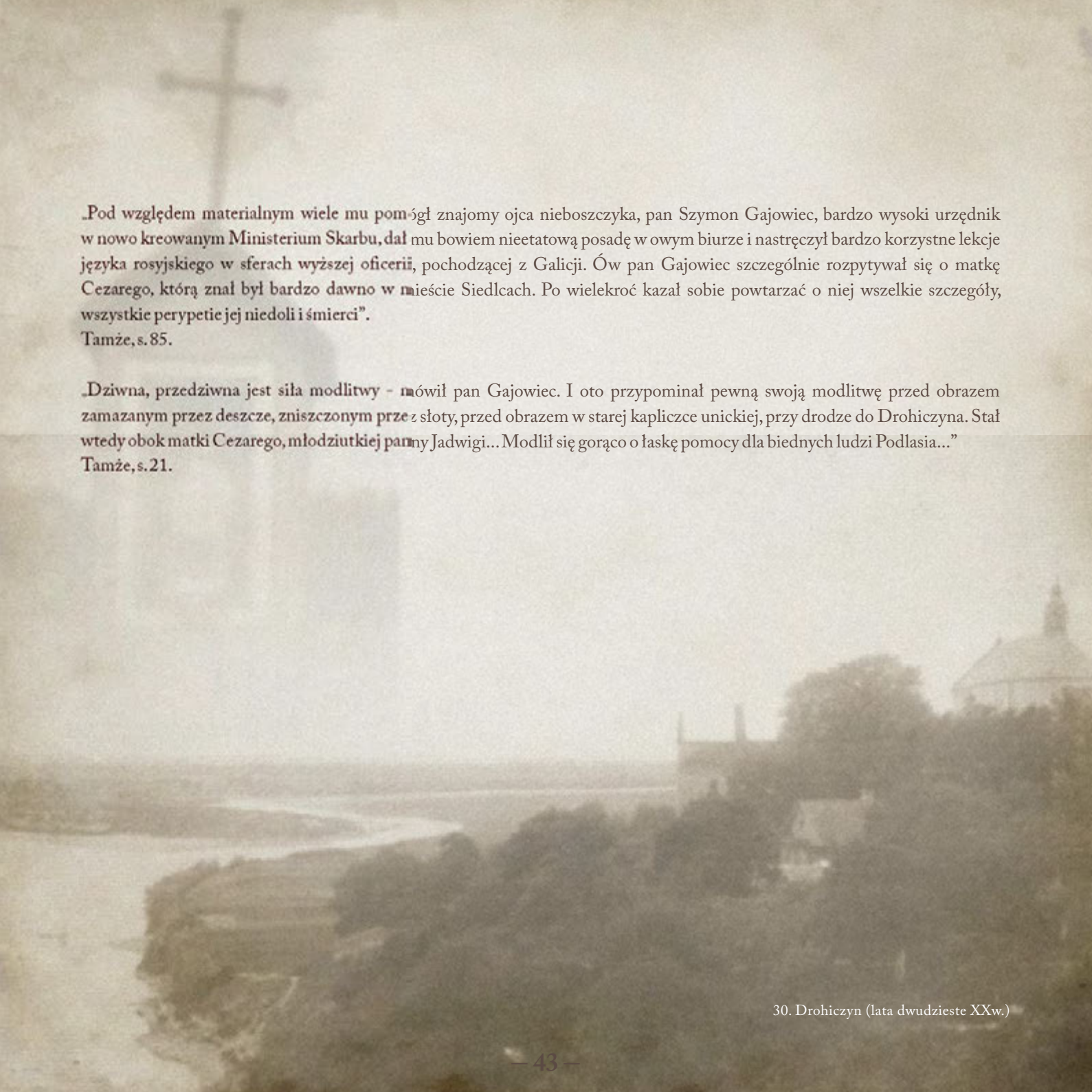
„W kilka dni później Piotr przybył do miasta Siedlce. Miasto to zrobiło na nim tak przykre wrażenie, iż zapragnął nająć co prędzej konie i wyjechać. Ale z wynajęciem koni w mieście Siedlcach nie poszło tak łatwo jak z powzięciem postanowienia wyjazdu. Po wielu dopiero gadaniach, bieganiach i targach zajechała przed hotel, gdzie się zrodziła idea podróży, jednokonna dorożka, a jej długobrody i długopóły właściciel oświadczył, że jest gotów. Piotr wsiadł i wkrótce znalazł się na szosie prowadzącej w stronę Mordów, Łosic i Drohiczyna.”

Tamże, s. 223.

„Nad wieczorem zakurzony pojazd, przeciąwszy w poprzek to całe nieme Podlasie, znalazł się w nadbużańskiej dolinie wśród pięknych lasów i rozległych łąk. W dali na wzgórzu widać było jakby miasto obronne, najeżone od wież i gmachów. Woźnica Pinkus objaśnił, że to jest właśnie Drohiczyn [...].

W dole przewijał się nizinami Bug, wypływając z lasów i wstęgą – wstęgą zanurzając się znowu w lasy sine. Daleko leżało Podlasie. Wioski, łągi, pola, cerkwie połyskujące w zachodzie słonecznym. W śniadą dal ciągnęła się ta ziemia niska, cicha i smutna”.

Tamże, s. 224-225.



„Pod względem materialnym wiele mu pomógł znajomy ojca nieboszczyka, pan Szymon Gajowiec, bardzo wysoki urzędnik w nowo kreowanym Ministerium Skarbu, dał mu bowiem nieetatową posadę w owym biurze i nastęczył bardzo korzystne lekcje języka rosyjskiego w sferach wyższej oficerii, pochodzącej z Galicji. Ów pan Gajowiec szczególnie rozpytywał się o matkę Cezarego, którą znał był bardzo dawno w mieście Siedlcach. Po wielekroć kazał sobie powtarzać o niej wszelkie szczegóły, wszystkie perypetie jej niedoli i śmierci”.

Tamże, s. 85.

„Dziwna, przedziwna jest siła modlitwy - mówił pan Gajowiec. I oto przypominał pewną swoją modlitwę przed obrazem zamazanym przez deszcze, zniszczonym przez śloty, przed obrazem w starej kapliczce unickiej, przy drodze do Drohiczyna. Stał wtedy obok matki Cezarego, młodzietkiej panny Jadwigi... Modlił się gorąco o łaskę pomocy dla biednych ludzi Podlasia...”

Tamże, s. 21.

Lecz oto głos jednego człowieka utonął w szepcie pospólnym, jakby cały las ocknął się i wypowiedział. Zdało się, że drgnęły nieme drzewa i przemówiły ich liście...

Któż to są ci ludzie kryjący się w lesie ze swą modlitwą: "Ojcze nasz, któryś jest w niebie...?"

- Są to „oporni”.

- Unici? - Tak, unici...

- Chodzi o to, że ci ludzie pragną wyznawać swą wiarę według sumienia, A nie chcą iść do prawosławnej cerkwi. Nie przyjęli wiary narzuconej im przemocą[...]

... ten lud jest to jedna z najważniejszych Polski spraw, jej płuco lancą przebite[...]. Na tych ziemiach i precz w kraje ruskie katolicyzm żywi się i żyje polskością, a polskość żywi się i żyje katolicyzmem...

Tamże, s.253 -257.

„Hrabia Nastawa będąc panem sytuacji i oczywiście rozmowy, skierował ją w taki sposób, żeby Rozłuckiego wciągnąć. Za chwilę dokonał tego. Piotr mówił wesoło o krajobrazie podlaskim, o Bugu, Drohiczynie, wioskach, dworach, cerkwiach i tym podobnych ze wnętrzościach. W tych jego słownych ekskursjach po zaletach podlaskiego krajobrazu pomagał mu wzrok panny Małgorzaty...”

Tamże, s. 265.

„Panna Małgorzata była znowu zażenowaną panną na wydaniu. Zajęła się bawieniem gościa, a gdy podano herbatę usługiwała wszystkim z wdziękiem, rumieniąc się lada okazją. Nad wieczorem hrabia zabrał się do odjazdu. Zaznaczył mimochodem, że jedzie wprost do Siedlec. Hrabia Nastawa zwrócił się do Rozłuckiego z gorącą prośbą, ażeby wsiadł do jego powozu i odbył z nim drogę do miasta”.

Tamże, s. 269.

„Z Podlasia pojechał wprost do stryja Michała. Plan tej wizyty powzięty został tak nagle, w nocy na dworcu kolejowym, że nie było czasu na zawiadomienie listowne”

Tamże, s.27.



## Charitas (fragmenty)

Pewnego popołudnia żołnierz z oddziału porucznika Sinicy przywiózł dużą i ciężką drewnianą pakę z zapasem żywności... Złożył czapkę na kominie, jak najemnik wezwany do roboty, i wkroczył do wnętrza. Nie przedstawił się ani pani Śnicowa nie wymieniła mu swego nazwiska.. Przyszło mu na myśl, że go tu traktują jak wyrobnika. Przypomniał sobie z goryczą i nagłą erupcją pychy, że przecie jest synem nadkonduktora, że matka jest z domu Kaczyńska, a dziadek miał dzierżawę pod Międzyrzecem [...] Za łaskę zaproszenia go do pomocy, za łaskę, która stała się dla niego niezasłużonym szczęściem, odplacił zaraz na wstępie ordynarną, iście karczemną przymówką. Szczeromówny drażał z Łukowa!...

O ile przed pół godziną pragnął czmychać z tego miejsca co sił w nogach, o tyle po wypiciu drugiej szklaniczki herbaty i strąceniu w otchłań wilczego apetytu duplikata pajdy z masłem i serem, trapił się na samą myśl, że wypadnie przecie odejść. Wiedział, z Łukowsko – siedleckiego *savoir- vivre*, że po kolacji nie należy niezwłocznie odchodzić, że trzeba odsiedzieć „przyjęcie”. Ale sama myśl o odejściu napawała go teraz bezmyślnym i cudackim żalem [...]

Jasioł wyniosłe umilkł. Trudno było w istocie, żeby on, syn nadkonduktora, wnuk dzierżawcy spod Międzyrzeca, człowiek wojskowy, polemizował ze służbą, gadającą z głębi kuchni do państwa w pokoju...

[...] Wszystko, co kiedykolwiek widział, doznał, uczył pięknego, wzniosłego, wstrząsającego – to było takie jak ona. Teraz dopiero dowiedział się o tym. Daleka, potężna, straszliwa muzyka wojsk moskiewskich, rozlegająca się z kłębow kurzawy podczas manewrów, gdy car armie lustruje- zaciekły, zawzięty śpiew skautowej drużyny w gorącym lesie siedleckim – wiosenne, szalone wody marcowe pędzące między mokrymi zagonami ze zmurszałych śniegów...

*Caritas* s.179 -185.

- Proszę pana..- bąknął nieśmiało.- A cóż to ja miałbym robić tam, poza rosyjskim frontem?

-Dostałby pan szczegółową instrukcję od osób kompetentnych. Byłby pan otoczony opieką na każdym kroku. Przypuszczam, że nie powierzono by panu, ze względu na wiek, funkcji wielkiej doniosłości. Pojechałby pan do Siedlec, do Łukowa.

Zobaczyłby pan, co się tam dzieje –i mógłby pan znowu wrócić tutaj [...]

-Rozumiem. Miałbym być szpiegiem.

- Nie szpiegiem, jak się mówi, lecz polskim wywiadowcą....

Pan Granowski uśmiechnął się pobłaźliwie. Przez chwilę szedł w milczeniu, wreszcie rzekł:

-Nie chce pan jechać do Siedlec, widzieć się z matką...

Tamże, s.215 -216.

Pan Graniewski zabrał się niezwłocznie do dzieła. Za pomocą rubli, których nie szczędził, dotarł do źródła informacji zupełnie już nie plotkarskich i nie przeznaczonych. Wynikła z nich wiadomość, że w istocie Włodzimierz Jasiołd, wzięty do niewoli w starciu, gdzieś nad Nidą, przy przesłuchaniach po fanfarońsku zeznał, że jest „poddanym” rosyjskim i okazał na dowód prawdy jakąś gimnazjalną matrykulę siedlecką, stwierdzającą tożsamość jego osoby. Wobec tego sąd wojenny skazał go na śmierć jako buntownika pojmanego w szeregach nieprzyjacielskich z bronią w rękę[...]

Tamże, s.299 -300.

Zdało się nadto, że z dalekich kędyś ogrodów Podlasia, z Siedlec, z Łukowa, winęły wszystkie zapachy wiosny zbudzonej. Radosny śmiech, wzburzenie ducha, które się z Boga rodzi -gaudium, spirituals, god de Deo est – trzęsło się w jego piersi i wyrzywało na usta. Rozum stał się jasny i obejmujący wszystko od krańca do krańca...

Tamże, s.309.



*Żeromski –  
bibliotekarz*

*„Jestem bibliotekarzem z zawodu...”*

*Wojciech Żeromski*



31. Stefan Žeromski (1906)

Stefanowi Żeromskiemu bardzo były bliskie książki, biblioteki i profesja bibliotekarza. Zawsze dużo czytał, korzystał z bibliotek i był ich najlepszym rzecznikiem. Autor *Przedwiośnia* sam wreszcie był bibliotekarzem z prawdziwego zdarzenia z zamiłowaniem i znanstwem wykonującym swój zawód. Jako bibliotekarz pracował w Szwajcarii, w Muzeum Polskim w Rapperswilu i Bibliotece Ordynacji Zamoyskich w Warszawie. Przyczynił się do założenia Biblioteki Publicznej w Warszawie i w Zakopanem. Z zaangażowaniem zakładał też czytelnie ludowe i „ruchome biblioteki”. Pisał w ich sprawie petycje, zbierał środki na wsparcie; z myślą o nich zabiegał u księgarzy o wydanie tanich i popularnych książek. Bibliotekarską służbę, u której źródeł leżała miłość do książek, kontynuował społecznie aż po kres życia. Warto przypomnieć, że jeszcze na rok przed śmiercią brał udział w naradzie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Oświecenia Publicznego w sprawie organizowania bibliotek i czytelni ludowych.

Dzięki pracy bibliotekarskiej Żeromski zdobył rozległą wiedzę literacką i historyczną, zwłaszcza w zakresie myśli społecznej, która stała się podstawą jego pracy twórczej. Lata spędzone w bibliotekach niewatpliwie rozwinęły też jego talent literacki

Związki Stefana Żeromskiego z bibliotekarstwem sięgają wczesnych lat młodości. Przyszły pisarz już w gimnazjum kieleckim z zaangażowaniem zakładał bibliotekę tajnego kółka młodzieży. Z upodobaniem kompletował też własny księgozbiór. Jako student Szkoły Weterynaryjnej w Warszawie także otaczał się ulubionymi książkami, jednak ciężkie warunki materialne sprawiły, że z żalem musiał się ich wyzbywać.

Warszawa, 17 III 1887

„Sprzedałem dziś książek moich za 1 [rs] 20 kop. Ze łzami pozbyłem się Spencera, Ribota, Romanowskiego i innych. Antykwariusz z Marszałkowskiej sam przylazł do mnie, przeczując widocznie stan moich finansów. Ja to najbardziej przywiązuję się do książek. Pamiętam, ile mię to smutku kosztowało w przeszłym roku sprzedanie Chmielowskiego...”  
Stefan Żeromski, *Dzienniki* t. III, s. 286.

Pracując po dworach ziemiańskich jako nauczyciel domowy coraz mocniej dostrzegał potrzebę edukacji chłopów. W lutym 1889r., w majątku Zaborowskich w Oleśnicy założył czytelną ludową. Ślady starań pisarza wokół tego przedsięwzięcia odnajdujemy w *Listach* i *Dziennikach*:

Oleśnica, 7 II 1889

Mili moi!

Mam do Was słów kilka powiedzieć, a papieru nawet nie mam (do wypowiedzenia słów!!!) – darujcie więc, że na takim oberwańcu piszę. Oto noszę się i noszę z myślą ufundowania w Oleśnicy czytelnicy ludowej [...] O książeczki zwróciłem się do moich warszawskich [tzw] kolegów, między innymi do Leona zwanego Zagłobą. Dżentelmeni ci znaleźli się, jak na nich przystało, czyli po prostu ani nie odpisali, ani nic nie zrobili, gdyż zajęci są właśnie oświatą ludu, nie mają więc czasu na zakładanie czytelnicy...

Uczę tu pisanie, czytania i rachowania jednego takiego Staszka Górę... Czyta już dobrze i pisze. Czy Wy nie macie czego takiego?... Nie macie pojęcia, jak tu chłop mądry i do nauki chętny.

Czy Wy nie macie tam gdzie w tej Warszawie jakich stosunków, które by umożliwiły przysłanie do Oleśnicy książeczek do czytelnicy?...

Adieu

S. Żeromski, *Listy 1884–1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001 s. 50-51.

Oleśnica, 17 II 1889

„Uda mi się może u miejscowego księdza założyć czytelną ludową, byleby przysłali książek, o jakie do Wasilkowskiego pisałem.

Dygasiński obiecał mi w roku jeszcze zeszyłem dostarczyć od Paprockiego książeczek w tym celu. Czy się uda?”

S. Żeromski, *Dzienniki*, t. XIX, s. 107.

Oleśnica, 28, 29 IV 1889

„Biblioteka już założona. Dziś przyszedł do mnie chłop z Sufczyc - Mazur Maciej. Sam on czyta i pisze, trzymał „Gazetę Święteczną” i urządzał we wsi wspólne czytania. Bardzo chętny i rozumny. Prowadzić będzie regestr wypożyczanych książek, a ja co miesiąc sprawdzać i zawiadamiać Warszawę będę. [...] Wczoraj u Mazura rozebrano wszystkie książeczki, a dziś przyszedł do mnie Walek Kowalczyk z prośbą o pożyczanie mu nowych.

Dałem mu ostatnie kilka...”

Tamże, s. 157-158.

Oleśnica 19 VI 1889

„Kilka dni temu Maciej Mazur odniósł mi książki ludowe z tej prostej przyczyny, że je przeczytała cała wieś i teraz są im już zbyteczne. Udałem się więc do księdza S. z propozycją założenia u niego czytelnicy parafialnej. Odkoczył ode mnie jak oparzony.”  
Tamże, s. 179-180.

Trzy lata później, w październiku 1892 r. , Żeromski rozpoczął pracę w bibliotece Polskiego Muzeum Narodowego w Rapperswilu, w Szwajcarii. Pisarz początkowo pełnił obowiązki pomocnika bibliotekarza, a potem bibliotekarza. Do jego obowiązków należało m.in.: sygnowanie zbiorów, ich porządkowanie, opracowywanie kart katalogowych, korespondencja, prowadzenie kancelarii muzeum, sporządzanie rocznych sprawozdań z jego działalności.



32. Zamek w Rapperswilu, gdzie mieściła się biblioteka Polskiego Muzeum Narodowego.

O pracy Żeromskiego w bibliotece w Rapperswilu dużo mówią zachowane dokumenty urzędowe, listy, wspomnienia pisane tak przez samego pisarza, jak współpracowników i przełożonych.

Rapperswil, 18 XII 1892

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Winienem przede wszystkim przeprosić Szanownego Pana za to, że zaraz po przyjeździe do Rapperswilu nie zawiadomiłem Go o mojej tutaj obecności. Nie uczyniłem tego wówczas z tego względu, że pragnąłem oswoić się naprzód z rodzajem i kierunkiem pracy i zdać sobie sprawę, czy mój w niej udział będzie dla Muzeum rzeczywiście pożytecznym. Obecnie przekonawszy się, że do uporządkowania biblioteki pomocnym będę i urządziwszy w sposób dość znośny moje życie domowe, pospieszam ze złożeniem Szanownemu Panu mojego uszanowania...Prowadzę katalog dzieł, jak obecnie, treści historycznej i mam nadzieję, że po Świętach zacznę trzeci tysiąc numerów.[...]

Przesyłając Szanownemu Panu i całemu Jego domowi z powodu zbliżających się Świąt najserdeczniejsze życzenia, piszę się powolnym Jego sługą Stefan Żeromski

Z listu S. Żeromskiego do Henryka Bukowskiego<sup>13</sup>  
[ w:]S. Żeromski, *Listy 1884-1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s.355-356.

33. Stefan Żeromski (około 1893)



<sup>13</sup> Henryk Bukowski (1839 -1900) - emigrant, antykwariusz, wiceprezes Rady Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu; sprawował merytoryczny nadzór nad organizacją zbiorów muzealnych, także nad biblioteką; kontynuował ideę gromadzenia dokumentów polskości; opiekun i przyjaciel Żeromskiego.



Rapperswil, 30 I 1894

Wielmożny Panie Prezesie.

List Wielmożnego Pana z dnia 28 stycznia otrzymałem. Dziękując serdecznie za zezwolenie na pracę moją w dalszym ciągu około uporządkowania zbiorów biblioteki rapperswilskiej, spieszę upewnić Go i w osobie Jego Radę Muzealną, że starać się będę usilnie o posuwanie katalogu i wypełnianie obowiązków przez Zarząd poleconych.

Pozostaje z głębokim szacunkiem

sługa

S. Żeromski

List S. Żeromskiego do Józefa Gałęzowskiego<sup>14</sup> [w:] *S. Żeromski, Listy 1893-1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 15.

Rapperswil, 19 X 1894

Szanowny Panie Redaktorze!

Śmiem prosić Szanownego Pana o darowanie do Biblioteki Muzeum Narodowego w Rapperswilu tych zeszytów „Żitje i słowo”, gdzie mieści się artykuł o wpływie Adama Mickiewicza na Szewczenkę. Założony tu został w roku bieżącym „pokój Adama Mickiewicza” w celu gromadzenia, obok pamiątek, portretów itd., wydań i przekładów pism poety na języki obce. [...]

Gdyby Szanowny Pan przypadkowo jakieś tłumaczenia w języku ruskim, rosyjskim, serbskim, czeskim itd. posiadał albo mógł od kogoś otrzymać i do zbioru naszego darować, byłibyśmy Mu niewymownie wdzięczni... Muzeum tutejsze nie posiada funduszków, które mogłoby obracać na kompletowanie celowe swoich zbiorów, toteż poprzestawać musi na ofiarach i do ofiarności się odwoływać.

W nadziei, że Szanowny Pan prośby mojej nie zechce wziąć mi za złe, pozostaję do Niego z wielkim i prawdziwym szacunkiem

Sługa

S. Żeromski

Z listu S. Żeromskiego do Iwana Franki<sup>15</sup>, [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1893-1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 89-90.

<sup>14</sup> Józef Gałęzowski (1834 -1916) - emigracyjny działacz polityczny i gospodarczy; od 1889 r. prezes Rady i dyrektor rapperswilskiego Muzeum. Żeromski był jego krytykiem i przeciwnikiem.

<sup>15</sup> Iwan Franko (1856 -1916) - wybitny ukraiński pisarz, publicysta, działacz polityczny, autor wierszy, powieści i artykułów poświęconych m.in. literaturze polskiej.



34. Wnętrze biblioteki w Muzeum Polskim

„Pamiętam żywo Żeromskiego, który od razu wziął się do katalogu, jak wystawał przy szafach w nieodstępnym serdaku zakopiańskim, w szaraczkowym ubraniu, z nastroszoną czupryną i srogą czarną brodą. Nie mógł donieść książki do pracowni, żeby się z nią po drodze nie bałamucić – tak go każda interesowała...”

W. Kłyszewski, *Z moich wspomnień*, Kraków 1961 [ w:] S. Eile S. Kasztelewicz, *Stefan Żeromski, Kalendarz życia i twórczości*, s.136 - 137.

27 IV 1893

„Pół roku upłynęło od czasu, gdy Żeromski począł pracować w Bibliotece. Przez ten czas Zarząd mógł się przekonać o jego pożytecznej pracy i niezbędności dla Biblioteki, jeśli chodzi o porządkowanie jej w najkrótszym czasie. Praca jego w niczym nie jest gorsza od mojej – te same 5 godzin dziennie pracy porządnej i logicznej, która ma zrobić z Biblioteki zakład wartościowy, tymczasem wynagrodzenie, jakie pobiera, jest nierównie mniejsze od mojego, a nawet przyznanego portierowi, bo tylko 50 franków miesięcznie”.

Z listu Wasilewskiego i do J. Gałęzowskiego,[ w:] S. Eile S. Kasztelewicz, *Stefan Żeromski, Kalendarz życia i twórczości*, s. 140.

„Pan Bibliotekarz sumiennie w roku ubiegłym wypełniał swe obowiązki, a kartek katalogowych wykonał bynajmniej nie mniej, jeżeli się zważy, że zamiast dwóch, pracuje on sam jeden w dziale bibliotecznym i musi załatwiać wszystkie czynności...Pan Bibliotekarz dopełnił katalog Kościuszkowski, który się powiększył co najmniej w dwójnasób [...] Zebrał „Kościuszkiana” r. 1894 (druki, wyciągi z gazet, ulotne pisma itd.), które ponaklejał i ułożył w osobnych półkach. Dalej układał gazety rocznikami, ekspediował wszystkie egzemplarze gratisowe *Albumu* oraz prowadził rachunki i wykazy w tej kwestii”.

H. Bukowski, *Odpowiedź na protokoły* [w:] Tamże” s.148.

„[...] P. Bibliotekarz, ażeby zgromadzić rzeczy dotyczące się Mickiewicza, przejrzeć musiał wszystkie zbiory pamiątek, całą bibliotekę, cały zbiór rękopisów, cały zbiór sztychów itd. Między innymi znalazł on trzy rękopisy nieznane w zbiorach archiwalnych i jeden autograf Wieszcza – w śmieciach....Cały Pokój Mickiewicza p. Bibliotekarz urządził własnoręcznie, oprawił wszystkie sztychy i obrazy, rozmieścił zbiory i sprzęty, nie narażając Zarządu Muzeum ani na szeląg wydatku”.

Tamże, s. 155.

[...] Zwracam uwagę, że obecny pan Bibliotekarz sam jeden wykonywa wszystką robotę, którą przed półtora rokiem załatwiała dwóch, a przez pewien czas trzech urzędników, a mianowicie: prowadzi całą kancelarię muzealną, tj. księgę darów, zamiany, kupna, sprzedaży, wypożyczeń, korespondencji... Księgi te prowadzone są nie tylko porządnie, ale i z wzorową ścisłością i z prawdziwym pietyzmem.”

Tamże, s. 166.

Rapperswil, 13 X 1895

Szanowny i drogi Panie!

[...] Ja w tym roku robiłem tyle, co bibliotekarz i jego pomocnik: prowadziłem kancelarię, wypożyczenia, korespondencje, a poza tym spisałem druki dotyczące się Mickiewicza, rękopisy dotyczące tegoż, sztychy i w ogóle wizerunki jego – notabene spisałem w katalogu kartkowym z mnóstwem odsyłaczy i na podstawie poszukiwań bardzo mozolnych [...] Co do niektórych rękopisów, w kwestii określania ich istotnej wartości prowadziłem korespondencję z rektorem Nehringiem, prof. Kallenbachem, p. Wł. Mickiewiczem i dopiero na podstawie tych danych układałem katalog. Nadto dopełniłem katalog Kościuszki, którego kopię Szanownemu Panu przesłałem, urządziłem spis rysunków polskich i obcych (polonica) w taki sposób, że może być zaraz ogłoszony drukiem, bo na kartach objaśniających podałem życiorys każdego artysty, i prowadziłem mnóstwo innych robót bieżących, nie mówiąc o tym, że własnoręcznie urządziłem dwa nowe pokoje w muzeum.

Z listu S. Żeromskiego do Henryka Bukowskiego, [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1893-1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s.297-298.

Rapperswil, 24 III 1896

Szanowny Panie Pułkowniku!

[...] Katalog ten prowadziłem z wyteżeniem, a nawet z forsą, pisząc wieczorami przy lampie w wyziębłym pokoju pomimo bronchitu, a pośpieszałem z tą pracą dla wiadomych mi powodów. Katalogowanie druków starych jest pracą trudną, bardzo mozolną, gdyż niejednokrotnie długie tytuły zajmują po trzy i cztery karty bitego pisma. Każdy tytuł należy tłumaczyć, w drukach zniszczonych odszukiwać po leksykonach...

Nadto w tymże czasie załatwiałem bez żadnej zaległości wszelkie sprawy muzealne (jak wypożyczanie książek, przesyłki pocztowe itd.), prowadziłem księgi i wciągałem dary oraz napisałem pierwszą połowę sprawozdania za rok 1895, co zajmuje blisko trzy tygodnie czasu...

Z listu S. Żeromskiego do Zygmunta Miłkowskiego<sup>16</sup>, [w:] *S. Żeromski, Listy 1893 -1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 354.

Żeromski miał ogromną satysfakcję zwłaszcza z faktu, że udało mu się sporządzić katalog zbiorów mickiewiczowskich, urządzić w muzeum pokój poświęcony wieszczowi oraz Pokój Przyjaciół Polski.

Kontakt z bezcennymi materiałami historycznymi odnoszącymi się do dziejów polskiej, dziewiętnastowiecznej emigracji politycznej; lektura pamiątek, niezliczonych dokumentów dotyczących idei wolnościowych narodu w ogromnej mierze ukształtowały warsztat pisarza.



35. „Pokój Przyjaciół Polski”

<sup>16</sup> Zygmunt Miłkowski (1824-1915) - emigrant, działacz polityczny, publicysta i pisarz znany pod pseudonimem Teodor Tomasz Je .  
Od 1890 r. zatrudniony w Muzeum w Rapperswilu.

Paryż, 20.I 1911

„[...] Cztery lata mego pobytu w muzeum tamtejszym były to lata borykania się o uporządkowanie zbiorów według jakiegokolwiek planu... Co się mnie tyczy, to wykonałem całkowity katalog druków starych (do r. 1700, ułożyłem i spisałem wszystkie szyty, rysunki, akwarele etc., założyłem pokój Mickiewicza, skatalogowałem (i przygotowałem do druku) cały ten zbiór, założyłem pokój „Przyjaciół Polski” (co ocalało zniszczony adres 100 000 Anglików), pisałem przez cztery lata kartki katalogowe i prowadziłem kancelarię. Miałem możliwość poznać całkowity zasób zbiorów oraz <<metodę>> ich układu.”

Z listu S. Żeromskiego do S. Szpotańskiego<sup>17</sup> [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1905 -1912*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2006, s.288.

Żeromski w bibliotece w Rapperswilu pracował do końca lipca 1896 r. Do podjęcia takiej decyzji przyczyniły się nasilające się kłopoty zdrowotne i materialne, a także trwające w Muzeum spory z Włodzimierzem Rużyckim<sup>18</sup>.

„[...] Nie mogąc dłużej patrzeć na niemoralne stosunki panujące w Muzeum, nie będąc w stanie solidaryzować się z istniejącym tam bezładem, stanowisko bibliotekarza opuszczam, klucze od zbiorów, które sam uporządkowałem, odsyłam kierownikowi wewnętrznego urzędu, p. H. Bukowskiemu”.

Z listu S. Żeromskiego do J. Gałęzowskiego 7 -12 VII 1896 [w : ] S. Eile S. Kasztelewicz, *Stefan Żeromski Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s.174.

„ [...] do dyrektora muzeum i prezesa rady muzealnej napisałem kategorię list z protestem przeciwko temu, co zostało zrobione, oświadczyłem, że wskutek tego, co się w muzeum dzieje, nie chcąc solidaryzować się z podobnym barbarzyństwem, natychmiast wyjeżdżam .... Tegoż dnia wyjechałem na zawsze z Rapperswilu”.

S. Żeromski, *O przeszłość Rapperswilu* [w:] Jan Zygmunt Jakubowski, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1975, s.377.

<sup>17</sup> Stanisław Szpotański (1880 - 1936) - działacz społeczny, historyk, publicysta, dramaturg i powieściopisarz.

<sup>18</sup> Włodzimierz Rużycki de Resenwerth (1839-1914) - kustosz Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, skonfliktowany z Żeromskim. Pisarz zarzucał mu niekompetencję, zaniedbywanie obowiązków i fałszowanie dzieł historycznych.

W marcu 1897 r. pisarz zwrócił się do Maurycego Zamoyskiego<sup>19</sup> z prośbą o przyjęcie na stanowisko pomocnika bibliotekarza w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie. Pisał:

Warszawa, 1.III 1897

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Raczy J. W. Pan przebaczyć mi śmiałość, z jaką považam się trudzić Go następującą prośbą: W ciągu lat czterech, od roku 1892 do 1896, pełniłem obowiązki bibliotekarza w księgozbiornie Muzeum Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii. Po powrocie do kraju, pragnąc znaleźć utrzymanie dla siebie, żony i dziecka, a zarazem pracować dalej w tym zawodzie, ośmielam się najuprzejmiej prosić J. W. Pana Hrabiego o wyznaczenie mi miejsca pomocnika przy p. Dyrektorze księgozbiornie J. W. Pana do prowadzenia katalogów według przyjętych zasad pod kierunkiem p. T. Korzona. Nie waham się zapewnić J. W. Pana, że wszelkie obowiązki i prace z posadą tą związane wypełniłbym z całą gorliwością i prawdziwym zamiłowaniem. Na poparcie zaś tego zapewnienia śmiem załączyć świadectwo p. Henryka Bukowskiego, Głównego Kustosza Muzeum Narodowego w Rapperswilu i Wiceprezesa rady zarządzającej tegoż muzeum.

Raz jeszcze powtarzając moją prośbę, składam wyrazy należnego uszanowania.

Sługa S. Ż.

List S. Żeromskiego do Maurycego hr. Zamoyskiego [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1897-1904*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2003, s. 12-13.

Jesienią 1897r. pisarz rozpoczął pracę w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie na stanowisku pomocnika dyrektora Tadeusza Korzona<sup>20</sup>. Do obowiązków Żeromskiego należało prowadzenie ksiąg inwentarzowych, opracowywanie katalogów, sporządzanie wykazów nabytków oraz prowadzenie korespondencji.

Warszawa, 16.06.1899

Wielmożny Panie Profesorze!

J. W. Pan Hrabia Ordynat Maurycy Zamoyski polecił mi zawiadomić Wielmożnego Pana, że udziela Mu pozwolenia wstępu do Biblioteki Ordynacji i korzystania z Tomicjanów.

Biblioteką jest otwarta codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 10-tej do 3-ej.

Z uszanowaniem

S. Żeromski

pomocnik bibliotekarza

List S. Żeromskiego do Teodora Wierzbowskiego [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1897-1904*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2003, s. 80.

<sup>19</sup> Hr. Maurycy Zamoyski (1871 – 1939) - sukcesor Ordynacji Zamoyskiej, działacz społeczny, polityk; w 1924 r. minister spraw zagranicznych

<sup>20</sup> Tadeusz Korzon (1893-1918) wybitny historyk, autor licznych prac dotyczących dziejów Polski; pracował jako bibliotekarz w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich.



36. Biblioteka Zamoyskich

Pisarz początkowo zadowolony był ze swojej posady. Doskonale prowadzone zbiory Zamoyskich wymagały jedynie jego pracy bieżącej. Z czasem jednak zaczęły się pogarszać relacje z przełożonym. „Stary historyk, zgryźliwy i ironiczny z usposobienia, dokuczał mu jak mógł. Zwracał się do niego zawsze „Panie poeta” kpił jawnie z jego twórczości i utrudniał życie. Między innymi dawał mu do uporządkowania całe stosy niepotrzebnych duplikatów pism codziennych, których kurz działał fatalnie na płuca pisarza i potęgował chorobę...”

H. Mortkowicz - Olczakowa, Jak pisał Żeromski, [w:] *Stefan Żeromski, Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Eile, S. Kasztelewicz, s. 183.

W Bibliotece Zamoyskich Żeromski pracował do 1903 r. Od czasu wydania *Popiołów*, tj. od przełomu lat 1903/1904 mógł się poświęcić wyłącznie pracy literackiej. Dalej jednak podtrzymywał swoje związki z bibliotekarstwem warszawskim.

Pisarz był obok działaczy oświatowych i znanych intelektualistów tego okresu (m.in.: Stanisława Krzemińskiego, Ludwika Krzywickiego, Włodzimierza Smoleńskiego, Samuela Dicksteina) współzałożycielem Towarzystwa Biblioteki Publicznej, z którego inicjatywy powstała w 1907r. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Kilkanaście lat później, w 1923 r., Żeromski razem z L. Staffem, W. Berentem, Z. Dębickim, J. Kasprowiczem, S. Miłaszewskim i Z. Przesmyckim podpisał odezwę wzywającą do ratowania tej Książnicy, przeżywającej wówczas poważne kłopoty finansowe. Odezwa ukazała się w „Kurierze Warszawskim” 30 grudnia (nr 362) pt. *Bibliotece Publicznej im. Kierbedziów*.

W latach 1892-1921 pisarz ze względów zdrowotnych często przyjeżdżał do Zakopanego i tu zdarzało mu się przemieszkiwać przez dłuższy czas. Na Podhalu z całą pewnością zapisał też najpiękniejszą kartę swojej działalności bibliotekarskiej. Z ogromnym zaangażowaniem uczestniczył początkowo w pracach Biblioteki Zakopiańskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, a później Towarzystwa Biblioteki Publicznej.



37. Zakopane z lat dwudziestych XX wieku.



Zakopane, 1.III 1904

Szanowny Panie!

W Zakopanem istnieje stowarzyszenie dążące do stworzenia tutaj biblioteki, która by mogła zaspokajać naukowe potrzeby dość licznie przebywających zwykle w Zakopanem uczonych polskich, literatów, artystów i w ogóle przedstawicieli inteligencji z rozmaitych dzielnic naszego kraju.

Ponieważ jednak stowarzyszenie to zasobów pieniężnych nie posiada, a dąży do osiągnięcia pożytecznego swego celu tylko ze składek członków, musi przeto udawać się do obywatelskiej ofiarności ludzi mogących poprzeć dobrą sprawę. Do Szanownego Pana ośmielamy się zwrócić z prośbą o wyjednanie dla Czytelni Zakopiańskiej jakiś ulg przy zakupieniu *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*. Posiadamy tej encyklopedii 26 tomów, na zakupienie dalszych już wydanych i wydać się mających, po cenach normalnych, środków nam nie wystarczy, a dzieło takie w bibliotece być musi. Mamy nadzieję, że zarówno Szanowny Pan, jak inni wydawcy encyklopedii, uwzględniając cel ofiary, prośbę naszą zechcą łaskawie uwzględnić.

Z głębokim szacunkiem

Bibliotekarz

Stefan Żeromski

Adres dla listów i przesyłek: „Czytelnia Zakopiańska” w Zakopanem

List S. Żeromskiego do Jana Kochanowskiego<sup>21</sup> [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1897-1904*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2003, s. 239.

Żeromski wspólnie z innymi działaczami zabiegał też o przekształcenie Czytelni Zakopiańskiej w Bibliotekę Publiczną. Po utworzeniu Biblioteki w 1904 r. został jej prezesem i pełnił społecznie funkcję bibliotekarza. Przekazał też placówce kilka skrzyń własnych książek. O skali zaangażowania Żeromskiego w powstanie biblioteki świadczy również fakt, iż wystosował w tym czasie dziesiątki listów do redaktorów znanych pism i wydawnictw z prośbą o zasilenie zbiorów, osobiście dziękując za każdy dar.

---

<sup>21</sup> Jan Kochanowski (1869 -1949) historyk, profesor i rektor Uniwersytetu Warszawskiego

Zakopane, 27 VI 1904

Szanowny Panie!

[...] Założyliśmy tutaj Bibliotekę Publiczną Zakopiańską, rozwinięszy ją z dawnej Czytelni Zakopiańskiej...

Jako bibliotekarz tej nowej instytucji udaję się do Szanownego Pana z najuprzejmiejszą prośbą o nadsyłanie swoich wydawnictw do Biblioteki Zakopiańskiej.

Zakopane, 7 IX 1904

Szanowny i Drogi Panie!

[...] Założyliśmy tutaj w Zakopanem bibliotekę publiczną i będziemy ją rozwijać wszelkimi siłami. Może Pan zechce, raczy co do niej ofiarować ze swoich książek. Wszystko przyjmujemy, wszystko a wszystko.

Łączę wyrazy szacunku

S. Żeromski

Adres biblioteki: Polanka, obok poczty

Z listów S. Żeromskiego do Stefana Dembego<sup>22</sup> [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1897-1904*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2003, s. 275-307.

Zakopane, 21 XII 1904

Szanowny Panie Redaktorze!

Żałuję, że nie posiadam obecnie utworu, który bym mógł posłać do redakcji „Przeglądu Powszechnego”, jak Szanowny Pan tego sobie życzy. Być może, że w przyszłości zdołam napisać utwór, który by się nadawał do pisma, którego kierunek Szanowny Pan obejmuje od nowego roku. Bardzo bym był wdzięczny, a wraz ze mną cała tutejsza kolonia inteligencji, gdyby Szanowny Pan raczył nadsyłać „Przegląd Powszechny” do Biblioteki Publicznej w Zakopanem, ale bezpłatnie, gdyż obecnie, tworząc z niczego dużą bibliotekę, jej zarząd zapracowuje się, żeby podołać zadaniu i na prenumeratę pism nie ma absolutnie funduszków. A tymczasem czytelników jest dużo i żądania ogromne. Nowe pismo znalazłoby w tutejszej Bibliotece duże koło czytelników, toteż nie wątpię, że Szanowny Pan przychyli się do mojej prośby, z którą zwracam się jako bibliotekarz, i raczy przesłać do tej Biblioteki swój organ.

Łączę wyrazy szacunku

S. Żeromski

List S. Żeromskiego do Adama Wiślickiego<sup>23</sup> [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1897-1904*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2003, s. 324.

<sup>22</sup> Stefan Demby (1862 -1939)- księgarz, wydawca, historyk literatury, bibliograf, bibliofil; wybitny bibliotekarz, współinicjator założenia warszawskiej Biblioteki Publicznej; współorganizator i pierwszy dyrektor Biblioteki Narodowej .

<sup>23</sup> Adam Wiślicki (1836 -1913) – publicysta, tłumacz, działacz oświatowy, redaktor „Przeglądu Tygodniowego” - czołowego pisma polskich pozytywistów.

Nałęczów, 25 VI 1906

Czcigodna Pani!

Jestem niewymownie wdzięczny za wspaniały dar dla Biblioteki Zakopiańskiej. Jako jeden z organizatorów tej księżnicy mam sobie za obowiązek złożyć Czcigodnej Pani najgłębsze podziękowanie i wyrazić hołd pamięci Tego, który jest, aczkolwiek Nieobecny, współofiarodawcą ...

Dzięki tak wielkiemu przyczynkowi biblioteka w Zakopanem będzie mogła wydzwignąć się i stać pożyteczną instytucją [...] Raz jeszcze z głębi serca dziękując za ofiarę dla mój mi instytucji, łączę wyrazy najgłębszego uszanowania, z jakim pozostaje Sługa powolny

S. Żeromski

Z listu S. Żeromskiego do Heleny Pawlikowskiej<sup>24</sup> [w:] *Stefan Żeromski, Listy 1905-1912*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2006, s. 47-48.

Ta imponująca działalność Żeromskiego znalazła oddźwięk w ówczesnej prasie regionalnej, dokumentach bibliotecznych, listach i wspomnieniach:

„Czytelnia Zakopiańska - przekształcona obecnie na Bibliotekę Publiczną, rozwija się dzięki staraniom i pracy p. Żeromskiego bardzo pomyślnie. Z każdym dniem wpływają nowe dzieła, ilość pism w czytelni zwiększyła się również znacznie. Wkrótce biblioteka stanie się punktem zbornym całego tutejszego ruchu umysłowego”.

„Przegląd Zakopiański”, 15 XI 1904, [w:] M. Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900-2000*, Kraków 2000, s.28.

Dla uzyskania dodatkowych funduszy dla rozwoju Biblioteki pisarz aranżował również liczne odczyty, wieczorki poetyckie i zabawy taneczne. Ślad tej działalności utrwalił „Przegląd Zakopiański”:

„Żeromski zorganizował w listopadzie wieczorki poetyckie w bibliotece zakopiańskiej. Na początku wygłoszono utwory trzech wieszczów, później przypomniano C. K. Norwida... Poezji towarzyszyła muzyka, następne wieczory poświęcono Wyspiańskiemu i Kasprowiczowi. Wieczorki cieszyły się dużym uznaniem wśród publiczności”.

Do *Z. Przesmyckiego*<sup>25</sup>, 27 XI 1904; [w:] S. Eile, S. Kasztelowicz”, *Stefan Żeromski Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s. 256.

<sup>24</sup> Helena z Dzieduszyckich Pawlikowska (1837 – 1918) - działaczka społeczna; żona Mieczysława Pawlikowskiego, bohatera powstania styczniowego

<sup>25</sup> Zenon Przesmycki (1861-1944) pseud. Miriam; redaktor „Chimery”, w latach 1919-1920 minister kultury i sztuki; członek PAN.

Wieczorki te wspominał również  
M. Sokolnicki<sup>26</sup>:

„...W przytłumionym blasku lamp naftowych czytano tam utwory nowe i przypominano dawne. Żeromski, przewyciężając cechującą go wstydlivość, odczytał tam raz coś z utworów własnych, poza tym z pobłażliwą wyrozumiałością przysłuchiwał się temu, co produkowali inni, a z jakąś niecierpliwą tęsknotą wyczekiwał, wyszukiwał talentów. Snobizm zakopiański, połączony słynnym nazwiskiem i fascynującą postacią autora *Popiołów*, zappełniał szczelnie małą salkę drewnianego domu. Pojawiał się tam tajemniczy Miciński, posępny Orkan, brał udział chudy i wiecznie mizerny Daniłowski, przynosił atmosferę swych niespokojnych i fantastycznych myśli geolog, literat i reformator teatralny, Mieczysław Limanowski. Przychodzili malarze: Tymon Niesiołowski, Filipkiewicz, młody Stanisław Witkiewicz [...] Przychodzili intelektualiści krakowscy, lekarze zakopiańscy...”

M. Sokolnicki, *Czternaście lat* [w:]

M Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900–2000*, Kraków 2000, s. 38.



38. Stefan Żeromski (1904)

<sup>26</sup> Michał Sokolnicki (1880 - 1967) działacz niepodległościowy, publicysta, historyk i dyplomata; zajmował się dziejami polskimi w okresie zaborów.



39. Karol Szymanowski w Zakopanem

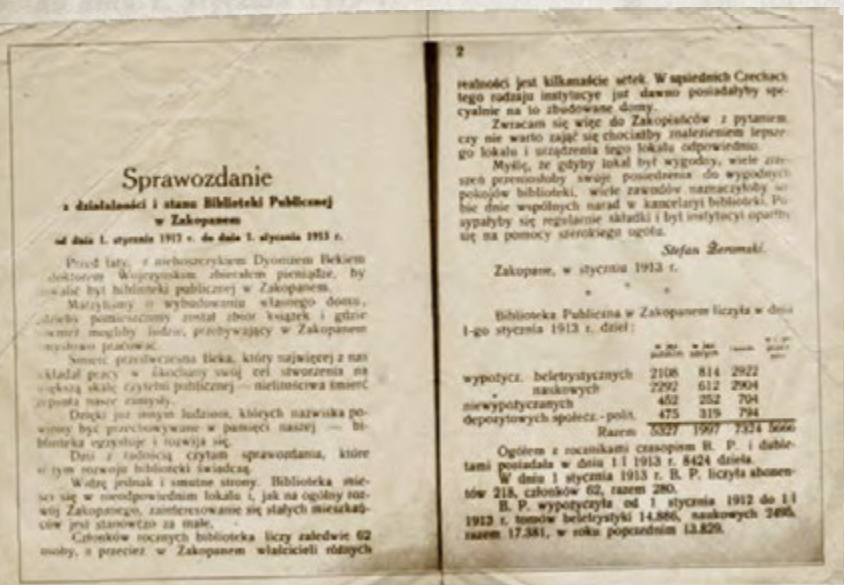
Szerokim echem odbiła się zwłaszcza impreza sylwestrowa, zorganizowana 31 XII 1904 r. Pod patronatem Żeromskiego w willi „Polanka” odbył się wówczas wieczór literacko – muzyczny z udziałem miejscowych i przyjezdnych artystów oraz amatorów. Uroczystość uświetnił m.in. koncert Karola Szymanowskiego i pokaz tzw. „żywych obrazów”, koncentrujących się wokół tematu „Wróżki leśne”. Oczywiście cały dochód z gali przeznaczono dla biblioteki zakopiańskiej. Lokalna prasa donosiła:

„Zabawa urządzona dnia 31 grudnia na korzyść Biblioteki Publicznej powiodła się w zupełności. Już to samo, że do protektorów, ze względu na cel, zaliczano tak znanych, jak Stefan Żeromski, Tadeusz Miciński, Władysław Reymont, Leon Wyczółkowski, uczyniło zabawę niezwykle interesującą dla wszystkich. Jaki był nastrój licznie zebranej publiczności – świadczy samorzutnie powstały, owacyjny wyraz uznania, złożony p. Żeromskiemu.”

„Przegląd Zakopiański” 1905 nr 1. [w:] M. Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900-2000*, Kraków 2000, s.29- 30.



40. Budynek Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem, gdzie mieściła się Biblioteka Publiczna



41. Sprawozdanie z działalności Biblioteki Publicznej w Zakopanem z 1912 r.

Żeromski zabiegał także o wybudowanie dla Biblioteki Zakopiańskiej nowej siedziby i choć do budowy ostatecznie nie doszło, placówka dzięki jego staraniom przeniesiona została do wygodnych pomieszczeń w Dworcu Tatrzańskim, gdzie nadal stanowiła prężny ośrodek życia kulturalnego.

Po wyjeździe z Podhala w 1905 r. pisarz nadal interesował się losami Biblioteki. Na prośbę dr. Józefa Zychowicza napisał wstęp do sprawozdania z działalności biblioteki w 1912 r., w którym gorąco apelował o poparcie placówki przez społeczeństwo.



W 1914 r. Żeromski powrócił do Zakopanego z zamiarem osiedlenia się na stałe. Wkrótce potem objął stanowisko p. o. prezesa zarządu biblioteki i funkcję tę pełnił do zakończenia wojny:

... Szans na uzyskanie zgody było mało, bo dobrze było nam wiadomo, że Żeromski unika wszelkich zaszczytów. Tymczasem nie tylko nie odmówił, nie tylko objął stanowisko p. o. przewodniczącego, nie tylko doradził i dopomógł przyciągnąć Andrzeja Struga, ale co najważniejsze[...] żywo zainteresował się działalnością biblioteki. Zapoznał się z jej sytuacją materialną, z doborem książek, z pomyślnie rozwijającym się czytelnictwem. Ze znanstwem oglądał katalog kartkowy i zwrócił uwagę na kompletowanie i katalogowanie czasopism. Regularnie brał udział w obradach zarządu. Nie chciał być malowanym prezesem. Z rozmów, jakie miewał z nami, widać było, że uważa się za zawodowego bibliotekarza i w tym charakterze chciał współdziałać i współdziałał w rozwoju skromnej, ale pożytecznej placówki. Jak przed 10 laty uważał ją za potrzebną w Zakopanem, za niewielki jeszcze, ale ważny ośrodek wymiany myśli między przedstawicielami inteligencji różnych dzielnic Polski.

W. Olszewicz, *S. Żeromski i Biblioteka Publiczna w Zakopanem*, [w:] S. Eile, S. Kasztelowicz, *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s. 420.

# Udzielność Centrali Bibliotek Ruchomych w Siedlcach

w roku 1936/37.

Autorowi *Przedwiosnia* Podhale zawdzięczało także pierwsze „ruchome biblioteki”, których był prekursorem i orędownikiem. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Żeromskiego powstało 15 takich placówek. To z myślą o ruchomych bibliotekach postulował utworzenie pod patronatem Akademii Literatury Polskiej taniej, powszechnej biblioteki arcydzieł światowej literatury. W *Projekcie do Akademii Literatury Polskiej* wyjaśniał:

...Tam skrzynkę naładowuje się nowym zasobem i przekazuje się teje wiosce, podczas gdy dzieła wydobyte i umieszczone w innej szafce wędrują do wsi następnych, gdzie ich jeszcze nie było. Kierownik każdej z takich biblioteczek okrężnych, zazwyczaj nauczyciel ludowy, komunikuje wraz ze zwróconymi książkami sprawozdanie wykazujące, jak często każdy z tytułów wypożyczono, ilu było czytelników, mężczyzn, kobiet, dorosłych, dzieci, ilość dzieł przeczytanych i opinie, które książki czytano najchętniej...

S. Żeromski, *Projekt Akademii Literatury Polskiej*, Warszawa 1918 [w:] M. Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900–2000*, Kraków 2000, s. 11.

...Coraz trudniej zapełnić owe ruchome biblioteczki tzw. dobrą książką, a cóż dopiero, gdy chodzi o biblioteki przeznaczone dla warstw oświeconych, które w braku wartościowych nowości sięgają po najpospolitszą ramotę. Zaradzić temu mogłoby jedynie stworzenie taniej, powszechnej i nieposzlakowaną polszczyzną oddanej biblioteki arcydzieł literatury wszechświatowej, która powinna powstać pod patronatem przyszłej Akademii Literatury Polskiej. Stefan Żeromski jako pracownik T.S.L., „Przewodnik Oświatowy” 1925, nr13[w:] Włodzimierz Wnuk, *Moje Podhale. Ku Tatrom*, Warszawa 1971, s. 243–244.

Zapoczątkowana przed kilku laty akcja bibliotek ruchomych w powiecie siedleckim rozwija się z roku na rok coraz pomyślniej. Wzrasta księgozbiór, zwiększa się ilość punktów czytelnicy i liczba czytelników, podnosi się także wysokość kwoty, przeznaczanej z budżetu samorządu powiatowego na zakup książek do biblioteki. Dla dokładniejszego zniestrowania działalności C. B. R. przystępujemy trochę danych liczbowych.

Na dzień 1.IV.1936 r. Księgozbiór C. B. R. liczył 2653 dzieła w czym beletrystyki 1813 da. i popularno-naukowych 840. W ciągu roku sprawozdawczego przybyło 740 dzieł (646 da. beletrystki i 120 pop.-nauk.), wobec czego stan księgozbioru na 1.IV.1937 r. wynosił 3419 dzieł (2459 beletryst. i 960-pop.-nauk.)

W okresie sprawozdawczym r.1937/8 C. B. R. dostarczyła 76 kompletów książkowych do 64 punktów bibliotecznych, podczas, gdy w r. 1935/36 obsługiwane były tylko 82 punkty biblioteczne. Centrala zaś dysponowała jedynie 57 kompletami. Ilość punktów bibliotecznych wzrosła zatem o 23%, a kompletów o 29%.

Punkty biblioteczne rozmieszczone były w poszczególnych gminach w następującej ilości:

Ciaryły — 1	Skożczec — 4
Domanice — 4	Skupie — 3
Góki — 4	Starawies — 4
Huzalew — 2	Stok Ruski — 3
Kornica — 2	Świnarów — 4
Królowa Niva — 2	Tarków — 2
Krzeszlin — 2	Witowiec — 5
Lyaów — 4	Wodynie — 3
Niwiski — 1	Wodysyn — 3
Olszanica — 2	Zeliszew — 2
Przemyski — 1	
Sarniki — 2	

Poszytym i punkt znajdował się w Siedlcach w Szkole Rolniczej.

Z punktów bibliotecznych korzystały:

Koła Młodzieży Wiejskiej w 22 miejsc.	
Związki Strzeleckie	11
Ochotnicze Strazy Pożarowe	7
Kółka Rolnicze	4
Koła Gospodów Wiejskich	3
Liga Morska i Kolonialna	1
Zw. Rerazwistów	1
Koła b. Wych. Szk. Powaz.	1
Niedzielnie Uniwersyt. Lud.	3
Świetlice	5
Kurs Wzręczowowy	1

Wszystkie punkty biblioteczne w ciągu roku sprawozdawczego skupiły 2487 czytelników, w czym 654 kobiety i 1833 mężczyźni. Jeśli chodzi o swoich to 1472 czytelników liczyło poniżej 22 lat, powyżej 22 lat było 1015 czytelników.

Według zatrudnienia czytelnicy dzielili się następująco:

uczniowie	81
rolnicy	1952
robotnicy i rzemieślnicy	146
pracownicy umysłowi	132
inni	174

Przeciętnie na 1 punkt biblioteczny przypadało około 32 czytelników. W ciągu sezonu czytelnicego wypożyczono było 12974. W tej liczbie beletrystyk 10686, a pop.-naukowych 2287. Przepiętnie na 1 czytelnika wypadła zatem około 3 przeczytanych książek.

Komplet biblioteczny przebywał w terenie przeciętnie około 3 miesiące i zawierał mniej więcej 52 książki. Biblioteki mieściły się w 17 punktach w świetlicach poszczególnych organizacji, w 26 pkt. — lokalach szkolnych, w 2 pkt. W lokalach zarządów gminnych i w 19 pkt. w innych instytucjach.

Z posród 76 bibliotek ruchomych, 60 miało książki biblioteczne, 25 bibliotek miało czytelnice czasosim.

Rozporządzały one następującymi pismami: „Gazeta Polska”, „Kurier Południowy”, „Zabierz Polaki”, „Morze”, „Polaka na morzu”, „Życie Podlasia”, „Nowiny”, „Gazeta wiejska”, „Przewodnik gospodarski”, „Siew”, „Przysposobienie rolnicze”, „Młodzi lotnicy”, „Młody zawodowiec” i inne.

Prawie we wszystkich ośrodkach stosowano konkursy dobrego czytania, głośne czytanie, dyskusje i rozmowy indywidualne o książce.

Największa poczytność cieszyły się następujące dzieła: Sienkiewicza, Rodziewiczówny, Żeromskiego — wszystkie, Struga — „Mogła Nieznanego Zolnierza”, „W twardej służbie”, „Ludzie podziemi”.

Prasa — „Placówka”, „Omyłka”, „Antek”, „Reymonta — Z ziemi chełmińskiej”, „Pakiety dawno”, „Ziemia obiecana”, „Orhana — Droga Cewartaków”, „Listy ze wsi”, „Herkuless nowotytowy”, „Mocinka — Wyrabany chodnik”, „W szarym szlaku”.

Lipińskiego — „Wielki Marszałek”, „Wśród leśników orli”, „Meissnera — „Szkola orli”, „Zawady — „Opowiesci żołnierskie o gen. Smiglym”, „Gajowskiego — „Emilia Piater”, „Huragan”, „Skiby — „Nad polonim”, „Juonazy — „Dzwonek przy cmentarzu”, „Gruzickiego — „Na wulkanie”, „Starabca”, „Orszkowiej — „Na wulkanie”, „Nad Niemnem”, „Cham”, „Baden-Powell’a — „Przygody szpiega”.

Kraszewskiego — „Syn Jazdona”, „Chata za wsią”, „Lubasz”, „Z siedmiolietniej wojny”, „Gawronskiego — „Mali zwycięzcy”, „Jeza — „Zarnica”.

Centrala dąży do tego, aby objąć akcją bibliotek ruchomych wszystkie gminy powiatu Siedleckiego, których ogólna liczba wynosi 224. W r. b. obsługiwano 64 punkty bibliot., zatem do obsłużenia pozostaje jeszcze 160. Centrala zakłada sobie, że w ciągu najbliższych 5 lat tj. do 1941/42 r. wsi nie będzie miała ani jednej gromady bez punktu biblioteczego.

Dla osiągnięcia tego zamierzenia, obok odpowiedniej pracy czynności powolnych, konieczna jest powściąra, racjonalna i ostrożna selekcja księgozbioru Centrali, stałe zasilanie jej nowymi zakupami książek, szkolenie na specjalnych kursach stałych bibliotekarzy punktów, odpowiednia propaganda czytelnictwa, kontakt Kierownictwa Centrali z bibliotekarzami i czytelnikami punktów, współdziałanie z bibliotekami gminnymi, ich organizacja i tworzenie nowych, dalej — nawiązanie ściślejszego kontaktu z bibliotekami organizacyjnymi, działającymi na terenie powiatu, które w wielu wypadkach wskotek przetrastarych i wycyżanych księgozbiórów, bądź niskiej ich wartości — zanarwiały.

Tak pomyślana i realizowana akcja zapewne osiągniecie wytkniętego celu.





W tym miejscu należałoby nadmienić, że z inicjatywy Stefana Żeromskiego w Zakopanem w 1909 r. powstało Towarzystwo Pisarzy Polskich, którego pisarz został wiceprezesem. Na ideowych założeniach tego Towarzystwa w 1920 r., w Warszawie powstał Związek Zawodowy Literatów Polskich, którego założycielem i pierwszym prezesem został Stefan Żeromski.

Dzięki staraniom pisarza wiosną 1925 r. powstał Polski Klub Literacki będący polskim odłamek PEN Clubu w Londynie, którego od 1924 r. był członkiem honorowym.

Biblioteka Miejska w Zakopanem, pamiętając o roli, jaką odegrał w jej dziejach autor *Popiołów*, w 1965 r. przyjęła imię Stefana Żeromskiego i kontynuuje zapoczątkowaną przez patrona działalność kulturalną, w tym czwartkowe spotkania i dyskusje „w kręgu najświetlejszych umysłów”.



45. Motyw z akwareli Stanisława Witkiewicza



46. Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach od ul. Piłsudskiego; grafika Marleny Czajkowskiej

Postać Stefana Żeromskiego jest także związana z dziejami Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach. Pisarz, który zostawił część swojego życia na Podlasiu był patronem Biblioteki w latach 1960-1975. Nadanie imienia Stefana Żeromskiego siedleckiej Książnicy miało miejsce w 1960 r. podczas obchodów Jubileuszu 40 lecia placówki. Zorganizowane przez MBP z dużym rozmachem uroczystości stulecia urodzin Żeromskiego w 1964 r. uświetniła swoją obecnością córka pisarza. Monika Żeromska przyjęła także zaproszenie na obchody Jubileuszu 50. lecia Biblioteki w 1969 roku. Półwiecze działalności Biblioteki upamiętniono wówczas wydaniem okolicznościowego ekslibrisu.

Na przestrzeni dziesięcioleci Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach poprzez różnorodne formy pracy popularyzowała życie i twórczość Stefana Żeromskiego. W kalendarzu imprez poświęconych pisarzowi znalazły się m.in: sesje popularnonaukowe, konkursy literackie, cykle wykładów, lekcje biblioteczne, spotkania czytelnicze oraz wystawki książek.



Warszawa, dnia 2 grudnia 1960 r.

PREZYDIUM  
Wojewódzkiej Rady Narodowej  
w Warszawie  
Wydział Kultury  
Nr. Kl. VI-69-180/60

K i e r o w n i k  
Miejskiej Biblioteki Publicznej  
w S i e d l c a c h

Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej  
zawiadamia, że Obywatel Minister Kultury i Sztuki pismem nr.  
KOB-VI-25-16/60 z dnia 12.XI.1960 r. wyraził zgodę na nadanie  
Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siedlcach, nazwy - "Miejska  
Biblioteka Publiczna imienia Stefana Żeromskiego w Siedlcach".-

Kierownik Wydziału Kultury  
*Al. Porbert-Kojłowa*  
Al. Porbert-Kojłowa



47. Pismo w sprawie nadania MBP w Siedlcach imienia Stefana Żeromskiego.

48. Exlibris wydany z okazji 50. rocznicy MBP w Siedlcach.

## ŻEROMSKI w Siedlcach

**P**IERWSI ŻEROMSKI w Siedlcach...  
 W dniu 12 marca 1964 roku w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

Atmosfera uroczystości przebiegała wyjątkowo spokojnie.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.

W tym dniu w Siedlcach odbyła się uroczysta odsłona pomnika Żeromskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, kulturalnych i społecznych, a także mieszkańcy miasta.



Prof. Józef Żeromski i prof. dr Jan Żeromski, autorzy projektu pomnika, w dniu odsłony pomnika.



Wielka zgromadzenie w Siedlcach 12 marca 1964 roku. W tle widoczny pomnik Żeromskiego.

# PRASA o wydarzeniu

## Jubileusz biblioteki

W niedzielę Miejska Biblioteka im. Stefana Żeromskiego w Siedlcach obchodziła 50-letni jubileusz swego istnienia. Wśród licznych gości przybyli na uroczystości — pani **Monika Żeromska**, córka pisarza którego imię nosi biblioteka, znany pisarz **Jerzy Putrament**, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — **Bolesław Rek**, przedstawiciel WKW PZPR Ministerstwa Kultury i Sztuki, władze miejscowe z sekretarzem KMP PZPR **Ludwianem Grzechowiakiem** i przewodniczącym Prezydium MRN **Marianem Krupa**. Nadstawiano też liczne telegramy z życzeniami dla jubilatki i pracowników biblioteki, m.in. od kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN — **Wojciecha Wardońskiego**, z Biblioteki im. Gołkiewicza w Moskwie, z Biblioteki Jagiellońskiej przy UJ. Złożono też wiele życzeń osobistych zwłazcza od pracowników placówek kulturalnych.

O 50-letniej działalności biblioteki, o latach trudnych i pomysłowych momentach działalności kierowniczką tej placówki — **Stanisława Wackowska**. Potem zabierali głos goście — **Ewa Pawlikowska** z Ministerstwa Kultury i Sztuki, **Monika Żeromska**, były długoletni przewodniczący Kolei Pracywłóki Biblioteki — **Ryszard Karpowicz**, przewodniczący Prezydium MRN **Marian Krupa**. Wszyscy obok pomysłowości w dalszej pracy życzyli by placówce ta jak najszybciej uzyskała własny lokal (Biblioteka jak wiadomo korzysta obecnie ze szczypliwych pomieszczeń Domu Kultury). Przewodniczący

**Krupa** zapewnił, że władze miejskie dołożą wszelkich starań, aby w następnej pięcioletniej uwzględniono te potrzeby. Następnie, wręczono zarówno pracownikom — jak członkom Kolei Pracywłóki Biblioteki i jej aspirantom, dyplomy, podziękowania i nagrody książkowe.

Zabrał głos pisarz **Jerzy Putrament**. Mówił jak zwykle z werwą i zaangażowaniem, nie tylko o literaturze, ale o problemach społeczno-gospodarczych i politycznych. Odpowiadał też na liczne pytania słuchaczy. Zarówno sama uroczystość jak spotkania z **Jerzym Putramentem** i **Moniką Żeromską** cieszyły się dużym zainteresowaniem, sygnalizując o czym świadczyła dobra frekwencja i aktywność zebranych.

(11)

UROCZYSTA  
AKADEMIA  
w setną rocznicę  
urodzin

**Stefana Żeromskiego**

Staraniem Towarzystwa Pracywłóki Biblioteki Miejskiej im. Stefana Żeromskiego w Siedlcach, w dniu 7 listopada br. o godzinie 18.00 w sali MZBM przy ulicy 1 Maja, odbędzie się uroczysta akademia poświęcona setnej rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego. W akademii zapowiedzieli swój udział prof. dr **Jan Jakubowski** z Uniwersytetu Warszawskiego oraz **Monika Żeromska** i **Anna Żeromska**.

Jubileusz 90-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach przypadający w 2009 r. także stał się okazją do przywołania postaci Stefana Żeromskiego. Biblioteka w swoich rozlicznych działaniach podkreślała wybrane aspekty biografii i dorobku literackiego autora *Przedwiośnia*, w tym szczególnie związki pisarza z Siedlcami, Podlasiem i profesją bibliotekarza. Ważnym przedsięwzięciem Książnicy było impreza podsumowująca I edycję konkursu literackiego *O Pąsową Różę Stefana Żeromskiego - Moja rozmowa z Żeromskim*. Laureatami konkursu ex aequo zostali: Jacek Choromański z Siedlec i Sylwia Mincewicz z Zalesia k. Białej Podlaskiej. Niekonwencjonalną, najbardziej widowiskową częścią spotkania były rozgrywające się jednocześnie scenki nawiązujące do utworów Stefana Żeromskiego z wyeksponowanym motywem róż. Przywołane słowa autora *Róży* w połączeniu z wyszukaną scenografią wydobywały symboliczne znaczenia ukochanych przez pisarza kwiatów. Imprezę uświetnił wybitny aktor, Jerzy Zelnik, który zaprezentował fragmenty prozy Żeromskiego. Interpretacji aktorskiej towarzyszyła muzyka Chopina.



**Siedlce**  
100-lecie  
Przejazdu

145. rocznica urodzin Stefana Żeromskiego -  
Patrona Książnicy Siedleckiej w latach 1960 - 1975

**90**

**Miejska Biblioteka Publiczna  
w Siedlcach**

zaprasza do udziału  
w I edycji konkursu literackiego  
**O PAŚOWĄ RÓŻĘ  
STEFANA ŻEROMSKIEGO**

**„Moja rozmowa  
z Żeromskim”**

Termin i miejsce składania prac:  
**12 października 2009 r.,**  
Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach  
08-110 Siedlce, ul. 3 Maja 44

**NAGRODA Główna - 1000 zł**  
Wyróżnienia - wydawnictwa albumowe

Szczegółowe informacje zawiera  
REGULAMIN KONKURSU  
[www.mbp.siedlce.pl](http://www.mbp.siedlce.pl)

52. Plakat konkursu „Moja rozmowa z Żeromskim”



53. Zdjęcia z uroczystego podsumowania konkursu literackiego *O Pąsową Różę Stefana Żeromskiego* - „Moja rozmowa z Żeromskim”.



# PRASA o wydarzeniu

## Jubileusz biblioteki zapachniał różami

Miejska Biblioteka Publiczna świętuje w tym roku jubileusz 90-lecia swojego istnienia. Apogeum obchodów miało miejsce 23 października w Muzeum Regionalnym.

Impreza literacka pod tytułem "Żeromski, Siedlce i... róża" rozpoczęła się w piątkowe popołudnie w Muzeum Regionalnym. Wnętrze muzeum przypominało ogród pełen róż. Sprawily to girlandy, pergole i rozsypane wszędzie płatki. Ciasteczka różane, won olejku różanego oraz muzyka z czasów Żeromskiego kreowały niezwykłą aurę.

Sceny z twórczości Żeromskiego, zawierające motywy róż, odgrywał teatr studencki "Chwila". Do każdej ze scen przyrządzony był kostiumy w kolorach róż. Gościem specjalnym imprezy był Jerzy Zelnik. Między innymi odtwórcą roli Łukasza ze sfilmowanej powieści Żeromskiego "Dzieje grzechu". Znany aktor przeczytał fragmenty utworów Żeromskiego opisujące Siedlce i region.

Podsumowano także i rozstrzygnięto i edycję konkursu literackiego "O pasową różę Stefana Żeromskiego" pod hasłem "Moja rozmowa z Żeromskim". Jury pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Lisowskiego przyznało dwie równorzędne, główne nagrody. Otrzymały je: Sylwia Mincewicz z Zalesia k. Białej Podlaskiej - studentka filologii polskiej w Akademii Pedagogicznej w Warszawie i Jacek Choromański - student Uniwersytetu Warszawskiego. Laureaci otrzymali nagrody pieniężne po pięćset złotych.

Wyróżnienia zaś przyznano: Ilońce Chromińskiej, uczennicy II LO w Siedlcach oraz Marii Markowi Pietrzeli z Białej Podlaskiej. Wieczór uatrakcylił spektakl "Róża życia" w wykonaniu aktorów teatru CHWILA w reżyserii Sylwii Flis. Przedwień powstało w oparciu o dwa utwory Żeromskiego: "Pavoncella" oraz "Róża".

Miejska Biblioteka Publiczna utworzona w 1919 roku w Siedlcach przy ul. Ratuszowej, była zwieńczona niemi wysiłków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Siedlcach. W listopadzie 1960 roku nadano jej imię Stefana Żeromskiego. Pisarz ten był patronem Książnicy Siedleckiej do 1975 roku. Jubileusz biblioteki łączy ze 145 rocznicą urodzin literata, który niegdyś przebywał na Ziemi Siedleckiej.

## W hołdzie Żeromskiemu

23 października w Muzeum Regionalnym w Siedlcach rozstrzygnięto konkurs literacki „O pasową różę Stefana Żeromskiego”, zorganizowany pod hasłem „Moja rozmowa z Żeromskim”. Jury pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Lisowskiego przyznało główną nagrodę ex aequo Jackowi Choromańskiemu z Siedlec, studentowi Uniwersytetu Warszawskiego i Sylwii Mincewicz z Zalesia k. Białej

55. „Tygodnik Siedlecki” 2009, nr 44

SIEDLCE Spotkanie literackie

## „Żeromski, Siedlce i...”

23 października w Muzeum Regionalnym odbyło się spotkanie literackie poświęcone Stefanowi Żeromskiemu.

Fragmenty „Przedwiośnia” i „Dziennik” mówiące o Siedlcach i okolicy czytał Jerzy Zelnik. Rozstrzygnięto pierwszą edycję konkursu literackiego „O pasową różę Stefana Żeromskiego”, zorganizowanego pod hasłem „Moja rozmowa z Żeromskim”. Jury pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Lisowskiego przyznało główną nagrodę ex aequo Jackowi Choromańskiemu z Siedlec, studentowi UW i Sylwii Mincewicz z Zalesia koło Białej Podlaskiej, uczennicy II LO w Siedlcach. Na konkursie uatrakcylił spektakl „Róża życia” przedstawiony przez teatr „Chwila”. Organizatorem spotkania była Miejska Biblioteka Publiczna.



które 90-lecie istnienia spotkało się ze 145 rocznicą urodzin S. Żeromskiego - przez 15 lat patrona placówki.

54. „Echo Katolickie” 2009, nr 44.

56. „Życie Siedleckie” 2009, nr 44.

Zwieńczeniem obchodów Jubileuszu 90. lecia było najbardziej doniosłe wydarzenie - otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach po największym w jej historii remoncie. Uroczystość odbyła się 12 maja 2011r i połączona była z odsłonięciem pomnika – ławeczki Stefana Żeromskiego. Otwierał ją spektakl, konwencją i klimatem wpisujący się w cykl przedsięwzięć MBP „Żeromski, Siedlce i...róże”. Zaprezentowana przed budynkiem Książnicy miniatura artystyczna (w reżyserii Sylwii Flis, wg. scenariusza Marianny Podnieśnińskiej), w wykonaniu aktorów studenckiego teatru „Chwila” (Renaty Biernat, Tomasza Bobaka, Kamili Mirończuk, Urszuli Oklińskiej, Daniela Pugacza, Małgorzaty Szczepaniak, Izabeli Zalech), przywoływała zarówno postać samego pisarza, jak też osoby dla niego ważne, wywodzące się z Siedlec i Podlasia. Aktor kreujący postać Żeromskiego (D. Pugacz) przybył na uroczystość powozem, a całej rodzajowej scenie z jego udziałem towarzyszyła muzyka klasyczna. Starannie dobrane stroje z epoki, dorożka, fotograf w XIX wiecznej stylizacji, to wszystko stworzyło niezwykle sugestywną scenografię dla spektaklu, którego częścią stało się odsłonięcie pomnika. Złotą zasłonę okrywającą spiżową ławeczkę odsłanili: prezydent Miasta Siedlce – Wojciech Kudelski, przewodniczący Rady Miasta Siedlce - Piotr Karaś, przewodniczący Rady Programowej MBP - Adam Bobryk, wybitny znawca twórczości Żeromskiego - prof. Zbigniew Lisowski oraz dyrektor MBP – Jadwiga Madziar. Pomnik upamiętniający autora *Przedwiośnia*, sercem i z zawodu bibliotekarza - wykonał artysta rzeźbiarz z Nałęczowa - Stanisław Strzyżyński.

Kulminacyjną częścią uroczystości było otwarcie zmodernizowanej Biblioteki. Po przecięciu wstęgi przez dyrektor MBP, prezydenta i przewodniczącego Rady Miasta można było obejrzeć placówkę. W dniu otwarcia Książnica przystrojona kompozycjami różanymi, ukochanymi kwiatami Żeromskiego, była szczególnie piękna i nieco nostalgiczna. To także zasługa obecnych w bibliotece postaci w strojach z epoki, grających scenki nawiązujące do twórczości Żeromskiego.

W galeriach wystawienniczych zainteresowanie budziły przygotowane na uroczystość otwarcia Biblioteki wystawy, w tym: „Żeromski, Siedlce i...róże” - prezentująca związki pisarza z Podlasiem i z profesją bibliotekarza.



57. Zaproszenie na uroczystość otwarcia MBP po remoncie



58. Zdjęcia z uroczystości otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach połączonej z odsłonięciem pomnika -ławeczki Stefana Żeromskiego.



# PRASA o wydarzeniu

Nowocześnie po remoncie

## Pod rękę z Żeromskim



59.01. Gazeta Siedlecka 2011, nr 20.

# Pod rękę z Żeromskim

Trwający ponad rok gruntowny remont Miejskiej Biblioteki Publicznej w końcu dobiegł końca. W czwartek 12 maja nastąpiło długo wyczekiwane otwarcie obiektu. Władze miasta dokonały go w wyjątkowym towarzystwie, bowiem tego dnia do Siedlec zawiązał sam Stefan Żeromski.

Uroczystość oddania do użytku odremontowanej biblioteki odbiegła nieco od imprez tego typu, jakie co jakiś czas odbywają się w naszym mieście. Przedstawienie, jakie zorganizowała dyrekcja placówki, było przyjemnym zakończeniem dla zgromadzonej publiczności.

W akompaniamentie przyjemnej dla ucha muzyki przyjechał dorozką Stefan Żeromski. Zebrany pod biblioteką opowiedział o latach spędzonych w Siedlach i okolicy. Nie obyło się także bez podziękowań, jakie złożyła na ręce władz miasta za tak pięknie odremontowany budynek.

W rolę pisarza i największego polskiego bibliotekarza wcielił się aktor studenckiego teatru Chwila działającego przy siedleckim uniwersytecie. Scenariusz odegrany przez sześcioro aktorów wyjaśnił widzom związek Stefana Żeromskiego z naszym miastem, był także wstępem do jesencę jednego ciekawego wydarzenia. Było nim odsłonięcie pomnika – ławeczki. Teraz przed biblioteką można usiąść wygodnie



w towarzystwie wielkiego pisarza.

Po odsłonięciu pomnika i uroczystym otwarciu biblioteki zebrani pod budynkiem goście zaczęli zwiedzać wnętrza obiektu.

W środku zmieniło się dosłownie wszystko – w końcu prace remontowe prowadzono od fundamentów. Wymieniono dach z więźbą dachową, stolarkę okienną i drzwiową oraz wszystkie posadzki. Pomalowano także ściany i wymieniono instalacje. Oprócz tego w obiekcie zainstalowano klimatyzację i doskonałe oświetlenie. Dodatkowo biblioteka wyposażona została w sieć gniazdek internetowych. W bibliotece zastosowano również specjalne regały jezdne, dzięki którym w budynku będzie można przechować ogromne ilości książek.

Zaadaptowany został starych placówki. Teraz na piętrze, znajduje się niewielki sala-

nik literacki. Pomieszczenie ma około 40 m<sup>2</sup>. Powstało z myślą o kameralnych imprezach czytelniczych i literackich.

Od strony ulicy Esperanto dobudowano pawilon o powierzchni ponad 200 metrów kwadratowych, w którym mieści się teraz czytelnia główna i regionalna. Dodatkowo w placówce znalazło się miejsce dla Informatorium, Centrum Obsługi Czytelników i Oddziału Zbiór Specjalnych. Biblioteka jest także



W akompaniamentie przyjemnej dla ucha muzyki przyjechał dorozką Stefan Żeromski. Zebrany pod biblioteką opowiedział o latach spędzonych w Siedlach i okolicy.

przystosowana dla osób niepełnosprawnych. Remont biblioteki rozpoczął się w 2009 roku. Kosztował 7 milionów złotych. Mieszkańcy mogą korzystać z placówki od piątku 13 maja.

*Wojciech Pawlik*

# Książki, Żeromski i ...ławeczka

Uroczystości związane z otwarciem odrestaurowanej siedziby Miejskiej Biblioteki Publicznej, które odbyły się 12 maja, zgromadziły licznie mieszkańców i przedstawicieli władz.

Dotychczas w kościele p. w. św. Stanisława BM została odprawiona Msza św. w intencji pracowników i czytelników biblioteki. W czwartek, 12 maja, przed biblioteką zebrał się siedleckim i przedstawiciel wielu instytucji. Na zwińczenie obchodów 90-lecia księżnicy siedleckiej przybyli m.in.: prezydent Siedlec Wojciech Kudelski, przewodniczący rady miasta Piotr Karas, wiceprezydenci Anna Sochacka i Jarosław Glowicki, wicestarosta siedlecki Józef Rychlik, radni miejscy i powiatowi, wójtowie okolicznych gmin, przedstawiciele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz wybitny znawca twórczości S. Żeromskiego prof. Zbigniew Lisowski.

## Powrót do przeszłości

Po powitaniu gości rozpoczęła się prezentacja miniaturowej artystycznej według scenarzysty Marianny Podniecińskiej z MBP „Żeromski. Siedlce i... róże”. Młodzi adepci sztuki teatralnej, aktorzy teatru studenckiego „Chwila” z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego dali

porównywalny spektakl wielu wątków związanych z siedleckimi motywami biograficznymi autora „Popiołów” i jego najbliższych. Wszystko było utrzymane w stylu epoki - zarówno charakterystyka, kostiumy, jak i język postaci. W Żeromskiego wcielił się aktor do rządu przypominający pisarza z okresu międzywojennego. Piękną oprawę muzyczną całości zapewnili wykładowcy siedleckiej szkoły muzycznej II stopnia. Po obejrzeniu przedstawienia odsłonięto pomnik-ławeczkę patrona biblioteki S. Żeromskiego, który w „Dziennikach” zapisał: „Jestem bibliotekarzem z zawodu”. Może właśnie dlatego na ławeczce znalazła się też książka!

## Zagrożona inwestycja

Symbolicznie przecinając wstęgę, otwarcia biblioteki dokonali: dyrektor MBP Jadwiga Madziar, prezydent Wojciech Kudelski i przewodniczący rady miasta Piotr Karas. Gmach poświęcił ks. kan. Adam Patejuk. Przekażal on również do księgozbioru egzemplarz nowo wydanej Biblii Jeruzolimskiej. Od tego momentu zaczęło się zwiadczenie prze-

strzennych, doskonale wyposażonych pomieszczeń biblioteki.

O 17.00 zaproszeni goście udali się do Sali Białej MOK na koncert Edyty Geppert. Artystka wykonała wiele nowych utworów ze swojej ostatniej płyty, ale nie zabrakło pięknej piosenki „Kocham cię życie...”.

Tuż po koncercie prezydent powiedział: - Gdy tylko odryskaliśmy niepodległość w 1918 r., zaczęliśmy również odbudowywanie bibliotek i bibliotekarzy. Tak było i z tą biblioteką. Jednak po wielu latach wymagała ona remontu. Podjęliśmy decyzję o odbudowie, ale przez pewien czas inwestycja była zagrożona. Jednak dzięki naszemu społeczeństwu, radnym, dyrektor Jadwidze Madziar i wicedyrektorowi Eugeniuszowi Kasjanowiczowi remont udało się ukończyć.

## Medale, podziękowania

Dyrektor biblioteki podziękował włodarzom miasta i wszystkim zaangażowanym pracownikom w odbudowę budynku. Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyznał Wojciechowi Kudelskiemu specjalny medal, a J. Madziar otrzymała list i życzenia od przewodniczącej SRP oraz dyplom od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Serdeczne życzenia z okazji jubileuszu przesłali poseł Krzysztof Tchórzewski i dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski.

Na zakończenie uroczystości J. Madziar wręczyła przedstawicielom władz miasta zdjęcia zrobione przy pomniku Stefana Żeromskiego. Obchody 90-lecia księżnicy siedleckiej zamknął uroczysty rasit w gmachu nowo otwartej biblioteki.

WŁODZIMIERZ KOBOLCZYK

PROF. ZBIGNIEW LISOWSKI WITA STEFANA ŻEROMSKIEGO

Kolejne pokolenia przechowują w swej wdzięcznej i wibrującej wrzuceniu pamięci twoje wybitne dzieła, np. „Ludzi bezdomnych”, „Płynię w nas nieustannie tajemniczym i ciemnym swym nurtem”, „Wierna rzeka”, „Kłechda” o kłęczce powstania i kłęczce wielkiej miłości. Napawają nas nadzieją, „Szyfrowe prace”, których bohaterowie odzyskują instynkt poczucia polskości, warunków sine qua non istnienia narodu, i optymistyczna „Uroda życia”, powieść o poszukiwaniu i odnalezieniu, zagubionej niczym Arka Przymierza, odczyni. A także „Ozjęcie grzechu” - parabola ukazująca skomplikowany proces moralnego upadku człowieka.

Cieszymy się zatem niezmiernie, że pozostaniesz w naszym mieście, poddaliśmy przecież, już na zawsze. I każdy będzie mógł sobie w duchu z duchem twoim na tej ławeczce porozmawiać. Na zapytanie: „Co słychać?” zapewne często usłyszyszmy odpowiedź: „Pogadałem sobie na ławeczce z panem Żeromskim...”



61. MBP po remoncie od ul. Esperanto; grafika Marleny Czajkowskiej.

Rozpoczął się nowy etap działalności Miejskiej Książnicy. Zabytkowy budynek, z którym zrosły się jej dzieje zajaśniał nowym blaskiem, a spieszących do Biblioteki czytelników wita siedzący na spiżowej ławeczce autor *Przedwiośnia*. Ten wielki pisarz, a nade wszystko bibliotekarz, na zawsze już będzie w symboliczny sposób sekundować poczynaniom Biblioteki usytuowanej w sercu miasta, z którym splotły się jego losy. A siedlczanie zapewne przynosić mu będą swoje tęsknoty, marzenia i...róże.

W tym miejscu warto przytoczyć słowa prof. Zbigniewa Lisowskiego – badacza i admiratora twórczości Stefana Żeromskiego:

Arcymistrzu zachwycającej metaforyki, już ostatni z grona naszych pisarzy narodowych, witamy Cię serdecznie na Podlasiu, które ukochałeś jako żarliwy rzecznik unitów podlaskich i piewca ich losów – bohaterskich i tragicznych zarazem. Byłeś – i jesteś przecie nadal – jedyną legendą wśród polskich pisarzy. Nadano Ci zatem tak wiele imion miłości i sławy: „ostatni wieszcz”, „ostatni wajdelota”, „czujące wiedzenie”, „serce nienasycone”, „cor cordium” („serce serc”), „prorok niepodległości”, „pochodnia w mroku”...



Po twojej śmierci (w piątek fatalny 20 listopada 1925 roku o godzinie 11) pisali o Tobie z patosem, czyli prawdziwie: Skamandryci i redaktorzy „Wiadomości Literackich”: „Był On dla nas nie tylko mistrzem i wzorem doskonałości twórczej, nie tylko olbrzymem porywającym potęgą i nieśmiertelnym rytmem prozy skandowanej w wieczność, ale i był – wyznac to musimy bez fałszu i ckliwości – naszym ojcem. [...] Był to ktoś wielki, ostatni z rodu wieszczów, i nie ma dziś rąk, które by sięgnąć mogły po osierocone insygnia jego władzy” („Wiadomości Literackie” 1925, nr 48).

Wacław Borowy, prof. UW: „Jego twórczość była chlebem duchowym dwóch pokoleń. Nikt prócz niego nie umiał nam kazać płakać. Nikt tak jak on nie umiał hartować naszych dusz żółcią i piołunem. Nikt tak jak on nie podnosił i nie targał naszych serc. [...] Skala jego sztuki była rozległa. Powieściopisarz, nowelista, dramaturg... Nade wszystko jednak był lirykiem. Obszar zaś liryki rozciągnął daleko poza jej tradycyjne granice [...]” („Warszawianka” 1925, nr 320).

Tadeusz Boy-Żeleński: „Przez niego przepływa ten sam potężny strumień uczucia, jaki przepływał przez naszą romantyczną poezję, ale wzbogacony wszystkimi prądami współczesności [...]. Trawa zarasta wszystkie groby i życie zwycięża wszystko, nurt jego popłynie dalej; ale na całym obszarze Polski nie ma nikogo, kto by mógł zająć miejsce osierocone przez Żeromskiego. On był jedyny i w pewnym sensie – ostatni” („Kurier Poranny” 1925, nr 322). Jakże to aktualne i dziś! [...]

Kolejne pokolenia przechowują w swej wdzięcznej i wibrującej wzruszeniem pamięci twoje wybitne dzieła, np. *Ludzi bezdomnych*. Płynię w nas nieustannie tajemniczym i ciemnym swym nurtem *Wierna rzeka*, klechda o klęsce powstania i klęsce wielkiej miłości. Napawają nas nadzieją *Szyfrowe prace*, których bohaterowie odzyskują instynkt poczucia polskości, warunek sine qua non istnienia narodu. I optymistyczna *Uroda życia*, powieść o poszukiwaniu i odnalezieniu, zagubionej niczym Arka Przymierza, ojczyzny. A także „*Dzieje grzechu* – parabola ukazująca skomplikowany proces moralnego upadku człowieka...

Zatem to sugestywne wyznaczenie, któreś uczynił w *Nokturnie*, traktujemy dziś jako syntezę Twojej biografii oraz twórczości: „Byłem zawsze jak dobosz, który biegnie bez tchu obok spracowanego szeregu, znany takt wybijając pałkami”. Tak! Byłeś pisarzem, który w czasach niewoli rozdrapywał „rany, by się nie zablizniły błoną podłości”.

Cieszymy się więc niezmiernie, że pozostaniesz w naszym mieście, podlaskim przecież, już na zawsze. I każdy będzie mógł sobie w duchu z Duchem Twoim na tej ławeczce porozmawiać. Na zapytanie: „Co słyhać?” zapewne często usłyszymy odpowiedź: „Pogadałem sobie na ławeczce z Panem Żeromskim”...

Zbigniew Lisowski, *Powitanie Żeromskiego*



62. MBP po remoncie od ul. J. Piłsudskiego, grafika Marleny Czajkowskiej.



# *„Żeromski i róże”*

*... o róże, zbyt jesteście kruche i nieoporne,  
a niezniszczalne w pięknie bez granic! Jasnienia,*

*Jasności, Jasnotki, Dąsy, Szkarłaty! ...*

*Jesteście jak pieśń wysoka, niewyśpiewana.*

*Kocham was, róże moje..*

*S. Żeromski, Dzieje grzechu*



63.01 Karta pocztowa (początek XX w.)

**R**óża to kwiat odznaczający się bardzo rozbudowaną i kontrastową symboliką. I nie bez powodu: krucha, delikatna, a zarazem obdarzona cierniem roślina musiała prowokować różne skojarzenia.

„Najstarsze wierzenia związane z tymi kwiatami powstały na obszarze Indii. Pierwszy pąk róży, jaki zjawił się z woli bogów wśród śmiertelników, służył bogini Lakszmi, patronce dziewcząt i zakochanych, za pojazd w czasie wędrówki. Otulona jego płatkami spłynęła z nieba na ziemię. Z Indii kult i hodowla róż przeszły do Persji. Tu wiercono, że róże są darem samego Allacha, który stworzył je z myślą powierzenia im władzy nad wszystkimi kwiatami.” K. Jabłońska, *Czarodziejski zielnik*, Warszawa 1965, s. 93.

W Turcji wiercono, że pierwsza róża na ziemi powstała z kropli potu Mahometa, a w starożytnej Grecji, iż „kwiat róży powstał z piany osiadłej na boskim ramieniu Afrodyty, gdy ta wynurzając się z toni morskich przypływała do brzegu.” P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław 1987, s. 7.

W wielu kulturach reprezentuje młodość, czystość, doskonałość, namiętną miłość i odrodzenie, Niekiedy jednak posiada odmienną wymowę. Np. w starożytnym Rzymie płatki róży wplatane w wieńce na głowach bogatych patrycjuszek były znakiem piękna, intelektu, zaś w Egipcie mrocznym znakiem śmierci. Ta ambiwalencja wpisana w kwiat: z jednej strony witalny symbol życia, a z drugiej jego melancholijny koniec, należy do znaków rozpoznawczych róży. Inne, przeciwstawne, a zarazem wpisane w omawiany symbol treści to: wieczność i zmartwychwstanie zestawione z przemijaniem i śmiercią, niezniszczalność skonstrastowana z kruchością życia, miłość platoniczna ze zmysłową, uduchowienie z ziemską próżnością. W przeciwieństwie do purpurowych róż, ich biała odmiana, patroluje miłości czystej i wzniosłej. Białą różę, symbolizującą niewinność, urok oraz dyskrecję, powszechnie uznaje się również za atrybut księżycy. Żółte róże zwykle są kojarzone z zazdrością i niewiernością, miłością bez wzajemności, ze słońcem i intuicją.

W religii katolickiej biała róża jest symbolem Maryi, czerwona uosabia misterium męki Chrystusa, natomiast złocisto-żółta jest znakiem Jego zmartwychwstania. Stąd właśnie Złotą Różę papież (od 1759r) przekazuje osobom zasłużonym dla katolicyzmu. Róże są też nieodłącznym atrybutem kultu Św. Rity.

Także w polskiej tradycji Bursztynowe Róże są symbolem wrażliwości społecznej i co rok przyznaje się je za pomoc okazaną dotkniętym przez los. Z kolei czerwona róża, zgodnie z katalońskim zwyczajem, jest znakiem rozpoznawczym Międzynarodowego Dnia Książki – święta, podczas którego bliskie sercu osoby obdarowuje się zarówno purpurowym kwiatem, jak i interesującą lekturą. Odrębnym motywem jest czarna róża, która w literaturze młodopolskiej pojawia się jako symbol przemijania i śmierci.

Rośliny o tak bogatej historii, zadomowione w legendach, mitach różnych kultur i wyznań, od zawsze też były wdzięcznym tematem literackim. Na przestrzeni wieków pisarze w swojej twórczości odwoływali się do przytoczonych symbolicznych kontekstów. Tytułowali swoje utwory imieniem róży lub czynili z niej istotny literacki symbol.

Stefan Żeromski - jeden z najwybitniejszych malarzy słowa swojej epoki, tworzący przepyszne, pełne światła i koloru opisy ogrodów, także z upodobaniem nawiązywał do bogatego w znaczenia motywu róż. Zresztą ten archetypiczny symbol towarzyszył mu niejako od urodzenia, jeśli przypomnieć, że matka pisarza - Franciszka Józefa z domu Katerlanka - posiadała w swoim rodowym herbie *Poraj* właśnie różę. Co więcej, różanym znakiem heraldycznym szczyli się również Rapperswil, gdzie Żeromski zdobywał swoje pierwsze bibliotekarskie szlify. Jak wiadomo, ta szwajcarska miejscowość bywa nawet nazywana „miastem róż” (Rosenstadt) z powodu ponad 600 różnych gatunków krzewu, hojnie obrastających zielone przestrzenie miasta. Stąd - jak pisała Barbara Wachowicz - „Rapperswil to przede wszystkim: Róże. Na ścianach domów. Balkonach. Schodach. Murach. Ogrody róż”. Barbara Wachowicz, *Malwy na Lewadach*, Warszawa 1983, s.390.

Pisarz z upodobaniem też oglądał wystawy róż. W liście do Oktawii Żeromskiej pisał:

„Drzew we Florencji tyle, co w żadnym mieście na świecie. Każdy dom ma w podwórzu ogród ...

Filip ma także pokój na ogrody, gdzie teraz była wystawa róż. Chodziłem na tę wystawę...

”Stefan Żeromski, *Listy 1913-1918*; oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk; Warszawa 2008, s. 6.

W Patkowie, w ogrodzie Natalii także kwitły róże, o których wspominał w *Dziennikach*. (Panie przypinały je sobie do gorsetów)

Żeromski z całą pewnością kochał te kwiaty, co poświadcza choćby Józef Hertel<sup>27</sup> w *Historii Konstancina*:

„Stefan Żeromski uwielbiał hodować w swoim ogrodzie róże, a miłość tę przejęła pani Monika”.

J. Hertel, *Monika Żeromska – wieczna młodość*[w:] *Niech Róża Konstancina – Idzie do Róży Konstancina*, s.9.

W twórczości autora *Urody życia* róże rozkwitają w ogrodach, altanach i bukietach; zdobią suknie pań, budują nastrój, towarzyszą gestom, wyrażają uczucia. Mienia się nie tylko kolorami, ale przede wszystkim określeniami, w niedopowiedziany sposób budującymi siatki symbolicznych znaczeń. Róże z całą pewnością były dla Żeromskiego kwiatami szczególnymi, doskonałymi, stanowiącymi emblemat przemiany i wiecznie odradzającego się życia. Ich urzekający zapach towarzyszy bohaterom książek Żeromskiego w chwilach pierwszego spotkania, miłości, bólu i śmierci. Najpiękniejsze, niedopowiedziane, współodczuwające, są także kwiatami ofiarnymi i żałoby. Znamiennym jest fakt, że pisarz ukochanemu synowi- Adasiowi do trumny włożył właśnie różę, o czym wspominał: „Na sercu przypiąłem różę pąsową z krzaka przed domem, której pąk jedyny zakwitnął tego dnia. Różę czystą na serce bezgrzeszne, które nie miało żadnej winy na tej ziemi[...]”.

S. Żeromski, *Wspomnienia* [w:] S. Eile, S. Kasztelowicz, *Stefan Żeromski Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s.451.

<sup>27</sup>. Józef Hertel – polonista, pisarz, wydawca, kronikarz Konstancina.

„Ilekróć wspominał te dni nałęczowskie, straszne dni po zgonie syna, które oddzielić go miały na zawsze od miejsc bliskich niegdyś i miłych sercu – widział przed sobą chatę z modrzewia, jej trzy okna podane ku słońcu, drzewa w otaczającym budynek ogrodzie – i różę. Krzak, róży samotnej, róży ciemnej, róży jedynej, kwitnącej przed oknami.”  
M. Warneńska, *Ostatnia róża*, Gdynia 1966, s. 13.

O stosunku Żeromskiego do tych kwiatów „służących walce i pięknu” najlepiej świadczy fakt, iż w dramacie *Róża* postulował, aby różę ustanowić w niepodległej Polsce znakiem sławy, nagrody za bohaterstwo, cnotę i geniusz. Zresztą we wspomnianym utworze tytułowy kwiat pojawia się w wielu kontekstach, od znaku miłości (wielki pąk omdlałych, damasceńskich róż podarowany przez jednego z bohaterów ukochanej) wesela, po symbol vanitas („U dołu szaty wyhaftowane białe róże śliczny stanowią ornament, szlak jak gdyby żałobny”) i śmierci („Głowa [jego] upadła między kolczaste, grube, wyniosłe badyle róży dzikiej i otrząsnęła płatki kwiatowe. Spadły kwiatki na czoło zroszone śmiertelnym potem, na pierś wydającą ostatnie tchnienie. W głowach zmarłego stanęło mgliste widmo Bożyszczka. Strząsnęło na piersi nieżywe ostatni płatek róży dzikiej”). Krew zmasakrowanego Osta, zebrana w chustkę przez Czarowica, rozkwita w cudną, purpurową różę, symbol polskiego losu.

Mamy więc nadzieję, że przywołane poniżej fragmenty utworów z motywem róż pozwolą smakować przypisaną im przez pisarza symbolikę.

Cytatom z tekstów Żeromskiego (w dalszej części opracowania) towarzyszą fragmenty wspomnień jego córki, pisarki i malarki, Moniki Żeromskiej, nie przypadkiem zwanej przez mieszkańców Konstancina „różą swoich rodziców i najpiękniejszą różą miasta”. Potwierdza ona upodobanie ojca do tych kwiatów, które malował dosłownie i symbolicznie. Autorka *Wspomnień* przywołuje nawet tłumaczony przez Żeromskiego wiersz poświęcony różom.

Podobnie jak ojciec kochała te kwiaty, chętnie je malowała i z pietyzmem uprawiała. Wrażliwa na ich urodę, kolekcjonowała różne odmiany. Wspomnienia rodzinne Moniki Żeromskiej świadczą o niewątpliwej sympatii do róż także żony pisarza - Anny. Obie panie Żeromskie otaczały się nimi i cieszyły. Były dumne z oryginalnych gatunków pozyskanych do ogrodu, chętnie też obdarowywały różanymi bukietami przyjaciół.

W przytoczonych fragmentach prozy z całą pewnością pobrzmiwa, tak wspólny rodzinie Żeromskich, zachwyt nad urodą tych czarodziejskich kwiatów.

Pragniemy dodać, iż Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach z uwagi na wyraźną fascynację Stefana Żeromskiego różami, cyklicznemu konkursowi literackiemu nadała nazwę - *O Pąsową Różę Stefana Żeromskiego*.

## Motyw róż w prozie Stefana Żeromskiego

„... zamaskowany żal na widok oczu jak nocne gwiazdy i ust jak rozkwitające róże.”

S. Żeromski, *Charitas*, Warszawa 1966, s.20.

„Rojowisko marzeń oblegało głowę malarza, unosząc się niejako na zapachu róż, dążąc z tego ogrodu na podbój całego wszechświata...”

Tamże, s.78

„Pozwalam sobie co dzień, wracając ze Salviatino, pdkradać bezprawnie cudne zapachy kwiatów pańskiego ogrodu, podpatrywać nieopisane piękno pańskich róż”.

Tamże, s.30.

„Zapach cichych i bojaźliwych słów otoczył go jak woń róż deszczem zmoczonych i jaśminów, które się tulą na wiosnę ...”

S. Żeromski, *Duma o hetmanie*, Warszawa 1966, s.24.

„Jakże mi się podobała cera twojej szyi nagiej, spalonej, o barwie czarnych róż, które pod moje okna przywozi co dzień z tamtej strony Nilu [...]”

Tamże, s.25.

„Piękne są oczy twoje płomiennie, które z góry powiekami nakrywasz. I usta uchylające się na obraz róży młodocianej...”

Tamże, s.27.

„Wyciągnął rycerz ręce przez sen ku pochyłym narcyzom, co we włosach odmienki tkwią, ku róży nieśmiałej na młodych piersiach”.

Tamże, s.74.

„Ujęte w zwoje cyprysów i dębów wieczyste zielonych, uwieńczone laurem i bukszpanem, uśmiechają się z gajów kamelii –jak gdyby czaszka opleciona wieńcem weselnych róż”.

Tamże, s.151.

„Urocze twarze dziewczęce i niewieście – lilie i róże – we framugach i wnękach...”

Tamże, s.156.

„Jesteś piękną –szeptał w natchnieniu – jak kwiat lilii, jak gałąź bzu albo jak młoda róża...”

S. Żeromski, *Dzieje grzechu*, Warszawa 1991, s.22.

„Będę, jak obłok powiewny, bielsza od śniegu, Twoich przebitych nóg rany czerwone przewijać sobą. Stanę się gładkim i wonnym płateczkiem róży rumianej, co pod słońcem wiosny ogorzał – na rany Twoich rąk przypadną niepostrzeżona”.

Tamże, s.28.



„Przyszły do mnie kwiaty, by opowiadać wonne fantazje swych płatków. Układają się w przedziwne gamy i z niedosłyszalnym szelestem przepływają w gamy inne, by ukształtować jeszcze wyższy obraz piękności. Róże czerwone, pełne trójcy barw- jaśnień: róż żółtych, ledwie rumianych i pąsowych. Zbyt płoniecie, o róże, zbyt jesteście kruche i nieoporne, a niezniszczalne w pięknie bez granic! Jaśnienia, Jasności, Jasnotki, Pąsy, Szkarłaty! Położę was, róże moje, na białym wezglówiu chorego, w którego oczach pali się gorączka, w którym targa się serce, a z rozdartych płuc krew sączy się, sączy długą strugą... Więdnijcie, róże moje, gdyż zbyt piękne jesteście! Jesteście jak pieśń wysoka, niewyśpiewana...

Czy nie na tym polega wasz czar, na czym polega urok pieśni, że nie ma w was smutku rzeczy poznanych i dokończonych, że w waszych ogniach płonie życie?..O wiecznie niedośpiewana wiosenna pieśni, o pragnienie przekwitnięcia, dopełnienia i końca.! O płatki różane, ukrywające przyszłą swą barwność pod szarymi łuskami pąka! Kocham was, róże moje...

Uwiedły róże na piersi zmęczonej, odpoczywającej w poświęceniu księżycy, wśród bieli tkanin, w wąskim, wysokim pokoju. Dziwnie coś we mnie rozkwitło....

Tamże, 84.

„Poczucie wzgardy na miejscu tym, gdzie były ołtarzowe róże i gdzie stał ołtarz – nie było do udźwignięcia „  
Tamże, s.102.

„Dzieje szarego irysa...I dzieje trzech róż,co przez jedną noc smutku uschły na sercu...”  
Tamże, s. 160.

„Z każdej róży florenckiej, co się z muru zwiesza, czyha westchnienie za Tobą”  
Tamże, s. 164.

„Po oddaleniu- zbliżało się świetliste, upajające widzenie się, całunki i dnie długie patrzenia w oczy, róże życia, cuda młodej, silnej miłości”  
S. Żeromski, *Dzienniki* t.XI, s. 33.

„Zdaje mi się, że do mojego pokoju światło przyszło i fiołków bukiety i róże”  
Tamże, s. 155.

„Sala oświetlona, tłum ludzi, a co ważniejsza, tłum ładnych kobiet. W sklepach spotykasz kwiat, ale to sam kwiat arystokracji... rublowej i herbowej. Ja - mizerny ja- znam kilka owych róż: panią Jasińską, pannę Wolf, panią Grodzką...”  
Tamże, s. 56.

„Panna Celina dała Heli bukiet róż i jaśminu. Bukiet otrzymał w spadku pan Stefan; włożył pąsową różę w książkę modlitw Heli. Tam zaschła. Dziś znalazł ją w tejże książce, leżącą na modlitwie: miłość i żal. Dwa te słowa, dwa małe słówka otoczyły zwędłe liście róży - miłości tchnieniem i kropelkami łez żalu. A dziś - śpi ona w *Dzienniku* i dźwięgać będzie na biednych listkach dwa wyrazy: lecący jak piorun ze zbołałych ust i dźwięczący jak drganie głosu, śpiewającego pieśń żalu. Pójdź ze mną różo zaschnięta, w życie i mów mi w godzinach smutku jak najsmutniejszy nieśmiertelnik po Heli naszej.

Ani róży, ani miłości, ani żalu nawet - nie ma... po Heli naszej”.

S. Żeromski, *Dzienniki*, t. XII, Warszawa, 16 V 1887, s. 286.

„Gdy wyszedł z miłym panem Waciem, odpięła od stanika wielką żółtą różę i oddała mi na pamiątkę do Kielc..”.

S. Żeromski, *Dzienniki*, t. XX, s. 305.

„[...] Delikatne odbłaski wolno ześlizgują się z czarnych, pysznie, dumnie, bogato, po królewsko wieńczących jej skronie włosów, zstępują na czoło białe, na szyję, wieszają się na brwiach - ale nikną, toną w na poły rozwartych wargach o kolorze najgłębszych listków róż...”

S. Żeromski, *Dzienniki*, t. XV, s. 271.

„Miała w rękę dwie śliczne sztamowe róże. Dałbym był za każdą z nich pozwolenie na wsypanie mi tylu batów, ile się może spodobać komu...”

S. Żeromski, *Dzienników Tom Odnaleziony*, s. 38.

„Szedłem zdyszany, z palącą mię skronią krwią. Na pniaku zastałem bukiet róż z pąsowych róż i bławatków”

Tamże, s. 59.

„Odpiąłem jej od piersi różę i czasami w zaroślach mogłem przelotnie dotykać ustami jej szyi białej jak sewrska porcelana”

Tamże, s. 88.

„Nad ogrodami, które ze wzgórza zbiegały tam ku rzece, unosił się i wypełniał całe powietrze zapach róż upajający, rozkoszny. Gdzieś między drzewami widać było ogromne rabaty przebijającej się na zewnątrz zielonej zasłony płomieniem pąsowej i żółtej barwy.

Judym obserwował twarze swych pań. Wszystkie, nie wyłączając staruszki, były jakby natchnione. Zwraçały się mimo chęci w kierunku źródła prześlicznej woni i z przymkniętymi powiekami, z uśmiechem na wargach wciągały ją nozdrzami. Szczególniej twarz panny Natalii przykuwa w owej chwili jego uwagę. Ta istota, pochłonięta przez zapach różany, zdawała się być niby jasny motyl, dla którego ten kwiat został stworzony i który sam jeden ma do niego tajemnicze prawo”.

S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 2000, s. 28 - 29.

„Nagle doznał takiego wrażenia, jakby go ze wszystkich stron otoczyło promienne światło wiosny i zapach róż”.  
Tamże, s. 109.

„Bukiet róż trzymała przyciśnięty do ust i poila się jego zapachem. Wąchała perfumy z lubością i czcią dla jasnej pani. Ta woń podniecała jej wdzięczność i zamieniał ją na tęskny zachwyty”.  
Tamże, s. 338.

„Poczuły nie znaną nam rozkosz róże w ogrodzie i wydały w spazmach rozkwitu pachnące westchnienie. Rozrywa się lepka cieśnia ich płatków, gdy po długich deszczach spadła na nie w ten czerwcowy poranek płomienna sfera upału.”  
S. Żeromski, *Międzymorze*, s. 36.

„Samotna tam dzika róża oddaje nikłym swym kwiatem pozdrowienie – nikomu – pustce, milczeniu”  
Tamże, s. 94.

Adaś zerwał wskazaną różę i niosąc ją ostrożnie, mówił:

- Bohater dotyka róży ustami...

Panna Wanda oparła głowę o pień drzewa i przyglądała się Wawelskiemu spod rzęs. [...]

- Ależ, panie Adamie, jak pan śmie!... mówiła z oburzeniem udanym, odsuwając się od niego na odległość cala.

- Czyż ja śmiem cokolwiek?... Chciałem tylko, aby pani dotknęła paluszkami tej róży.

Pochylił się bliżej ku jej skroniom. Zapach włosów i ciała na wskroś go przeniknął [...]

Niech pan usiądzie tam, dalej... Proszę wziąć sobie tę różę i przypiąć do zakietu...”

S. Żeromski, *Oko za oko*, Warszawa 1981, s. 238-239.

„Usta jej, pełne różanego uśmiechu dziecka, wykrzywią się od cynizmu...”

S. Żeromski, *Nawracanie Judasza*, Warszawa 1966, s. 182.

„Każde westchnienie odrazy stanie się nareszcie jak pąk róży pachnącej.

Lecz im słodsze przez chylą chwilę będzie jej wątle, przejmujące tchnienie, tym bardziej i aż do cna - jakby za

karę i w akcie zemsty werzną się jej kolki

w strudzone twoje serce....

Nikczemną jest miękkość serca, którą kolce wonnych róż przesywają,

Nikczemną jest siła wzruszenia, którą piękno dalekie pochłania!

Nikczemne są wewnętrzne łzy, co się w wiersze czarowne wysączają tajemne..”

*Nokturn [w:] Sen o szpadzie, Pisma zebrane*, Warszawa 1990.

Kiedy indziej wchodzili razem na schody, prowadzące do Trinita dei monti. Nakupili rozkwitłych, przepysznych róż. Nieśli je razem, niby, ofiarę dla bóstwa szczęścia, które gdzieś w górze przebywało. I bóstwo szczęścia dało im chwilę rozkoszy. Czuli w sobie lekkość i zdolność do lotu, jak ptaki. Rozłożyć tylko skrzydła i uciec z ziemi, zabierając z niej jedynie wonne, pąsowe i cieliste róże”.  
S. Żeromski, *Pomyłki*, Kraków 1925, s. 85.

„Zawsze jest czas na żałowanie takiej róży...”  
Tamże, s. 281.

„Włosy jej, utrefione tego dnia w sposób szczególny, objęte były dwiema gałązkami lauru. Szyja i ramiona wylaniały się spomiędzy szerokich buf rękawów. Lekka, prześliczna suknia z wpiętymi w przód spódnicy różami, rebe de gazo r' raies de satin, koloru morskiej wody, nie dosięgająca ziemi, otoczona była u dołu liśćmi kamelii”.  
S. Żeromski, *Popioły*, Warszawa, 1964, s. 45.

„Samorodna altana pod baldachimem starego bzu pałała zielenią darni okrywającej ziemną ławkę. Wybująte zarośla jaśminu i dzikich róż zakrywały ją i tworzyły żywe ściany [...] Na rabatach przed oknami domu świeciły się kwiaty, ozdobione nie zgasłymi kolorami”.  
Tamże, s. 114.

„Usta jego czerwienią się od krwi jak róże w moim ogrodzie, czarne brwi zsuwają się potężnie od władzy strasznej i słodkiej nad moją duszą i ciałem, od władzy, którą tak kocham. Czerwone są jego wargi jak róże z mego ogrodu, a ruchome są i żarliwe jak krew, kiedy wytryśnie ze świeżej rany i uchodzi”.  
Tamże, s. 309.

Bliżej nikto białe przykrywając nieugiętość mroku krzaki różane. Żarzyły się w ciemnych wnękach czarnej nocy jakoby światła żalosne, zwisłe girlandy przedziwnych róż indyjskich, wiecznie kwitnących róż z Bengalu, kwiatów rodzącej się Afrodyty i kwiatów królowej Flandrii. Przewyciężały tam noc barwy ich śnieżnobiałe i bladożółte koloru ciała kobiety i koloru porannej zorzy. Zwartym kuszczem stały nad wydrążeniem starej cysterny, zawsze szemrzającej. Zapach ich dźwigał się z ciemności, powstawał ze smutku szmerów lecącej wody”.  
Popioły, s. 586.

„Oto miał przed sobą uśpione krzaki różane. Wiotki zapach wzdychał ku niemu z ciemności. Zdało się idącemu, że to głowa niewidzialna spoczęła na jego piersiach, że wonne ręce oplatają mu szyję. Łkały przed nim w nocy te bezsenne białe róże. Same jego ręce zanurzały się w krzew mokry, między pręty kolczaste, we włosy zimnych liści. Kalecząc sobie, drąc i przebijając palce, łamał gałązki obarczone kwiatami. Zerwał ich bukiet tak duży, że ledwo go dłonią skrwawioną mógł objąć”.  
Tamże, s. 587.

„Ocknął się Krzysztof z głębokiego zachwytu. Wydobyła się jego dusza z wiązań całunów, z pęt zamyslenia. Wziął przed się bukiet róż, rozdzielał troskliwie gałązki szczepione liśćmi i kolcami. Rzucił na kolana śpiącej pierwszy kwiat tak wyśmienicie, że korona upadła między dłonie splecione palcami. Rzucił potem drugą gałązkę, osypaną nie rozwiniętymi jeszcze kłobuczka, trzecią cudnie rozkwitłą, czwartą i piątą. Wszystkie aż do ostatniej”.

Tamże, s. 589.

„Ręka jej dotknęła się mokrych i kolących róż. Bezmiernie zdumienie usta rozchyliło do krzyku. Zniżyła głowę gwałtownym ruchem nad tymi kwiatami [...] Białe, liliane dłonie trwożliwie, a namiętym ruchem zgarnęły, objęły, schwyciły róże wszystkie bez wyboru, przycisnęły je do łona wstrząśniętego od łkań [...]

Z zamkniętymi oczyma. Z ustami pełnymi żalonych słów, cisnęła coraz bardziej do serca kwiaty. Rozdzierała białe palce o ostre kolki, raniła miękkie dłonie”.

Tamże, s. 590.

„Na zaklętych grobach powstańczych i bojowniczych zasadzą różę czarującą - różę świętą, której kwiat urząd najwyższy ludu nadawać będzie jako znak sławy, nagrodę za bohaterstwo, cnotę i geniusz. Wyznaczę dzień na pograniczu wiosny i lata, kiedy róże wypiją sok z prochów Toczyskiego, z serca Okrzei, kiedy wydadzą urok ich dusz nieśmiertelnie pięknych w obrazie nieśmiertelnie pięknego kwiatu”.

S. Żeromski, *Róża*, Prolog, Warszawa 1966, s. 22.

„W dłoni jego nagle rozkwitła czarująca szkarłatna róża. Cicho, lekko, miękko wypada z dłoni na uśpionego pierś”.

S. Żeromski, *Róża*, Warszawa 1966, s. 68.

„Pan i panu podobni, nie wiedząc o tym wcale, zadaliście swemu panowaniu w mojej ojczyźnie rany szarpane, poprzetrącaliście jego kości, odbiliście mu płuca. Już nie wyżyje, dzięki wam, Rosja w Polsce! Skona tu, na tej podłodze, we krwi Osta, którą ja w chustkę zgarnąłem. Patrz pan: czerwona róża.”

Tamże, s. 139.

„Tam, gdzie to sprzedają te najśliczniejsze kwiaty?... Tam, gdzie sprzedają kwiaty... Śniłem, że zatrzymamy się na chwilę. Kupię wielki pęk omdlatych, damasceńskich róż i trzy pąsowe indyjskie róże. Wejdziemy po schodach Trinita dei Monti ku Pincio, ociężali od zapachu.”

Tamże, s. 62.

„Nie masz żadnej wady, pachniesz jak róża...”!

Tamże, s.191.

„U dołu szaty wyhaftowane białe róże śliczny stanowią ornament, szlak jak gdyby żałobny”.

Tamże, s. 93.

„Ostatkiem wiedzy wsparty, chciał wpełznąć w zboże, lecz trafił rękoma i ciałem bolesnym na szeroko ogarniający przykopę krzak dzikiej róży. Wtulił się w krzak dzikiej róży, szukając rękoma zboża, bezsilnie spoczął na kolcach, osłaniając spalone wnętrzości[...]. Głowa upadła między kolczaste, grube, wyniosłe badyle róży dzikiej i otrząsnęła płatki kwiatowe. Spadły kwiatki na czoło zroszone śmiertelnym potem, na pierś wydającą ostatnie tchnienie.

W głowach zmarłego stanęło mgliste widmo Bożyszczca, strząsnęło na piersi nieżywe ostatni płatek róży dzikiej.”

Tamże, s. 220.

...Całe to towarzystwo oficerskie obejrzało się w istocie na piękną szatynkę... Wojacy nieporozumiewali się pomiędzy sobą, nie szczędzili sobie nawzajem wrażeń czy podniet....

- No, a ty, Iwanienko, którą byś – tę czupurną czy drugą?...

Mówiący to zuch mundurowy wyjął z wazonu stojącego na stole różę i nieznacznie, ku serdecznej uciesze wszystkich kolegów, rzucił ją na sąsiedni stół, przed talerz pięknej szatynki [...] Poczekaj, zaraz ja drugą różę rzucę, czerwoną...

- Tamta była biała, a teraz trzeba czerwoną...

- Walka białej i czerwonej róży. Która zwycięży?

Szatynka, jedząc spokojnie jarzynę, obojętnym i doskonale pogardliwym ruchem strzepnęła na ziemię niby śmiecie z serwety ową różę oficerską.... Oficerskiej róży na ziemię rzucać nie można”.

S. Żeromski, *Uroda życia*, Kielce, 1989 s.149-150.

„Oszczepem z wątlego drzewa wiązu o grocie zatrutym otwierać rany kwitnące jak róże”.

S. Żeromski, *Wiatr od morza*, Warszawa 1946, s. 8.

„Po złożeniu ofiary z róż, ruty, z owoców, zwierząt, ptactwa, a częstokroć z ludzi [...] zakopywał losy w ziemi...”.

Tamże, s. 35.

„Jednaka wszędzie podpłotna róża przy pylnych kolejach drożyn wita go w lecie – i modrą smugą len wśród traw nadobnych jego rozkochane oczy pozdrawia ...”

Tamże, s.73.

„Ale oczy jej raz wraz błyskały i usta jak pąk rozkwitłej róży płonęły od śmiechu”

S. Żeromski, *Zamieć*, Warszawa 1966, s.102.



63.02 Karta pocztowa (początek XX w.)





*Siedlce*  
*we wspomnieniach*  
*Moniki Żeromskiej*

*„Mama miała też czysto regionalną piosenkę z Siedlec.  
Wszystko zresztą, co było z Siedlec czy okolic Siedlec,  
czyli z jej dzieciństwa, było świetne, najlepsze  
i najbardziej wzruszające.*

*M. Żeromska, Wspomnienia*

Общій видъ



64. Siedlce, początek XX wieku.

*M*onika Żeromska - córka Stefana i Anny Żeromskich - była nie tylko najlepszą opiekunką spuścizny literackiej ojca, strażniczką pamięci rodziców, „lecz także zakładniczką rodzinnej legendy, zakładniczką tej wersji historii, którą stworzyła jej matka.” (Zdzisław Jerzy Adamczyk, *Tajemnice rodzinne...*, „*Twórczość*” 2011, nr 9). Ta przede wszystkim malarka (rysunku i malarstwa uczyła się w Genewie, studia kontynuowała w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a po ich ukończeniu w Rzymie) także świetnie pisała. W kolejnych tomach wspomnień z właściwym sobie talentem gawędziarskim snuła barwne, wyidealizowane opowieści o życiu swoim i najbliższych.

„Jeżeli najdalej sięgnę wspomnieniem, to pamiętam rodziców zawsze razem, zawsze blisko siebie. W pokojach, po których biegałam, zastawałam ich nagle stojących pośrodku, jakby się tam przypadkiem spotkali, ciasno objętych z policzkiem przy policzku, zupełnie znieruchomiałych. Biegłam wtedy do kuchni po malutki stołeczek, wpychałam go między ich kolana i stawałam na nim, wciśnięta ciasno między ich ciała, stękając i prosząc: „Kochajcie mnie, kochajcie mnie”.

Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s.14-15.



65. Rodzina Żeromskich (1923)



W kontekście wspomnień rodzinnych Miniki Żeromskiej odnajdujemy wątki siedleckie.

To jej zawdzięczamy urokliwe wspomnienia o naszym mieście i jego mieszkańcach. Wychowana w atmosferze uwielbienia dla Siedlec i Podlasia, na kartach swoich książek z nostalgią powracała do miejsc tak ważnych dla najbliższych. Z czułością, nie stroniąc od anegdot, przywoływała siedlecką rodzinę: babcię - Marię i jej siostrę - babcię Sabcię, legendarnego pradziadka Odyńca, swoje ciotki, zwłaszcza siostrę mamy - Anielę i liczne kuzynki.

Monika Żeromska na zaproszenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach dwukrotnie była w naszym mieście (w latach 1964 i 1969). Przyjechała tu wiedzioną także ogromnym sentymentem, by szukać zapamiętanych miejsc i ducha minionego czasu. Swoje refleksje związane z przyjazdem na Podlasie uwieczniła na kartach *Wspomnień*.

## Fragmety wspomnień Moniki Żeromskiej

„Mama miała też czysto regionalną piosenkę z Siedlec. Wszystko zresztą, co było z Siedlec czy okolic Siedlec, czyli z jej dzieciństwa, było świetne, najlepsze i najbardziej wzruszające. Wspomnienia mamy, babci z Sekuły, znad Muchawca, z tych ich dawnych czasów były ciągle powracającym tematem ich rozmów, przyczyną śmiechów i wzruszeń.

Mama bardzo często, kiedy mówiło się o kimś bardzo wybitnym, utalentowanym lub pięknym, zadawała mimochodem pytanie: Czy on czasem nie z Siedlec?

Potem weszło to nawet do domowego, rodzinnego, tajnego języka.

„Czy on czasem nie z Siedlec?”

Więc mama śpiewała tak:

Na siedleckim polu  
Stoją duże dęby,  
A siedleckie chłopce  
Wyszczekały zęby.  
Wyszczekały zęby,  
Jeszcze pieńki mają,  
Jak przyjdzie niedziela  
I te wyszczekają”

Monika Żeromska, *Wspomnienia*,  
Warszawa 2007, s. 17.



67. Anna Żeromska z córką

„ Mój dom, mój świat składał się z mamy, ojca i babci, którą wszyscy ubóstwiali. Babcia grała, niezależnie od miejsca i pory ćwiczyła i grała znów, ojciec siedział i słuchał, mama mówiła, żeby babci << nie zadreślał >> o to granie, ale jej nie trzeba było prosić. Muzyka była jej życiem, gdziekolwiek się zjawiała, czy to był dom, czy pensjonat, czy hotel, zawsze zresztą podczas ich podróży takie były wybierane, gdzie był instrument – gdy tylko usiadła do fortepianu, gromadziło się wkoło niej grono ludzi zasłuchanych i zakochanych w tej ślicznej, drobnej, eleganckiej kobiecie.

Babcia jedna z całej rodziny była blondynką o jasnych oczach...

Straciła męża bardzo wcześnie, dziadek Antoni Zawadzki umarł na polowaniu, kiedy mama miała dwa lata. Babcia miała jeszcze dwie córki, Anielę i Natalię. Gdzieś w połowie wojny przyjechała do nas do Zakopanego prosto z Capri ciotka Aniela. Była od mamy o wiele starsza i ubóstwiała mamę nieskończenie. Nie miała dzieci i mama była dla niej i ukochaną siostrą, i dzieckiem, i zjawiskiem zdumiewająco utalentowanym... Ciotka Aniela także grała na fortepianie ...Drugiej siostry mamy, Natalii, wtedy nie znałam, mieszkała przeważnie we Włoszech, prawie jej nie pamiętam z dzieciństwa”.

Tamże, s. 20 -21.

68. Monika Żeromska z lat 20. XX wieku

„Ale za to kiedy zaczynały się opowieści z mamy dzieciństwa, z tej Sekuły, o zabawach i przedstawieniach, o figlach i awanturach, które wyprawiały jej ukochane cztery cioteczne siostry i ona sama, tego mogłam słuchać bez końca”. Albo opowiadania ciotki Anieli o jej występach w teatrze, albo jeszcze dawniejsze, z Litwy, kiedy jeszcze żył pradziadek Antoni Edward Odyniec”.

Tamże, s. 23.

„Na szczęście naprzeciwko na tym samym piętrze mieszkała duża, wesoła rodzina Wagnerów. Były tam dwie córki, Krysia, Basia i rój kuzynek Krzyżanowskich i ich kawalerów. Basia była o rok ode mnie młodsza. Jeszcze nasze babki się znały, a matki przyjaźniły, bo rodzina pani Lucyny pochodziła oczywiście z Siedlec, co samo już wyróżniało i było godne szacunku”.

Tamże, s. 25-26.



69. Młyn na Sekule (ok. 1902r.)

„Babcia Brońcia, a właściwie Wrońcia, tak ją cała rodzina nazywała, bo była brunetką, miała sto lat. Była malutka, wesoła, dowcipna, mówiła lepiej po francusku niż po polsku, bo się w Paryżu wychowywała, nim wyszła za mąż za pana Pauli, oczywiście z Siedlec [...]. Jako młoda panienka babcia znała w swoim Paryżu wszystkich. Mówiła np. Jules Słowacki to był uroczy chłopiec, elegancki, świetnie wychowany, obyty w towarzystwie, znał języki. Ale Mickiewicz? Przyszedł do nas kiedyś w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, rozczochrany, w surducie poplamionym, cały zasypany tabaką... A ten wasz Norwid to u nas w kuchni jadł...

Mama dziadzia Odyńca chyba nie pamiętała, ale poznała tę rodzinę, kiedy pojechała z babcią, jako mała dziewczynka, sprzedawać po śmierci ojca, mojego dziadka Antoniego Zawadzkiego, jakieś folwarki po nim pozostałe na Litwie. Własności ziemskie wolno było sprzedawać wtedy tylko Rosjanom albo rodzinie. Babcia wobec tego te folwarki sprzedawała Odyńcom [...] i powróciła do ukochanych Siedlec [...]. Babcia nie lubiła rodziny dziadka, a głównie Antoniego Edwarda.

Po śmierci rodziców i zesłaniu dwu starszych braci mojego dziadka na Sybir, Antoni Edward Odyniec<sup>30</sup> wziął na wychowanie swojego siostrzeńca, małego Antoniego Zawadzkiego. Oddał go do zakładu wychowawczego braci Bazylianów w Borunach, ale aby złamać jego pewność siebie i wyrobić w nim pokorę, przez cały czas studiów zapewniał go, że bracia Bazylianie trzymają go w zakładzie darmo i z łaski. A płacił za niego jak wszyscy. Na szczęście to nie wywołało w dziadku kompleksu niższości, skończył prawo i został rejentem w Siedlcach. Był podobno bardzo piękny, miał smolistycznoczarne falujące włosy, które usiłował szczotkować i prostować bezskutecznie [...].



70. Antoni Edward Odyniec

<sup>30</sup> Antoni Edward Odyniec (1804 -1885) - poeta, pamiętnikarz, tłumacz; znany w kregach XIX w. cyganerii artystycznej; przyjaciel A. Mickiewicza.



Babcia i dziadek mieszkali pod samymi Siedlcami we dworze, gdzie była równocześnie kancelaria. Dziadek prowadził moc spraw najrozmaitszych jako rejent”.

Tamże, s. 96-98.

„Od strony babci, której ojciec, rejent Wrotnowski, mieszkał stale w Siedlcach lub pod Siedlcami, rodzina była także liczna [...] Rejent Wrotnowski uwielbiał muzykę i chciał, żeby jego wszystkie dzieci zostały wirtuozami.

Z moją babką udało mu się to nadzwyczajnie, bo została naprawdę wspaniałą pianistką i nic się dla niej nie liczyło poza muzyką i mamą oczywiście, którą ubóstwiała [...].

Dwaj bracia pradiadka mieszkali w Warszawie. Jeden był współzałożycielem Filharmonii Warszawskiej, a drugi przyczynił się do budowy „Zachęty”. Kiedy dziadek Antoni Zawadzki ożenił się z panną Wrotnowską, obie rodziny były dość zbiedniałe po powstaniach, z wyjątkiem przyrodniej siostry babci, Sabiny, która wyszła za bogatego inżyniera Wojewódzkiego, budującego mosty na Wóldzie. Obie przyrodnie siostry kochały się nadzwyczajnie...

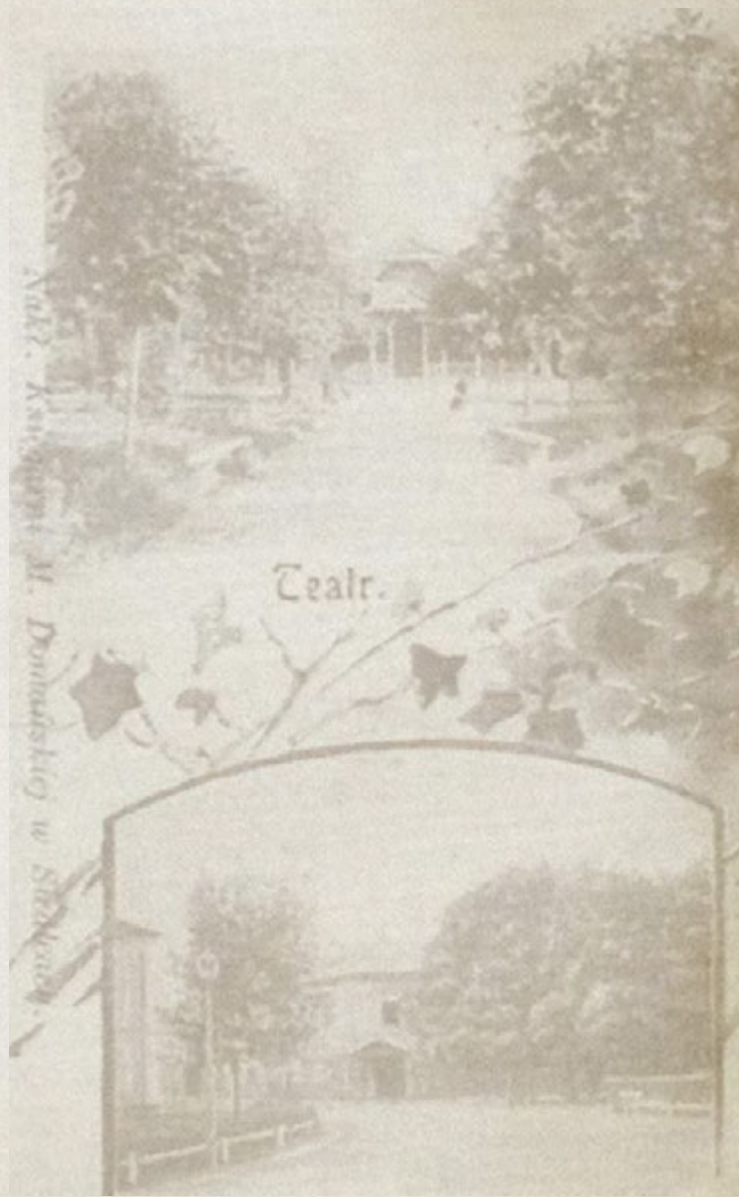
[...] Kiedy raz babcia z babcią Sabcią, która przyjechała do Warszawy z dziewczynkami, poszły do teatru czy opery, gdzie dziadek Wrotnowski miał na sezon zawsze wykupioną lożę...

...W Siedlcach, w domu rodzinnym państwa Wrotnowskich, zabawy były może trochę dziwne, a umiejętności jeszcze dziwniejsze. Wszystkie dziewczynki potrafiły na przykład brać kostki cukru z cukiernicy nogą albo zawiązywać w ustach językiem na supeł ogonek od czereśni. Urządzały przedstawienia na polanach w tej Sekule, do której jeździli wszyscy na lato”.

Tamże, s. 218- 220.

„W środku zimy przyjechała do nas ciocia Wandzia Bereza, cioteczna siostra mamy, jedna z czterech córek babci Wojewódzkiej. Babcia Sabcia była ukochaną przyrodnią siostrą babci naszej. Ciocia Wandzia [...] była świetnym fotografem, jako pierwsza kobieta w Polsce skończyła szkołę fotograficzną w Monachium, robiła wszystkie śliczne nasze zdjęcia, którymi się ludzie zachwycają...

Tamże, s. 115.



71. Siedlce (ok. 1900r.), fragment pocztówki

Ale to co możemy wiedzieć o dziadku? A nawet słodkiej, łagodnej niebieskookiej babci? Albo o jej babciach? O tych starych damach, o których w Siedlcach i okolicy deklamowało się taki, zapamiętany przez mamę wierszyk:

W mieście Siedlcach  
Pośród lasów  
Trzy podpory  
Dawnych czasów  
Szyją, prują, reperują,  
W bezika gdzie mogą kują  
Na chłopców już nie polują.

To były pewnie jakieś ciotki babci. Z tej Sekuły, o której ciągle jeszcze z ciotką Anielą i swoimi ciotecznymi siostrami Wojewódkimi rozmawiały i nawspominać się nie mogły. I o rzece Muchawce, takiej cudnej. Parę już razy natknęłam się w rozmaitych pracach o *Przedwiośniu* na przyklejenie się autorów do postaci Baryki, a ich matek do tej kochanej pani Barykowej, która mówiła po rosyjsku <<kakaja u was krasnaja róża>> albo <<kakije u was płochije briuki>>. To była moja babcia, mamy mama, kiedy po raz pierwszy spotkała się z Rosjanami podczas swojej podróży z mamą do Niżnego Nowgorodu, do Wojewódkich”.  
Tamże, s. 325 – 326.



72. Anna Zawadzka ( druga od prawej) z kuzynkami Wojewódkimi z Siedlec.



„Opowiadała mi kiedyś mama historię, która rozegrała się naturalnie w Siedlcach, mieście ponad wszystkie inne interesującym i gdzie ludzie i ich życie było zawsze ciekawe i wyjątkowe.

Pewna panna, Janina Dłużewska, była starsza i brzydsza od tych wszystkich panienek, mamy i jej kuzynek, ale jakoś chyba spokrewniona”, bo obracała się w tym samym towarzystwie... W tym czasie wszystkie panienki kochały się w d'Annunziu, ale jedna Janka Dłużewska kochała go tak, że nauczyła się dość prędko po włosku i zaczęła do niego pisać listy... Te listy z tak dalekiego kraju od młodej, zakochanej i inteligentnej kobiety zainteresowały go na tyle, że jej odpisał i zaczęła się regularna korespondencja. Całe Siedlce się trzęsły... Kiedy d'Annunzio, rzecz jasna po pewnym czasie, zaproponował jej spotkanie i zażądał przysłania fotografii, Janka Dłużewska zrobiła u miejscowego fotografa cudnie wyretuszowane zdjęcie i wysławszy, powiedziała matce, że jedzie do Wenecji. Wybuchł olbrzymi skandal. Siedlce podzieliły się na dwa obozy, przez jednych była potępiana jako jawnogrzesznica, dla innych stała się heroiną... Wbrew zakazom matki wyjechała do Wenecji, gdzie na stacji mieli się spotkać. Stała na jego drodze, ale on minął ją i pobiegł szukając dalej wzdłuż pociągu... Więc ona kupiła bilet powrotny i nie widząc Wenecji ani d'Annunzia wróciła do Siedlec, nigdy nie wyszła za mąż, nigdy chyba już tych Siedlec nie opuściła...”

Tamże, s. 363.-364.

73. Portret siedlczanki - Jadwigi Dyżewskiej (ok. 1914)

„Gdzieś w połowie wojny przyjechała do nas do Zakopanego prosto z Capri ciotka Aniela. Była od mamy o wiele starsza i ubóstwiała mamę nieskończenie. Nie miała dzieci i mama była dla niej i ukochaną siostrą, i dzieckiem, i zjawiskiem zdumiewająco utalentowanym... Ciotka Aniela także grała na fortepianie, deklamując równocześnie rozdzierające i tajemnicze wiersze, albo przebiegała pokój nucąc bolero i wciągała mnie w szalony taniec. Jej każdy ruch był wdzięczny zgrabny, a jej opowiadanie pełne dowcipu”.

M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s.20 -21.

„Mama zaczynała wtedy rysować, a ciotka Aniela porywała i zbierała jej rysunki, zachwycała się nimi... Ciotka Aniela miała tych rysunków całą tekę i strzegła ich jak źrenicy oka. Wiadomo było, że mama pójdzie do szkoły malarskiej, ale tymczasem kończyła pensję stryjecznej siostry babci, pani Porazińskiej... Rysowała ciągle. Wyjechała do Włoch raz z Babcią, a raz z ciotką Aniela i Janem Kleczyńskim. Była potem z nimi także w Paryżu...”

M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s.220.

„Ciotka Aniela była wtedy w centrum grupy malarzy, literatów, dziennikarzy i rzeźbiarzy, którzy spotykali się codziennie w kawiarni „Udziałowej” na rogu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu. Mieli oni tam wszyscy swoje stoliki i zawsze coś się tam interesującego działo. Przychodził też dość często Żeromski. Był piękny i małomówny i straszliwie podobał się ciotce Anieli. Nie tylko jej zresztą. Pewnego razu ciotka Aniela przyniosła ze sobą tekę rysunków mamy. Te rysunki wywołały zachwyt i zdumienie, że ich autorem jest osiemnastoletnia dziewczyna. Ojciec oglądał także te rysunki. Ciotka Aniela, szczęśliwa i dumna ze swojej Haniusi, obiecała przyjść z nią kiedyś do „Udziałowej” i rzeczywiście po kilku dniach obie usiadły przy stoliku ciotki Anieli [...] Tak jak nie były obie z ciotką Aniela podobne do siebie fizyczne, tak i usposobieniami różniły się bardzo. Ciotka była gwałtowna, objawiała swoje uczucia wybuchami zachwytu, złości czy żalu, jej dowcip był ostry, a radość głośna. Mama natomiast dyskretna, nawet skryta w swoich uczuciach, na pewno równie gwałtownych, była raczej milcząca, bardzo opanowana, łagodna, ale nie bardzo dopuszczająca ludzi do swoich spraw, spokojnie pogodna, jej dowcip był cichy i od niechcenia jakby, nigdy nie raniący.

Spotkali się więc z Żeromskim, zobaczyli wzajemnie w tej kawiarni, nie zamienili słowa i pożegnali. Na drugi czy trzeci dzień ciotka Aniela zastała samego Żeromskiego, siedzącego przy stoliku. Kiedy usiadła, Żeromski podniósł na nią swoje wspaniałe smoliste oczy, pod ciężkimi powiekami i powiedział: Proszę pani, muszę to pani powiedzieć, jestem śmiertelnie zakochany. Ciotka Aniela powiedziała mi potem, że w tym momencie wydało jej się, że strzelił w nią piorun i że leci w otchłań razem z krzeselkiem. Ale to trwało tylko przez szczęśliwą chwilę, kiedy myślała, że on jej to mówi. Musiał zobaczyć, co się z nią dzieje, bo prędko okrutnie dodał: Ale nie w pani. W pani siostrze, pannie Annie”...

Tamże, s.220 -221.

„W tym czasie przysłała wiadomość od ciotki Anieli z Krakowa, dowiedziała się od kogoś, że żyjemy i gdzie jesteśmy. List był oszalały ze szczęścia i pełen nadzwyczajnych nowin. Pisała, że [...] Dunikowski oświadczył jej się, ale ona go odrzuciła, bo nie ma zamiaru opiekować się starym dziadem. Weszła w krakowskie towarzystwo teatralne, Osterwa opiekował się nią bardzo serdecznie”.  
Tamże, s. 172.



74. Ulica Nowy Świat w Warszawie, początek XX wieku (w lewym rogu kawiarnia „Udziałowa”, gdzie poznali się Żeromscy)

„Ruszyliśmy z placu Zamkowego, ciągnąc i pchając ten wózek... Gdzieś na wysokości Dziekanki zatrzymuje nas uzbrojony po zęby patrol wojskowy. Pytają ponuro, co i skąd wieziemy. Na naszą odpowiedź, że ze Starego Miasta wieziemy trochę rzeczy z własnych gruzów wykopanych śmieją się szyderczo każą okazać dokumenty i to, co ukradliśmy... Patrzę z nieśmiałą nadzieją w oczy groźnej władzy, może nazwisko...? Ale nic, żadnego wrażenia. Nagle jakby promień słońca padł na niego, rozjaśnia się cały i radośnie woła „Wyście z Siedlec? Coś takiego! Ja także z Siedlec!... Wplątuję się z nim w siedleckie rozmowy, przypominam sobie mamy wspomnienia ze słynnej Sekuły, w *Przedwiośniu* pani Barykowa także o stawie na Sekule i o rzece Muchawcu pamiętała, a ja za nią, i tak stoimy z tym siedleckim żołnierzem, wózek w środku całego oddziału zupełnie zapomniany. W końcu serdecznie się żegnamy, puszczają nas wolno. Siedlczanka nie mogła być hieną.”

M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1996, s.211 – 212.

„Często nocowała ciotka Aniela i wtedy namawialiśmy ją na deklamacje wierszy, z którymi występowała w ubiegłym stuleciu na wieczorkach artystycznych w Siedlcach, urządzanych przez tę olbrzymią, rozgałęzioną masę krewnych, powinowatych, przyjaciół i znajomych, w Siedlcach i okolicy zamieszkałych. Anielcia była „utalentowana”, miała doskonałą pamięć, swadę, dowcip i temperament i wybierała się nieodwołalnie do teatru. Toteż chcąc nie chcąc pozwalano jej deklamować wiersze bardziej odważne, a nawet frywolne”.

M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszych*, Warszawa 1996, s. 27.



75. Aktorzy amatorskiego teatru w Siedlcach (ok. 1898)

Ale teatr to było ukochanie ciotki Anieli, nigdy niewyczerpany temat rozmów i wspomnień. Znała przecież dobrze Modrzejewską, przyjaźniła się z Zapolską”.

M. Żeromska, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000, s. 96.

Deotyma witała gości, a właściwie słuchaczy. Potem rozpoczynał się seans, dialog, improwizacje tej pary wierszem. Deotyma do Dziadzia, a Dziadzio do Deotymy z niesłychaną łatwością przez godziny prowadzili rymowany dyskurs na najrozmaitsze poważne tematy. Babcia moja, młoda i wesoła, cierpiała katusze nudy, sztuczności i nieruchomego siedzenia, których nigdy prawie nie udawało się uniknąć, bo były to równocześnie obowiązki rodzinne, specjalne wyróżnienia i cześć oddawana geniuszom.



76. Salon Deotymy

Ciekawą jest rzeczą, czy tę parę, tak upoetycznioną, łączyło coś w innych godzinach poza seansami improwizacji, bo Dziadzio Antoni Edward do bardzo późnych lat budził w rodzinie zgorzsenie swoją opinią uwodziciela figlarza [...]

„Ale jesienią spotkał nas największy smutek. Umarła ciotka Aniela. Przyjechała do nas i pewnego wieczoru, kiedy zerwała się nagle od stołu, jak zawsze szybko i lekko, zachwiała się nagle i jakby troszkę okulała [...] Umarła w nocy na błyskawiczny obrzęk płuc sama, nie widząc swojej ukochanej Haniusi, największej miłości jej życia. Nie miała dzieci, ale my byłyśmy jej córkami i obie, jak córki, przeżyłyśmy to osierocenie [...] Pochowana została na Powązkach, obok babci. Nie można sobie wyobrazić świata bez jej śmiechu, zdumień i zachwyków, bez jej gry na pianinie z półgłosną melodeklamacją włoskich poezji, jej wołania, już zza płotu, kiedy przyjeżdżała do Konstancina: Haniusiu, Moniko, moje najdroższe...

Tamże, s. 256-257.

„Ciotki Anieli bardzo nam ciągle brakuje - jej dowcipu, entuzjazmu, jej zawsze młodzieńczej ufności, żelaznej wiary w to, że na świecie jest więcej dobra niż zła, jej miłości do nas, namiętych z nią dyskusji, jej czarownych opowieści z dawnych czasów. Na przykład to, co wcześniej opowiadała Babcia, panna Maria Wrotnowska. Jako bardzo młoda narzeczona albo może jako bardzo młoda żona Antoniego Rogala - Zawadzkiego (mojego Dziadka) bywała często w apartamentach Deotymy<sup>31</sup>, która mieszkała na ulicy chyba Miodowej, w jednym z tamtejszych pałaców. Działo się tak: w bardzo długiej sali po obu stronach pod ścianami stały dwa rzędy foteli dla gości. Na jednym końcu sali, na małym podwyższeniu stał właściwie nie fotel, a tron, na którym siedziała Deotyma w białej szacie. Prawie wszystko tam było białe. Na przeciwległym końcu, na takim samym fotelu siedział Dziadzio A. E. Odyniec.

77. Jadwiga Łuszczewska - Deotyma

<sup>31</sup> Jadwiga Łuszczewska, ps. literacki Deotyma (1834 - 1908) - poetka, powieściopisarka; prowadziła w Warszawie salon literacki tzw. "czwartki literackie".





„Późna jesień, a potem początek zimy i święta Bożego Narodzenia. Byłyśmy w Konstancinie i w Warszawie, w naszych dwu domach tak miłych i bliskich, tak wygodnych, swobodnych, pełnych ładnych mebli i rzeczy, jasnych i obszernych. Ten rodzaj urządzania, a raczej rozrastania się i wypełniania domu przedmiotami, które nam się podobały, przybywały z biegiem lat – był jakoś specyficzny dla nas. Może sposób upinania firanek, wysokość zawieszania obrazów i lamp, rodzaj i roztawienie mebli nadawały naszym wszystkim pokojom podobny, na pół wiejski, wdzięczny charakter. To musiało wchodzić do tych mieszkań razem ze wspomnieniami o babciach, prababciach, dziadkach z oszmiańskiego powiatu i Podlasia od strony mamy...”



78. Pokój stołowy w Konstancinie



79. Monika Żeromska w Siedlcach (1969)

„Pojechałam też tego lata pierwszy raz do tych mamy ukochanych Siedlec. Zaprosili mnie tam na odczyt, przysłali samochód, więc zabrałam Basię Wagnerównę, która też wyrastała w uwielbieniu dla tego miasta, bo jej cała rodzina matki stamtąd się wywodziła. Ponieważ całe przedpołudnie miałam wolne, a samochód do dyspozycji, więc poprosiłam jakąś zadaną działaczkę oświatową, żeby można było objechać trochę to Podlasie, tak związane z mamą i z ojcem. Chciałam zobaczyć dwory, w których on był na kondycji jako młody chłopak, tę sławną mamy Sekułę. Pamiętam nazwy miejsc - trzy folwarki - Patków Lacki, Ruski i Pruski, majątek Łysów, a gdzieś: niedaleko niego las Rogacz - który potem odnalazł się w Przedwiośniu. [...] Miał tam być jakiś uroczy las czy gaj orzechów włoskich, jakaś rzeczka, a nad nią mostek pełen rodzinnych wspomnień, dwór ukochany i inne wdzięki, którymi nasze matki, matki naszego już miastowego pokolenia, nabijały nam w dzieciństwie głowy. Odnalazłyśmy te miejsca [...] Na wzgórzu, gdzieś na dole świeci martwo zarosłe oko stawu, stoi dwór w Łysowie. Zjawia, fantom dworu. Resztki murów otaczają zapadłe do piwnic belki, między nimi połyskuje szkło, potłuczone kafle pieców, rosną pokrzywy, stoi woda deszczowa... Ta ruina nadal jeszcze szeroko rozsiadła obejmuje harmonijnie szczyt pagórka, wrasta w jego stoki czy wyrasta z nich. Dookoła widmo parku...

Nie ma nawet kogo zapytać, gdzie, w której stronie jest las Rogacz, o ile w ogóle istnieje. Powrót z tej wycieczki w smutku i uczuciu krzywdy nie do naprawienia. Jakie przekłete dzieło zostało tu dokonane, kto to tak postanowił i dokładnie postanowienie wykonał, wypędził ludzi, wypędził ducha miejsc, zmienił tę ogromną krainę w smutną pustkę?... Po południu odczyt jak odczyt, ciągle z tym bezradnym żalem w sercu...”

M. Żeromska, *Przypomnienia, pamiątki, powroty*, Warszawa 1998, s. 366 -370.



80. Monika Żeromska w czasach studenckich



*Monika Żeromska*  
*o różach*

*„Te róże są naszą dumą.  
Każdy gość wyjeżdża od nas z bukietem...”  
M. Żeromska, Wspomnienia i podróże*



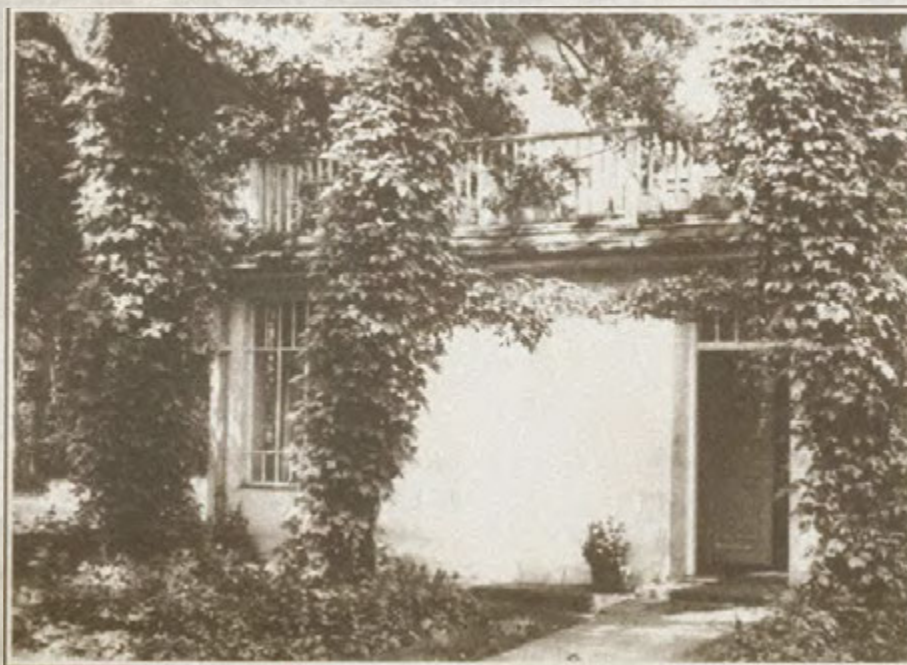
81. Karta pocztowa (początek XX w.)

„Portretu na wystawie nie było, ale i tak była to świetna, pełna, nadzwyczajnie interesująca ekspozycja. Był tam między innymi mały obrazek, akwarela, przedstawiająca różę w wąskim wazoniku, lekko, swobodnie namalowana, podpisana S. Żeromski. Ktoś ją przysłał z jakiegoś miasta na Śląsku jako depozyt”.

Monika Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1996, s. 262.

„Jesienią pierwszy raz po wojnie sadziliśmy [...] w Konstancinie różę. Długi pas czerwonych, niskich polianta przed werandą i całe półko najrozmaitszych wielokwiatowych krzewów, z których najlepsze pewnie będą Super Queen Elisabeth, różowa i zupełnie bez kolców, a przede wszystkim znana mi królowa róż – Madame Meilland, ogromna, pachnąca, bladoróżowa, właściwie złotawo różowa z brzeżkiem płatków obwiedzionych smuzką jasnego różu weneckiego.[...] W sadzeniu róż i w rojeniu się pszczoł jest coś wspólnego, nie wiem dobrze co, ale czuję to wyraźnie. Obie te czynności są tajemnicze i radosne, dają biorącemu w nich udział uczucie podniecającego oczekiwania, spełniania jakby obrzędu, dzień spędzony przy tych pracach jest inny od innych, poważny, jasny świąteczny”.

Tamże, s. 292.



82. Dom Żeromskich w Konstancinie

„Szłyśmy więc dalej razem, kiedy ona zaczęła mówić wiersz. O słowiku i róży, o piękności tego kwiatu w świetle księżyca, o zachwyceniu słowika tą nocą, kwiatem, o jego śpiewie. Stałam i słuchałam tej piękności, czar poezji zasłonił to wszystko okropne, co było dookoła. Co to jest? - zapytałam tę osobę, a ona powiedziała: To jest tłumaczenie pani ojca z Shelleya, taki fragment, ja to mam przez niego zapisane w albumie. Ten cudny wiersz spadł na mnie niespodziewanie, jak jakiś prezent, bogactwo nieoczekiwane”.  
Tamże, s.263.

„Mamy też pięknych kilka nowych gatunków róż od naszych przyjaciół Czechów, przywieźli je nam z Moraw. Najpiękniejsze są le Grand Mogol, mają długie, białe, nawet zielonawy pąk, szalenie wrażliwy, szkodzi mu wielkie słońce i każda kropla deszczu. Z tego niepozornego pąka rozwija się kwiat przedziwnie piękny, biały z wnętrzem cudownie różowym, jakby świeciło tam w głębi własne tajemne świecenie. Pachnie morelami i jego liście nigdy nie chorują i nie chwytają mącznika. To najpiękniejsza róża w naszym ogrodzie. Chciałabym ją namalować, ale czym, jaką farbą opisać to jej różowo świecące wnętrze?”  
M. Żeromska, *Przypomnienia, pamiętki, powroty*, Warszawa 1998, s.274.

„Pośrodku klombu był krzak piennej czerwonej róży z maleńkimi kwiatami w takiej misie, że ciężkie gałęzie zwisały do ziemi i tworzyły okrągłą kopułę. Mama ponad wszystko uwielbiała róże, więc posadziliśmy je, pnące, różowe, rozpięte na zielonych, drewnianych kratkach przy murach”.  
M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 42.

„Ostatni raz na Piazza di Spagna. Kupiłam tam ogromny bukiet róż i zaniósłam do Polimnii na Kapitol. Położyłam jej te kwiaty na ziemi, przy nogach, nie tylko dla niej, ale z wdzięczności dla całego Rzymu”.  
Tamże, s.367.

„Te róże są naszą dumą. Każdy gość wyjeżdża od nas z bukietem. Są naprawdę wyjątkowo wielkie, pięknie się trzymają w wodzie, są zdrowe, ich liście błyszczą jak skóra ciemną mocną zielenią. Sprowadzamy pewne gatunki aż spod Nałęczowa, bo zawsze trzeba coś wymienić na przykład ciemnopąsową Papa Meiland, piękną wyjątkowo...”  
M. Żeromska, *Wspomnienia i podróże*, Warszawa 1995, s. 61.



„Lato w pełni, siedzimy wszyscy w Konstancynie, mimo tych wielkich niepokojów na świecie i u nas – cieszymy się różami [...] Kwitną tak obficie, że cały dom, górę i dół obstawiam wazonami, wszystkie pokoje pachną lekko i cudownie, nie ma właściwie tego lata innych bukietów jak różane, a ktokolwiek przyjeżdża czy przychodzi do nas z wizytą, zabiera ze sobą pęki tych czarodziejskich kwiatów...”.

M. Żeromska, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000, s. 118.

Sadźmy, przyjacielu, róże!  
Długo jeszcze, długo światu  
Szumieć będą śnieżne burze;  
Sadźmy je przyszłemu latu!  
My wygnańcy stron rodzinnych,  
Może już nie ujrzym kwiatu,  
A więc sadźmy je dla innych,  
Szczęśliwemu sadźmy światu!

Tamże, s. 243.



83. Obraz namalowany przez Monikę Żeromską

## Poetyckie postscriptum...

Siedlec ślady trochę zdeptane  
ścieżki parku przykryte stukotem  
drzewa stoją czasem przygarbione  
z zarzuconą korą jak znoszonym paltem  
mija dzień – liść zawiany  
wiatrem który nut zapomniał  
tylko wyje w starym młynie Sekuły  
ktoś wyjechał ktoś może wygląda  
noc nad głową otwiera wspomnienia  
i przepływa Żeromski saniami  
a po śladach otwartych marzeniach  
sunie poloneza dawne echo  
potem błednie cicho nad ranem  
i odchodzi łąkami Muchawki  
tak jak kroki księżnej Aleksandry  
kiedy budzą się głośnie ulice

Eugeniusz Kasjanowicz

W mieście historii,  
W mieście odwagi,  
Mieście katedry –strażniczki wiary,  
Mieście sztuki-  
Pani do mnie z różą.

Dziękuję, pani Jadwigo.  
Mężczyzna nie potrafi  
Tak się wysłowić  
Pięknem, barwą, duszą, namiętnością...  
Jak kwiat  
Jak róża.  
Stąd marzenie każdego z nas:  
Być kwiatem.

Pani do mnie z różą.  
Co powiedziałby mój przodek,  
Pani Jadwigo ?  
Mój przodek z Wilczego Dołu  
Pani Jadwigo  
Do ostatniej swej godziny  
Nie rozstał się z mieczem i tarczą.  
A ja z różą...  
Trochę by się pozłościł, a po namyśle  
W końcu by rzekł:  
Lepiej, że jest właśnie tak.  
I dodałby jeszcze:  
Každy czas niesie inne brzemień.  
Zawstydziłem się trochę,  
Jednak lepiej, że jest tak,  
Róża zamiast miecza.  
Wybacz mi , przodku z Wilczego Dołu,  
To są inne bitwy...  
I broń inna.  
Dumne są kraje, co mają swój Wilczy Dół,  
Szczęśliwe są kraje, co mają Ogrody Róż.

Slobodan Vukanović

„Co powiedziałby mój przodek...”

Siedlce 24.02.2010.

\*\*\*

Na peryferiach mojego miasta  
zapala się pamięć  
niczym ogniska  
znad których unosiły się  
iskry nut  
Rzeka Muchawka  
była szeroka  
jak wyobraźnia sprzed lat  
Trawo naszego dzieciństwa  
Przenosząca beztrzeski śmiech  
za horyzont ...  
Wodo dobra woda Sekuły  
porusz jeszcze raz  
koło młyńskie...

Eugeniusz Kasjanowicz

Wiersze laureatów II edycji konkursu literackiego

O Pąsową Różę Stefana Żeromskiego

ph. „O róży najpiękniej...”

O, płatek!

zawstydziałaś się, Jutrzenko, pocałunkiem Nocy. Nigdy jeszcze nie poczułaś rozkoszy bliskiej spełnienia. Powiew poranny uczesał Twoje rozwichrzone włosy. Pomiędzy warkoczce powplatał gałązki wiciokrzewu. Drobne piersi i stopy okrył mgłą, bielszą od śniegu. Dłonie przyozdobił pierścieniami z promieni słonecznych. Nieśmiały Twój sługa tylko jeden szczegół zaniedbał. Gdy liczył płatki Twej kobiecości jeden spadł na Ziemię. Zakwitł różą...

Julita Nieznalska

Królowa kwiatów

Do tańca ją porwał hulaka wiatr.  
Szarpał, wirował, w pół przeginał.  
Rozwiewał złocistej sukni kwiat,  
Aż posmutniało słońce i drzewa.

Upokorzona, obdarta z szat,  
cichutko płakała w jesiennym deszczu.  
Od stóp do głów drżąca, zziębnięta.  
Usnęła...już nic nie pamięta,  
gdzie korona i berło?  
Gdzie suknia przepiękna?

Nad jej losem, chochoł się wzruszył,  
Choć serce miał słomiane i słomianą duszę.  
Okrył jej nagość płaszcz szelestem.  
Wyszeptał: najpiękniejsza jesteś...

I słycać było w cichym ogrodzie,  
chochoła mowę szelestną:  
szczęśliwy jestem, że piękna strzec mogę...  
raz jeszcze szepnął.  
Czuwał przy niej nocą i dniem.  
Tysiącem słówek bez końca powtarzał  
to tylko sen ... tylko sen...sen...

Już w błękicie skowronek śpiewa pieśń nową  
Czy słyszysz królowo?  
Jeszcze chwila i słońce odnowi twe piękno.  
Odzyskasz koronę, suknię i berło.

A ona, w jasność porannej zorzy – wpatrzona.  
Zasłuchana w ciszę ogrodu.  
Wspaniała jak ołtarz złożony...rozkwita na chwałę Bogu!

Marianna Kołodziuk

## Bibliografia (wybór)

- M. Bruce - Mitford, *Ilustrowana księga znaków i symboli*, Warszawa 1997.
- Dokumentalistki. Polskie fotografii XX wieku*, red. Karolina Lewandowska; Olszanica 2008
- S. Eile, S. Kasztelowicz, *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976.
- A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1967.
- E. Kasjanowicz, *Listy z Aleksandrii*, Zbuczyn 2008.
- W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- B. Krzywobłocka, *O mieszkańcach Zamku Warszawskiego*, Warszawa 1986.
- Z. Lisowski, *Podlasie w nowelistyce Żeromskiego, Szkice Podlaskie*, Siedlce 1986.
- Z. Lisowski, *Powitanie Żeromskiego*.
- M. Mantyka, *Z dziejów zakopiańskiej Biblioteki 1900 - 2000*, Kraków 2000.
- H. Mortkowicz-Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1964.
- I. Płażewski, *Dzieje polskiej fotografii*, Warszawa 2003.
- B. Szyndler, *Bibliotekarska służba Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1977.
- B. Wachowicz, *Małwy na lewadach*, Warszawa 1983.
- B. Wachowicz, *Ogród młodości*, Warszawa 1990.
- M. Warnieńska, *Ostatnia róża*, Gdynia 1966.
- W. Wnuk, *Meje Podbale. Ku Tatrom*, Warszawa 1971.
- M. Żeromska, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000.
- M. Żeromska, *Przypomnienia, pamiątki, powroty*, Warszawa 1998.
- M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa, 2000.
- M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1996.
- M. Żeromska, *Wspomnienia i podróże*, Warszawa 1995.
- S. Żeromski, *Charitas*, Warszawa 1966.
- S. Żeromski, *Duma o betmanie*, Warszawa 1966.
- S. Żeromski, *Dzieje grzechu*, Warszawa 1991.
- S. Żeromski, *Dzienniki*, t. XI, XII, XIII, XIV, XIX, XX, Warszawa 1965.
- S. Żeromski, *Dzienników Tom Odnaleziony*, Warszawa 1973.
- S. Żeromski, *Listy 1884-1892*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk; Warszawa 2001.
- S. Żeromski, *Listy 1893-1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001.
- S. Żeromski, *Listy 1897-1904*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2003.
- S. Żeromski, *Listy 1905-1912*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2006.
- S. Żeromski, *Listy 1913-1918*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2008.
- S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 2000.
- S. Żeromski, *Międzymorze*, Szczecin 1985.
- S. Żeromski, *Nawracanie Judasza*, Warszawa 1966.
- S. Żeromski, *Pisma zebrane. Nowe opowiadania i inne utwory epickie*, Warszawa 1990
- S. Żeromski, *Opowiadania*, Kraków 2003.
- S. Żeromski, *Popioły*, Warszawa 1964.
- S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Poznań 1990.
- S. Żeromski, *Róża*, Warszawa 1966.
- S. Żeromski, *Uroda Życia*, Kielce 1989.
- S. Żeromski, *Wiatr od morza*, Warszawa 1946.
- S. Żeromski, *Zamięć*, Warszawa 1966.

## Spis i źródła ilustracji:

1. Pomnik – ławeczka Stefana Żeromskiego. Grafika Marleny Czajkowskiej. Ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach.
2. Pamiątkowa fotografia uczestników otwarcia MBP i odsłonięcia pomnika Stefana Żeromskiego. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
3. Stefan Żeromski (1891). Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, [w:] Stefan Żeromski, *Dzienniki* t. XIX, Warszawa 1966, s. 4.
4. „Podlaskie sentymenty Stefana Żeromskiego”, „Nowa Gazeta Podlaska” 1933, nr 49. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
5. Stefan Żeromski jako uczeń gimnazjum (1886), [w:] Hanna Mortkowicz – Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1964, s. 49.
6. Helena z Zeitheimów Radziszewska - imaginacyjny portret ukochanej przechowywany przez S. Żeromskiego w *Dzienniku* z 1885r., [w:] Barbara Wachowicz, *Ogród młodości*, Warszawa 1990, s. 128.
7. Aniela z Dobrzyńskich Rządewska – właścicielka Łysowa. Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, [w:] Stefan Żeromski, *Dzienniki* t. XX, Warszawa 1966, s. 241.
8. Natalia z Dobrzyńskich Fayttowa – właścicielka Patkowa. Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, [w:] Stefan Żeromski, *Dzienniki* t. XX, Warszawa 1966, s. 25.
9. Anna Zawadzka. Zdjęcie ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 207.
10. Stefan Żeromski – okres paryski, [w:] Monika Żeromska, *Przypomnienia, pamiątki, powroty*, Warszawa 1998, s. 375.
11. Anna Zawadzka (Paryż1912). Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie, [w:] Stefan Żeromski, *Listy 1905 – 1912*, opracował Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2006, s. 303.
12. Ilustracja Anny Zawadzkiej do Wiernej rzeki, [w:] M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1994, s. 255.
13. Rodzina Żeromskich (1913), [w:] Żeromski nasz współczesny, „Gazeta Południa” Wydanie Specjalne, Konstancin, s.1.
14. Metryka chrztu Moniki Żeromskiej we florenckim Baptysterium w dniu 04.07.1913r., [w:] Stefan Żeromski, *Listy 1913 – 1918*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2008, s. 95.
15. Stefan Żeromski z córką Moniką (1916). Zdjęcie ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 210.
16. Żeromski z córką podczas lekcji, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 216.
17. Monika Żeromska (1920), [w:] Hanna Mortkowicz – Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1964, s. 192.
18. Zdjęcie koperty zaadresowanej przez Stefana Żeromskiego do Anny Zawadzkiej, [w:] Stefan Żeromski, *Listy 1905–1912*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2006, s. 367.
19. Maria Zawadzka z wnuczką Moniką, [w:] Stefan Żeromski, *Listy 1913 – 1918*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2008, s. 261.
20. Maria z Wrotnowskich Zawadzka. Zdjęcie ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 212.
21. Aniela z Zawadzkich Kleczyńska, zdjęcie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 217.
22. Wanda Wojewódzka. Autoportret, [w:] I. Płażewski, *Dzieje polskiej fotografii*, Warszawa 2003, s. 429.
23. Fragment rękopisu *Dzienników* Stefana Żeromskiego, [w:] Stefan Żeromski *Dzienniki*, oprac. Jerzy Kądziała, Kraków 1965, s. 4.
24. Przed odjazdem pociągu. Rys. S. Wolski, [w:] Feliks Filipek *Kolej Warszawsko – Terespolska*, Warszawa 1972, s. 134.
25. Dworzec Drogi Żelaznej Warszawsko – Terespolskiej na Pradze, [w:] F. Filipek, *Kolej Warszawsko – Terespolska*, Warszawa 1972, s. 76.
26. Siedlce, ul. Alejowa (początek XX w). Kartka pocztowa ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach
27. Dworzec Drogi Żelaznej Warszawsko Terespolskiej w Siedlcach, [w:] F. Filipek, *Kolej Warszawsko – Terespolska*, Warszawa 1972, s. 72.
28. Staw w Parku Miejskim w Siedlcach (ok.1913). Kartka pocztowa ze zbiorów MBP w Siedlcach.
29. Fragment rękopisu Przedwiośnia, [w:] Jan Zygmunt Jakubowski, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1975, s. 323.
30. Drohiczyn (lata dwudzieste XX w). Widokówka ze zbiorów Julii Starczewskiej, zd. Szajko [w:] *Tygiel Doliny Bugu*, Drohiczyn 2008, s. 55.
31. Stefan Żeromski (ok.1906) Ze zbiorów Moniki Żeromskiej, [w:] Stefan Żeromski. *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Stanisław Eile i Stanisław Kasztelowicz, Kraków 1976, s. 741.
32. Zamek w Rapperswilu, [w:] Monika Żeromska, *Pięty tom wspomnień*, Warszawa 2000, s. 89.
33. Stefan Żeromski (1893) Ze zbiorów Muzeum Żeromskiego w Nałęczowie, [w:] Stefan Żeromski, *Listy 1893– 1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 4.
34. Wnętrze biblioteki w Muzeum Narodowym w Rapperswilu, [w:] Stefan Żeromski *Listy 1893 – 1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 47.
35. „Pokój Przyjaciół Polski”, [w:] Stefan Żeromski *Listy 1893 – 1896*, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001, s. 207.
36. Biblioteka Zamojskich w Warszawie. Reprodukacja ze zbiorów Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, [w:] Stefan Żeromski. *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Stanisław Eile i Stanisław Kasztelowicz, Kraków 1976, s.732.
37. Zakopane z lat dwudziestych XXw., [w:] Mieczysław Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900 –2000*, Kraków 2000, s. 48.
38. Stefan Żeromski w Zakopanem (1904), [w:] Mieczysław Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900 –2000*, Kraków 2000, s. 26.
39. Karol Szymanowski. Zdjęcie z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, [w:] *Polska w starej fotografii*, pod redakcją Joanny Kulakowskiej – Lis, Olszanica 2005, s. 216.
40. Budynek Dworca Tatrzańkiego w Zakopanem, gdzie mieściła się Biblioteka Publiczna, [w:] Mieczysław Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900 – 2000*, Kraków 2000, s. 6.
41. Sprawozdanie z działalności Biblioteki Publicznej w Zakopanem z 1912r, [w:] Mieczysław Mantyka, *Z dziejów Zakopiańskiej Biblioteki 1900 – 2000*, Kraków 2000, s. 36.
42. Stefan Żeromski (1918 ), [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 209.
43. „Działalność Centrali Bibliotek Ruchomych w Siedlcach w roku 1936/37”, „Życie Podlasia” 1937, nr 41. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.

44. „Kogo wybraliśmy do akademii literatury polskiej”, „Wiadomości Literackie”, [w:] Lesław Eustachiewicz, *Dwudziestolecie 1919–1939*, Warszawa 1990, s. 2.
  45. Motyw z akwareli Stanisława Witkiewicza, [z:] zaproszenia na 100 - lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zakopanem.
  46. Siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach, grafika Marleny Czajkowskiej. Ze zbiorów MBP w Siedlcach.
  47. Pismo w sprawie nadania Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siedlcach imienia Stefana Żeromskiego. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  48. Eklibris upamiętniający Jubileusz 50 - lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  49. „Żeromski w Siedlcach”, „Trybuna Mazowiecka” 1964, nr 270.
  50. „Jubileusz biblioteki”, „Trybuna Mazowiecka” 1969, nr 277. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  51. „Uroczysta akademii w setną rocznicę urodzin Stefana Żeromskiego”, „Trybuna Mazowiecka” 1964, nr 266. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  52. Plakat konkursu literackiego MBP „Moja rozmowa z Żeromskim”. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  53. Zdjęcia z uroczystego podsumowania konkursu literackiego „O Pąsową Różę Stefana Żeromskiego.” Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  54. „Jubileusz zapachniał różami”, „Echo Katolickie” 2009, nr 44. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  55. „W hołdzie Żeromskiemu”, „Tygodnik Siedlecki” 2009, nr 44. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  56. „Żeromski, Siedlce i ...”, „Życie Siedleckie” 2009, nr 44. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  57. Zaproszenie na uroczystość otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach i odsłonięcie pomnika - ławeczki Stefana Żeromskiego. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  58. Zdjęcia z uroczystości otwarcia po remoncie MBP w Siedlcach i odsłonięcia pomnika - ławeczki Stefana Żeromskiego. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  - 59.01.02 „Pod rękę z Żeromskim”, „Gazeta Siedlecka” 2011, nr 20. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  60. „Książki, Żeromski i ... ławeczka”, „Echo Katolickie” 2011, nr 20. Ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  61. Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach od ul. Esperanto. Grafika Marleny Czajkowskiej. Ze zbiorów MBP w Siedlcach.
  62. Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach od ul. Piłsudskiego. Grafika Marleny Czajkowskiej. Ze zbiorów MBP w Siedlcach.
  63. 01.02 Kartki pocztowe z początku XX w. Ze zbiorów MBP w Siedlcach.
  64. Siedlce. Kartka pocztowa z początku XX w. Ze zbiorów archiwalnych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach
  65. Rodzina Żeromskich (1923). Fot. Z. Gamski, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1994, s. 55.
  66. Monika Żeromska. Fot. W. Miernicki, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1994, s. 25.
  67. Anna i Monika Żeromskie, [w:] *Przypomnienia, pamiątki, powroty*, Warszawa 1998, s. 45.
  68. Monika Żeromska z lat 20.XXw., [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007; zdjęcie z okładki.
  69. Młyn na Sekule. Kartka pocztowa z początku XX w. Ze zbiorów archiwalnych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach.
  70. Antoni Edward Odyniec wg. litografii Fajansa, [w:] Antoni Edward Odyniec, *Listy z podróży*, Warszawa 1961, s. 2.
  71. Fragment pocztówki z ok. 1900 r., [w:] Bogusław Mitura, *Siedlce na dawnej pocztówce*, Siedlce 1996, s. 35.
  72. Anna Zawadzka (druga od prawej) z kuzynkami Wojewódzkimi z Siedlec, [w:] Monika Żeromska, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000, s. 249.
  73. Portret siedlczanki - Jadwigi Dyżewskiej, Neg. 638 z 1914r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Siedlcach, [w:] Sławomir Kordaczuk, *Siedlecki Fotograf Adolf Ganiewski (Gancwol) 1870–1942*, Siedlce 2009, s. 226.
  74. Ulica Nowy Świat w Warszawie, w lewym rogu kawiarnia „Udziałowa” (początek XXw.), [w:] *Zofia Nalkowska, Dzienniki 1909–1917*, oprac. Hanna Kirchner, Warszawa 1976, s. 320.
  75. Aktorzy amatorskiego teatru w Siedlcach (1898r). Zdjęcie z Archiwum Państwowego w Siedlcach, [w:] *Polska w starej fotografii*, pod red. Joanny Kulakowskiej – Lis, Olszanica 2005, s. 231.
  76. Salon Deotymy. Mal. J. Maszyński, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863 t.II*, pod red. Marii Janion, Marii Dernałowicz, Mariana Maciejewskiego, Kraków 1988, s. 131.
  77. Deotyma. Rys. M. Łubieńska, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863 t. II* pod red. Marii Janion, Marii Dernałowicz, Mariana Maciejewskiego, Kraków 1988, s.125.
  78. Pokój stołowy w Konstancinie, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia i podróże*, Warszawa 1995, s. 77.
  79. Monika Żeromska w Siedlcach (1969). Zdjęcie ze zbiorów archiwalnych MBP w Siedlcach.
  80. Monika Żeromska w czasach studenckich, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 220.
  81. Kartka pocztowa z początku XX w. Ze zbiorów MBP w Siedlcach.
  82. Dom w Konstancinie, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia i podróże*, Warszawa 1995, s. 63.
  83. Obraz Moniki Żeromskiej, [w:] Monika Żeromska, *Wspomnienia, pamiątki, powroty*, Warszawa 1998, s. 15.
- Okładka : 1. strona - Stefan Żeromski z rodziną (ok.1916), [w:] *Stefan Żeromski Listy 1913–1918*, oprac. Zdzisław Jerzy Adameczyk, Warszawa 2008, s. 4.
3. strona - fragment pocztówki z ok. 1905 r [w:] Bogusław Mitura, *Siedlce na dawnej pocztówce*, Siedlce 1996, s. 11.

## Spis treści:

Od Wydawcy .....	s. 3
Żeromski na Podlasiu .....	s. 7
Żeromski – bibliotekarz .....	s. 47
Żeromski i róże .....	s. 87
Siedlce we wspomnieniach Moniki Żeromskiej .....	s. 101
Monika Żeromska o różach .....	s. 121
Poetyckie postscriptum .....	s. 126
Bibliografia .....	s. 128
Spis i źródła ilustracji .....	s. 129, 130

**W**szystko, cokolwiek posiadam z mojego pisarskiego dorobku, po odliczeniu sumy objętej paragrafem 2-im (tego testamentu), rozporządzam i zapisuję w połowie:

a) córce Monice, urodzonej we Florencji 31 maja 1913r.,

b) żonie Annie z Zawadzkich Żeromskiej, ur. w 1890 r.,

Którą z całą świadomością uznaję za żonę swoją i mianuję spadkobierczynią, wbrew wszelkiej innej opinii, która by związek ten inaczej traktować zamierzała. Mianowicie zapisuję:

1) Willę w Konstancinie "Świt" 2) wszystkie honoraria, dochody z wydawnictw drukowanych, drukujących się lub mających być drukowanych w przyszłości na podstawie umów rejętalnie przez wydawcę ze mną spisanych.....

Fragment testamentu własnoręcznie spisanego przez Stefana Żeromskiego w dniu 5 czerwca 1925r.

[w:] *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Stanisław Eile i Stanisław Kasztelowicz, Kraków 1976, s.612.







**W** interesującej i niezbędnej dla siedlczan pracy wszechstronnie i wyraziście – by nie powiedzieć „jak na dłoni” – odzwierciedliły się związki Żeromskiego, zresztą całej tej artystycznej rodziny, z ziemią siedlecką, tak serdecznie naszemu ostatniemu pisarzowi narodowemu bardzo potem znajomą.

Książka stanowi dowód, że nie Prus, lecz właśnie Żeromski powinien uchodzić za patrona ziemi siedleckiej i naszego miasta.

Prof. dr hab. Zbigniew Lisowski

